

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

18. posiedzenie 3. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 2. kwietnia 1892.

Treść: Spis petycyj. — Przemowy: pp. Midowicza za petycją l. 1.897 i Żardeckiego za petycją l. 1.904. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie poręki kraju dla pożyczki miasta Krakowa w kwocie 1,500.000 zł., zaciągnąć się mających na pokrycie nadzwyczajnych potrzeb miasta. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie pomocy kraju dla zabezpieczenia budowy sieci kolei wschodnio-galicyjskich. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia osobnego oddziału melioracyjnego w Banku krajowym. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji budżetowej o o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie reorganizacji oddziału rachunkowego i kasowego. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie przedłużenia mocy obowiązującej kredytów Rubr. I. poz. 1—12 z roku 1891. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie przedłużenia niektórych kredytów budowlanych, przyznanych w budżecie na r. 1891. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji budżetowej o prośbie Reprezentacji gminy miasta Lwowa o czasowe uwolnienie od dodatków do podatków tych budynków we Lwowie, które będą wybudowane w miejsce 180, a względnie 181 domów, przeznaczonych na zburzenie w celu poprawy stosunków zdrowotnych w niektórych częściach miasta. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji administracyjnej o petycji grona konserwatorów Galicyi zachodniej o wzmocnienie władzy c. k. konserwatorów. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji administracyjnej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia przysiółka Dobrucowej ze związku gminy Zimnowody, w powiecie jasielskim, a przydzielenie go do gminy Tarnowca tego powiatu. — Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji szkolnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego, oraz o wnioskach posłów Zolla i Madeyskiego, posła Asnyka, posła ks. Kowalskiego, posła Kramarczyka, tudzież posła Okuniewskiego w sprawie zmiany ustawy z dnia 1. stycznia 1889 (Nr. 16. Dz. u. kr.) o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego. — Rozprawa specjalna. — Poprawki pp. Dworskiego, Lenartowicza, Hamoraka, Mandyczewskiego, Kramarczyka, Fruchtmana, Kułaczkowskiego, Żardeckiego i Szeliskiego, tudzież głosy pp. Chamca, St. Badeniego i sprawozdawcy Dra Zolla do art. 11. — Poprawki pp. Paszkowskiego i Merunowicza do art. 12. — Głos Stanisława

hr. Badeniego. — Wyjaśnienia pp. Bobrzyńskiego i Zolla do rezolucyi IV. — Uchwalenie wniosków komisji. $\frac{1}{2}$ Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji szkolnej o wniosku p. Siczynskiego w przedmiocie zmiany ustawy szkolnej pod względem przeznaczenia kar pieniężnych za nieposyłanie dzieci do szkoły. — Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o szkołach rolniczych, folwarku i torfiarni w Dublanach. — Rozprawa ogólna nad tem. — Głosy pp. Koziebrodzkiego Wład. z wnioskiem, Langiego, Pilata, Polanowskiego, Abrahamowicza, Rutowskiego, ponownie Langiego, Sapięhy, Golejewskiego i sprawozdawcy L. Wodzickiego. — Przyjęcie wniosków komisji. — Zapowiedź 19. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 10. min. 35 przed południem.

Przewodniczący: Marszałek krajowy JE. Eustachy książę Sanguszkowski.

Sekretarze: pp. Wiktor, Dr. Paszkowski, ks. Siczynski i p. Stanisław Jędrzejowicz.

Ze strony c. k. Rządu: c. k. Namiestnik JE. Kazimierz hr. Badeni i c. k. komisarz rządowy c. k. Radca dworu Włodzimierz hr. Łoś.

Obecnych posłów 121.

JE. Książę Marszałek. Posiedzenie otwarte. Izba w komplecie.

Protokół wczorajszego (17) posiedzenia złożony w biurze sejmowym do przejrzenia.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Wiktor (czyta):

Wykaz petycyj

wniesionych do Sejmu po dzień 2. kwietnia 1892.

1603. L. s. 1.886. Gminy miejskie Krosno, Dukla, Korczyn, przez p. Gorayskiego, w sprawie budowy kolei z Przybówki na Krosno i Duklę do granicy węgierskiej — do komisji drogowej.

1604. L. s. 1.887. Wydział powiatowy w Brodach, przez p. Salę, o subwencyę na budowę drogi gminnej z Brodów do Oleska — do Wydziału krajowego.

1605. L. s. 1.888. Wydział powiatowy w Przemyslu, przez p. Antoniewicza, o podwyższenie w r. bieżącym dotacyi krajowej na zasiłki dla dróg powiatowych i gminnych i budowę dojazdów kolejowych — do Wydziału krajowego.

1606. L. s. 1.889. Ten sam, przez tegoż posła, o utworzenie funduszu pożyczkowego na rozszerzenie, adaptacyę i budowę nowych

szpitali prowincjonalnych — do komisji sanitarnej.

1607. L. s. 1.890. Wydział powiatowy w Brzesku, przez p. Antoniewicza, jak wyżej — do komisji sanitarnej.

1608. L. s. 1.891. Wydział powiatowy w Sokalu, przez p. Kowalskiego, w sprawie spłaty zaciągniętej mającej pożyczki na budowę szpitala — do komisji sanitarnej.

Petycje wniesione przez p. Rayskiego, o regulacyę rzeki Dniestru w powiecie rudeckim — do komisji gospodarstwa krajowego:

1609. L. s. 1.892. Gmina Czajkowice.

1610. L. s. 1.893. „ Chłopczyce.

1611. L. s. 1.894. „ Koniuszki.

1612. L. s. 1.895. „ Susułów.

1613. L. s. 1.896. „ Zagórze.

1614. L. s. 1.897. Gmina Brzostek, przez p. Miłowicza, o wstawienie się za przywróceniem poczty na linii Jasło-Kołaczyce-Brzostek — do komisji petycyjnej.

1615. L. s. 1.898. Gmina Gorynia, przez p. Antoniewicza, o wyjednanie prawa poboru solanki dla bydła — do komisji gospodarstwa krajowego.

1616. L. s. 1.899. Gmina Żarki, przez p. Antoniewicza, o zabezpieczenie brzegów Wisły i o zarządzenie robót dla dania zarobku ludności — do komisji gospodarstwa krajowego.

1617. L. s. 1.900. Gmina Biała, przez p. Potoczka, o ulgi w podatkach, o zapomogę głodową i na budowę szkoły — do Wydziału krajowego.

1618. L. s. 1.901. Gmina Dołhe, przez p. Okuniewskiego, o zapomogę głodową, na założenie szpichlerza gminnego — do Wydziału krajowego.

1619. L. s. 1902. Gmina Chryplin, przez p. Antoniewicza, o zapomogę na zakupno nasienia i dla przeżywienia ludności — do Wydziału krajowego.
1620. L. s. 1903. Gminy Bełnin, Krosienice, Majkowice i Ujkowice, przez p. Dworskiego, jak wyżej — do Wydziału krajowego.
1621. L. s. 1904. Gminy Huszów, Handzlówka i Tarnawka, przez p. Żardeckiego, jak wyżej — do Wydziału krajowego.
1622. L. s. 1905. Gmina Uróż, przez p. Ochrymowicza, jak wyżej — do Wydziału krajowego.
1623. L. s. 1906. Gmina Czasław, przez p. Chotkowskiego, jak wyżej — do Wydziału krajowego.
1624. L. s. 1907. Gmina Rzezawa, przez p. Szeliskiego, jak wyżej — do Wydziału krajowego.
1625. L. s. 1908. Gmina Wara, przez p. Antoniewicza, jak wyżej — do Wydziału krajowego.
1626. L. s. 1909. Ta sama, przez tegoż posła, o zarządzenie przeciw osiedlaniu się w tej miejscowości cyganów — do komisji petycyjnej.
1627. L. s. 1910. Gmina m. Komarna, przez p. Teliszewskiego, o zaprowadzenie Urzędu podatkowego tamże — do komisji administracyjnej.
1628. L. s. 1911. Mieszkańcy gmin w okręgu Sądu powiatowego w Krakowcu przez p. Włodzimierza Kozłowskiego, o zaprowadzenie Urzędu podatkowego w Krakowcu — do komisji administracyjnej.
1629. L. s. 1912. Gmina Darów, przez p. Siczynskiego, o odłączenie jej od związku szkolnego w Surowicy i zaprowadzenie w niej szkoły własnej — do komisji szkolnej.
1630. L. s. 1913. Gmina Drohiczkówka, przez p. Chamca, o niższenie prestacyi na płacę nauczyciela — do Wydziału krajowego.
1631. L. s. 1914. Gmina Babin, przez p. Merunowicza, o subwencję na budowę szkoły — do Wydziału krajowego.
1632. L. s. 1915. Rada szkolna miejscowa w Rzepienniku strzyżowskim, przez p. Antoniewicza, o zapomogę na dokończenie budowy szkoły — do Wydziału krajowego.
1633. L. s. 1916. Rada szkolna miejscowa w Dźwinogrodzie, przez p. Czartoryskiego, o przekształcenie tamtejszej szkoły i o podwyższenie płac nauczycieli — do komisji szkolnej.
1634. L. s. 1917. Rada szkolna miejscowa w Ryglicach, przez p. Scipiona, z prośbą tamtejszej nauczycielki Jadwigi Nideckiej, o podwyższenie pensyi — do komisji szkolnej.
1635. L. s. 1918. Zarząd szkoły w Pikulicach, przez p. Dworskiego, o subwencję na utrzymanie kursu nauki pszczelnictwa i ogrodnictwa — do komisji szkolnej.
1636. L. s. 1919. Rada szkolna miejscowa w Zawadce, przez p. Antoniewicza, o zapomogę na budowę szkoły — do Wydziału krajowego.
1637. L. s. 1920. Rada szkolna miejscowa w Stankowie, przez p. Antoniewicza, jak wyżej — do Wydziału krajowego.
1638. L. s. 1921. Nauczyciele szkoły ludowej w Rymanowie, przez p. Antoniewicza, o podniesienie płac i o dodatek — do komisji szkolnej.
1639. L. s. 1922. Antoni Dębowski, kierownik szkoły w Zarszynie, przez p. Antoniewicza, o podwyższenie płacy — do komisji szkolnej.
1640. L. s. 1923. Antoni Rzeszotko, kierownik szkoły w Wareżu, przez p. Rozwadowskiego, o zapomogę — do Wydziału krajowego.
1641. L. s. 1924. Antoni Taraszcuk, nauczyciel w Stryjówce, przez p. Siczynskiego, o zapomogę — do Wydziału krajowego.
1642. L. s. 1925. Józef Szarliński, nauczyciel w Kaczynie, przez p. Scipiona, o zapomogę — do Wydziału krajowego.
1643. L. s. 1926. Wawrzyniec Chmura, emeryt nauczyciel w Starym Sączu, przez p. Scipiona, o dodatki pięcioletnie — do komisji szkolnej.
1644. L. s. 1927. Ten sam, przez p. Stręka, o zapomogę — do Wydziału krajowego.
1645. L. s. 1928. Piotr Bieroński, emeryt. nauczyciel w Makowie, przez p. Antoniewicza, o podwyższenie emerytury lub o powołanie

- go do czynnej służby — do Wydziału krajowego.
1646. L. s. 1.929. Malwina Jasińska, wdowa po nauczycielu w Jagielnicy, przez p. Antoniewicza, o zapomogę — do Wydziału krajowego.
1647. L. s. 1.930. Emilia Kochanowicz, wdowa po nauczycielu w Przemyśle, przez p. Dworskiego, o zapomogę — do Wydziału krajowego.
1648. L. s. 1.931. Uczniowie krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, przez p. Czartoryskiego, w sprawie zaprowadzenia internatu dla uczeni tej szkoły — do komisji gospodarstwa krajowego.
1649. L. s. 1.932. Aleksander Bobczyński w Niewistce, przez p. Antoniewicza, w sprawie pokrzywdzenia go na dzierżawie prawa propinacji w Malawie — do komisji administracyjnej.
1650. L. s. 1.933. Feliks Kapiszewski, właściciel majątności w Kobylnicy, przez p. Antoniewicza, o wyłączenie tej miejscowości z okręgu Starostwa w Cieszanowie i Sądu powiatowego w Lubaczowie a przyłączenie do okręgu Starostwa w Jaworowie a Sądu w Krakowcu — do komisji administracyjnej.
1651. L. s. 1.934. Towarzystwo spółki handlu skór w likwidacji w Sanoku, przez p. Antoniewicza, o darowanie mu udzielonej z funduszu krajowego pożyczki — do komisji przemysłowej.
1652. L. s. 1.935. Handlarze nierogacizny w Zaleszczykach, przez p. Chamca, o uchycenie zakazu przepędu nierogacizny z Galicyi do Bukowiny — do komisji gospodarstwa krajowego.
1653. L. s. 1.936. Galicyjskie Towarzystwo leśne we Lwowie, przez p. Potockiego, o ustanowienie funduszu na niszczenie i tępienie owadu „Mniszki“ — do komisji gospodarstwa krajowego.
1654. L. s. 1.937. Towarzystwo prawnicze we Lwowie, przez p. Balasitsa, o uznanie prawa polskiego przedmiotem egzaminacyjnym przy egzaminach ścisłych na wydziale prawa i administracji w uniwersytetach krajowych — do komisji prawniczej.
1655. L. s. 1.938. Bursa dla uczniów seminarjum nauczycielskiego w Rzeszowie, przez p. Zbyszewskiego, o zapomogę i pożyczkę na budowę domu — do komisji budżetowej.
1656. L. s. 1.939. Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“ w Brodach, przez p. Sałę, o zasiłek — do komisji budżetowej.
1657. L. s. 1.940. Edward Torosiewicz, właściciel kopalni nafty w Słobodzie rungurskiej, przez p. Lenartowicza, o subwencję na kosztą pogłębienia szybu — do komisji górniczej.
1658. L. s. 1.945. Nauczyciele 4-klasowej szkoły w Bóbrce, przez p. Kułaczkowskiego, o przyznanie im wyższych płac — do komisji szkolnej.

P. Midowicz. Proszę o głos do petycji gminy Brzostek L. s. 1.897.

JE. Książę Marszałek. P. Midowicz ma głos.

P. Midowicz. Niedawno temu jak Tarnów i Jasło nie miały tego poważnego stanowiska między miastami, które dziś zajmują, a od dawna istniała komunikacya, którą zresztą wieki już wytknęły, Tarnów, Jasło, Żmigród, Dukla. Dziś zaś kiedy Tarnów tak poważnie się podniósł, kiedy Jasło stało się punktem stacyj kolejowych, kiedy Brzostek (miasto małe wprawdzie) jest jednak siedzibą rozwiniętego handlu produktami surowymi, jak skórami, nabiałem, zbożem, spirytusem, dziś mówię Wysoki Skarb zmienił zupełnie komunikacyą i zaniechał tego, co dawniej było t. j. zniósł komunikacyą pocztową między Pilzнем a Jasłem a przeniósł ją przez Dębicę na Rzeszów lub też na Grybów.

Skutkiem tego jest to, że list z Jasła do Brzostka idzie 3, 4 a nawet 8 dni. Bliskość położenia i łatwość komunikacji skłoniła mnie, gdy miałem zaszczyt przewodniczyć w Radzie powiatowej, do oświadczenia się za przyłączeniem całego Sądu Brzostkowskiego do Jasła.

Dziś interesa wszystkie tak karne jak cywilno prywatne na tem bardzo cierpią, bo jeżeli dziś ktoś ma wnieść jakieś pismo, musi chyba osobiście jechać 2½ mile do sądu, żeby je podać, bo na pocztę nie można się spuścić. Wniosła więc gmina Brzostek do Dyrekcyi

poczt w grudniu jeszcze petycyę, której skutek dotąd niewiadomy.

Obecnie udała się gmina ta do Wysokiego Sejmu z prośbą o poparcie wniesionej przez nią petycyi, proszę więc, aby Wysoka Izba raczyła powagą swoją pomienioną petycyę poprzeć.

P. Żardecki. Proszę o głos.

JE. Ksiązę Marszałek. P. Żardecki ma głos.

P. Żardecki. Gminy Hunów, Handzlówka i Tarnawka, proszą Wysokiej Izby z powodu nieurodzaju o udzielenie im zapomogi bezwrotnej lub bezprocentowej. Ponieważ wszystkie petycyę, obciążające budżet, przekazano Wydziałowi krajowemu, przeto zwracam uwagę Wydziału krajowego na tę petycyę i proszę, żeby była ona o ile możności skutecznie załatwioną.

JE. Ksiązę Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Punkt pierwszy (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie poręki kraju dla pożyczki miasta Krakowa w kwocie 1,500.000 zł., zaciągnąć się mających na pokrycie nadzwyczajnych potrzeb miasta. (**Aleg. 194.**)

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński. Wnoszę, raczy Wysoka Izba sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie poręki kraju dla pożyczki miasta Krakowa w kwocie 1,500.000 zł. zaciągnąć się mającej na pokrycie nadzwyczajnych potrzeb miasta przekazać do załatwienia komisji budżetowej.

JE. Ksiązę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto jest za odesłaniem tego sprawozdania do komisji budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje punkt drugi:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie pomocy kraju dla zabezpieczenia budowy sieci kolei wschodnio-galicyskich. (**Aleg. 195.**)

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz. Wnoszę imieniem Wydziału krajowego o odesłanie tego sprawozdania do komisji drogowej.

JE. Ksiązę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje punkt trzeci:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia osobnego oddziału melioracyjnego w Banku krajowym. (**Aleg. 196.**)

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz. Imieniem Wydziału krajowego wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji bankowej.

JE. Ksiązę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

4. Sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie reorganizacji oddziału rachunkowego i kasowego. (**Aleg. 197.**)

Sprawozdawca p. Abrahamowicz.

Głosy: Nie ma go.

JE. Ksiązę Marszałek. W zastępstwie nieobecnego p. sprawozdawcy, głos ma p. Stanisław Jędrzejowicz.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz. (Zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 197.)

P. Stanisław Badeni. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

JE. Ksiązę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Dla oddziału rachunkowego zaprowadza się następujący nowy etat:

1 dyrektor, płaca	2.600 zł.
dodatek aktywalny	400 „
1 zastępca dyrektora, płaca	2.000 „
dodatek aktywalny	360 „
7 rewidentów, płaca	1.500 „
dodatek aktywalny	300 „
10 adjunktów, płaca	1.200 „
dodatek aktywalny	240 „
1 archiwista, płaca	1.000 „
dodatek aktywalny	200 „
1 protokolista, płaca	1.000 „
dodatek aktywalny	200 „
8 oficyałów, płaca	900 „
dodatek aktywalny	180 „
„ pięcioletni	90 „
(wstawia się z uwagi na kreowanie posad oficyałów.)	
8 asystentów, płaca	700 zł.
dodatek aktywalny	100 „
12 praktykantów płaca	600 „
1 aplikant z adjutum	500 „
2 aplikantów z adjutum	360 „
1 woźny, płaca	500 „
dodatek aktywalny	50 „

II. Dla kasy krajowej ustanawia się następujący nowy etat:

1 dyrektor kasy, płaca	2.000 zł.
dodatek aktywalny	360 „
1 wice-dyrektor, płaca	1.600 „
dodatek aktywalny	300 „
1 kontrolor, płaca	1.200 „
dodatek aktywalny	240 „
1 kasjer adjunkt, płaca	1.200 „
dodatek aktywalny	240 „
1 adjunkt, płaca	1.200 „
dodatek aktywalny	240 „
1 oficyał, płaca	900 „
dodatek aktywalny	180 „
„ pięcioletni	90 „
1 asystent płaca	700 „
dodatek aktywalny	100 „
1 praktykant, płaca	600 „
1 woźny, płaca	600 „

III. Ustanowione uchwałą sejmową z dnia 3. stycznia 1874 dodatki pięcioletnie pozostają w swej mocy.

IV. Aplikanci oddziału rachunkowego nie są stałymi urzędnikami, nie mają prawa do pięcioletni ani do emerytury, a zamiast przysięgi składają przyrzeczenie. Od aplikantów wymaga się tych samych kwalifikacyj, jakie są przepisane w ustawie służbowej dla stałych urzędników oddziału rachunkowego.

Wyjątkowo tylko można przyjąć aplikanta który mając studia wymagane w §. 4. ust. 2. ustawy służby krajowej, nie ma jeszcze egzaminu z rachunkowości. W takim razie jednak winien będzie aplikant złożyć egzamin w ciągu roku od dnia zamianowania.

V. W rubr. II. pod poz. 24. lit. b) budżetu kraj. na r. 1892 wstawia się 3.500 zł. jako ryczałt na dyurnistów oddziału rachunkowego.

JE. Książę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie ustępu I.

P. Dr. Goldmann. Wnoszę przyjęcie tych wniosków en bloc.

JE. Książę Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tych wniosków en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje wszystkie wnioski komisji en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wnioski są przyjęte.

Z porządku dziennego następuje punkt piąty:

Sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie przedłużenia mocy obowiązującej kredytów Rubr. I. poz. 1—12 z r. 1891. (**Aleg. 198.**)

Sprawozdawca poseł Goldman ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Goldman (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 198.)

Sprawozdawca p. Wiktor. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JE. Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. P. sprawozdawca zechce odczytać wniosek komisji.

Sprawozdawca p. Dr. Goldmann czyta:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm upoważnia Wydział krajowy, aby wydatek na sesję sejmową, dnia 3. marca b. r.

rozpoczętą, pokrył z rubr. I. poz. 1—12. budżetu krajowego na rok 1891 i wydatek ten na ciężar roku 1891 zaliczył.

JE. Ksiązę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek dopiero co odczytany, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do punktu 6. porządku dziennego:

Sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie przedłużenia niektórych kredytów budowlanych przyznanych w budżecie na r. 1891. (Aleg. 199.)

Sprawozdawca poseł Goldmann ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Goldmann (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 199.)

Sekretarz p. Wiktor Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

JE. Ksiązę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Dr. Goldmann (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Przedłuża się po koniec roku budżetowego 1892 przyznane w budżecie na r. 1891 następujące kredyty:

1. z rubr. XVI. budżetu krajowego poz. 269 b. na budowę szkoły ślusarskiej w Świątnikach 10.000 zł.

2. z rubr. XI. budżetu szpitala św. Łazarza w Krakowie poz. 48. na budowę i wewnętrzne urządzenie pawilonu chirurgicznego w tymże szpitalu 65.000 "

3. z rubr. VII. budżetu wyższej szkoły rolniczej w Dublanach poz. 49. na przygotowanie materiału do budować się mającego internatu 10.000 "

JE. Ksiązę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wnioski odczytane, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wnioski są przyjęte.

Przystępujemy do punktu siódmego t. j. Sprawozdania komisji budżetowej o pro-

śbie Reprezentacyi gminy miasta Lwowa o czasowe uwolnienie od dodatków do podatków tych budynków we Lwowie, które będą wybudowane w miejsce 180, a względnie 181 domów, przeznaczonych na zburzenie w celu poprawy stosunków zdrowotnych w niektórych częściach miasta. (Aleg. 200).

Sprawozdawca p. Abrahamowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu 200).

P. ks. Sawa. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

JE. Ksiązę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Upraszam o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca poseł Abrahamowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Budowle, które w celu poprawy stosunków zdrowotnych miasta Lwowa będą nowo zbudowane w miejsce 180, a względnie 181 domów, wykazanych osobną przez Magistrat miasta Lwowa sporządzoną konsygnacją, jako na zburzenie przeznaczone, wolne będą od dodatku do podatku dla funduszu krajowego i dodatku do podatku dla funduszu indemnizacyjnego Galicyi wschodniej na taki przeciąg czasu, na jaki budowlę te odnośną ustawą państwową, pod warunkiem zbudowania ich w terminie tą ustawą oznaczonym, uwolnione będą od państwowego podatku domowo-czynszowego, tudzież od wszelkich podatków i dodatków gminnych.

JE. Ksiązę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje punkt ósmy:

Sprawozdanie komisji administracyjnej o petycji grona konserwatorów Galicyi zachodniej o wzmocnienie władzy c. k. konserwatorów.

Sprawozdawca poseł Wiktor ma głos.

Sprawozdawca p. Wiktor (czyta):

Sprawozdanie

Komisji administracyjnej o petycji grona c. k. konserwatorów Galicyi zachodniej o wzmocnie-

nie władzy c. k. konserwatorów zabytków sztuki.

Wysoki Sejmie!

W petycji wniesionej do Wysokiego Sejmu domaga się Grono c. k. konserwatorów Galicyi zachodniej niektórych zmian w ustawie o konkurencyi kościelnej z 15. sierpnia 1866 (nr. 28 dz. u. kr.) mających na celu wzmocnienie władzy c. k. konserwatorów przy restauracyi budynków kościelnych, oraz ujęcia niektórych rozporządzeń ministeryalnych i rozporządzeń c. k. Namiestnictwa w tym kierunku wydanych w formę ustawy krajowej.

Petycyę tę opiera Grono c. k. konserwatorów na wrzekomo otrzymanej wiadomości, że w ciągu obecnej sesyi Wysokiego Sejmu ma przyjść do skutku nowela do ustawy o konkurencyi kościelnej, z której to sposobności pragną petenci skorzystać, by uzyskać pożądanę dla nich zmiany ustawy.

Jakkolwiek wiadomość powyższa o tyle nie jest dokładną, iż przedmiotem obrad Wysokiej Izby ma być li tylko ewentualna zmiana §. 9. ust. konkurencyjnej, a to w myśl odnośnego sprawozdania Wydziału krajowego, przedłożonego do L. 23.117/1891, z którym to paragrafem życzenia Grona konserwatorów nie stoją w żadnym związku — petycyja zaś odnosi się bezpośrednio do tych postanowień ustawy konkurencyjnej, które nie ulegając zmianie nie mają być przedmiotem obrad Wysokiego Sejmu w bieżącej sesyi — to jednakowoż komisya administracyjna mniema, że petycyja powyższa Grona c. k. konserwatorów Galicyi zachodniej nie powinna być pominiętą milczeniem, gdyż porusza ważne kwestye godne uwagi Wysokiego Sejmu i nie bez słuszności domaga się środków przeciw oszpecaniu starożytnych świątyń przy sposobności ich restauracyi.

Nie da się zaprzeczyć, że starożytne kościoły są u nas głównymi, a rzechy nawet można z małym wyjątkiem jedynymi zabytkami monumentalnej architektury i sztuki przeszłości a jako takim należy się im opieka publiczna kraju. Że zaś zdarzają się liczne wypadki takiego nieposzanowania cennych szczegółów budowy przez komitety konkurencyjne z powodu nieumiejętnej restauracyi i że tym sposobem kraj nasz traci wiele ze swej fizjonomii historycznej, nie ulega niestety wątpliwości. Komisi-

sya w obec ściśle ograniczonego zadania, jakie miała przed sobą, nie czuła się powołaną, zwłaszcza przed wysłuchaniem w tej mierze opinii Wydziału krajowego, do wystąpienia obecnie z wnioskami ustawodawczej natury, uważała jednak za rzecz właściwą nie odmawiać należnego moralnego poparcia żądaniom c. k. konserwatorów zachodniej Galicyi wyrażonych w petycyi, którą jej przydzielono.

Kwestya, którą petycyja ta porusza, stoi w bezpośrednim związku z przedmiotem ankiety, jaką z końcem ubiegłego roku zwołał był Wydział krajowy celem uregulowania i ustawodawczego wzmocnienia opieki publicznej nad starożytnymi pomnikami sztuki. W ankiecie tej obok przewodniczących obu kół konserwatorskich w kraju, brali udział także eksperci na polu administracyi i prawa, i byłoby rzeczą pożądaną, aby Wydział krajowy na podstawie informacyjnego materiału, na jaki się obrady ankiety bez wątpienia złożyć musiały, wystąpił z merytorycznymi wnioskami przed Wysokim Sejmem na najbliższej jego sesyi. Takie załatwienie kwestyi byłoby zarazem i załatwieniem tych specjalnych żądań, jakie zawiera petycyja grona c. k. konserwatorów zachodniej Galicyi wniesiona przy sposobności projektu do częściowej zmiany ustawy konkurencyjnej.

Wprawdzie już i dzisiaj posiada w pewnych wypadkach Wydział krajowy prawo i środki do ingerencyi w myśl rzeczzonej petycyi, a mianowicie tam, gdzie wykonuje sam kolatorskie prawa, jak niemniej przy takich restauracyach, na które Sejm uchwalił subwencye z funduszków krajowych, i komisya nie wątpi, że Wydział krajowy zabezpieczy w tych razach c. k. konserwatorom właściwych okręgów odpowiedni wpływ na plany restauracyi i kontrolę tych planów pod względem archeologicznym i stylowym, byłoby jednak do życzenia, aby wszędzie, gdzie chodzi o restauracyę budowli starożytnych, zapewniono wskazówkom c. k. konserwatorów większy wpływ, niż dotychczas.

Z powyższych powodów komisya administracyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę grona c. k. konserwatorów Galicyi zachodniej do l. s. 1.193 odstępuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby na podstawie obrad zeszłorocznej ankiety, a w razie potrzeby

na podstawie dalszych uzupełniających badań i informacji, rozpatrzył, czy i o ile pożądanymi by były zmiany w istniejących postanowieniach prawnych względem opieki publicznej nad starożytnymi budynkami i zabytkami mającymi wartość historyczną, i przedłożył Wysokiemu Sejmowi na najbliższej sesji dotyczące wnioski.

JE. Ksiązę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty.

Następuje punkt 9. t. j. (czyta):

Sprawozdanie komisji administracyjnej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia przysiółka Dobrucowej ze związku gminy Zimnowody, w powiecie Jasielskim, a przydzielenie go do gminy Tarnowca tego powiatu. (**Aleg. 201.**)

Sprawozdawca poseł Wiktor ma głos.

Sprawozdawca p. Wiktor (zaczyna czytać sprawozdanie z allegatu 201).

P. ks. Sawa. Wnoszę uwolnienie od czytania.

JE. Ksiązę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie projektu ustawy.

Sprawozdawca p. Wiktor (czyta):

U s t a w a

z dnia..... dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim o wyłączeniu przysiółka Dobrucowej w powiecie Jasielskim ze związku gminy Zimnowody i przyłączenie go do gminy Tarnowiec w tymże powiecie.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim rozporządzam co następuje:

Art. I.

Przysiółek Dobrucowa w powiecie jasielskim, tworzący osobną gminę katastralną, zostaje wyłączony ze związku gminy Zimnowody i przydziela się go pod względem administracyjnym do gminy Tarnowiec w tymże powiecie.

Art. II.

W trzy miesiące po ogłoszeniu niniejszej

ustawy w Dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych ma być rozwiązana Rada gminna w Zimnowodzie i Tarnowcu i przeprowadzone wybory celem ukonstytuowania się nowych Rad gminnych.

Art. III.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

JE. Ksiązę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. Wiktor. Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

JE. Ksiązę Marszałek. Jest wniosek przyjęcia ustawy en bloc. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjęta en bloc.

Sekretarz p. Wiktor. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JE. Ksiązę Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania; kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść (Większość) Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjęta.

Następuje punkt 10. t. j. (czyta):

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji szkolnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego, oraz o wnioskach posłów Zolla i Madeyskiego, posła Asnyka, posła ks. Kowalskiego, posła Kramarczyka, tudzież posła Okuniewskiego w sprawie zmiany ustawy z dnia 1. stycznia 1889 (Nr. 16 Dz. u. kr) o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego.

Przystępujemy tedy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie §. I. projektu ustawy.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta):

§. 1.

Artykuły 4, 8, 11, 12, 13, 14, 15 i 16 ustawy z dnia 1. stycznia 1889 (Nr. 16. Dz. ust. kr.) o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych zostają w dotychczasowym brzmieniu uchylone i mają odtąd opiewać.

JE. Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Kto przyjmuje ten §. zechce rękę podnieść. (Większość).
§. 1. Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll. Zwracam uwagę Wysokiej Izby na to, że w drugim ustępie tego artykułu wydrukowano „wykonywania“ zamiast „wykonania“, co teraz prostuję (czyta):

Art. 4.

Rada szkolna okręgowa odrzuca podania tych kandydatów, którzy skutkiem wyroku karnego są wykluczeni od wybieralności do Reprezentacyi gminnej, oraz takich, na którychby ciążyły postęпки niemoralne lub zdrożności, narażające mianowanego nauczyciela na usunięcie z posady.

Z reszty podań układa Rada szkolna okręgowa najdalej w 3 tygodnie po upływie terminu konkursowego listę kompetentów według formularza, przepisanego przez Radę szkolną krajową i przesyła ją miejscowej Radzie szkolnej do zapiniowania, zaś w przypadkach art. 2. mającym prawo prezenty do wykonania tego prawa; poczem przedkłada terno (względnie prezentę) wraz z wnioskiem swoim jakoteż z podaniami wszystkich kompetentów i dokumentami Radzie szkolnej krajowej.

Jeżeli ma być obsadzoną posada nauczyciela kierującego szkoły o dwóch lub więcej klasach, Rada szkolna okręgowa umieszcza na liście kompetentów tylko tych kandydatów, których uważa za specjalnie uzdolnionych do kierownictwa.

JE. Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. 4. w brzmieniu przez komisję proponowanem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta):

Art. 8.

Do zakresu działania Rady szkolnej krajowej należy posuwanie nauczycieli na wyższym stopniu płacy w szkołach tej samej kategorii.

JE. Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. 8., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta):

Art. 11.

A) Roczne płace stałych nauczycieli publicznych szkół ludowych dzielą się na następujące klasy:

a) W szkołach pospolitych:

I. klasa we Lwowie i w Krakowie, w połowie posad 900 zł., w drugiej połowie 800 zł.

II. klasa w Białej, Drohobyczu, Jarosławiu, Kołomyi, Nowym Sączu, Przemyślu, Rzeszowie, Samborze, Stanisławowie, Tarnopolu, Tarnowie 700 zł.

III. klasa w Bochni, Brodach, Brzeżanach, Buczaczu, Gorlicach, Gródku, Jaśle, Jaworowie, Krośnie, Podgórzu, Sanoku, Śniatynie, Sokalu, Stryju, Trembowli, Wadowicach, Wieliczce, Złoczowie, Żółkwi 600 zł.

Zwracam uwagę Wysokiej Izby, że w ustępie IV. także jest błąd drukarski. Litera „w“ musi stać osobno. Będzie więc: „w reszcie miast“ (czyta):

IV. klasa w reszcie miast i miasteczek, w połowie posad każdego powiatu 500 zł., w drugiej połowie 450 zł.

V. klasa w gminach wiejskich dla 15% posad każdego powiatu 400 zł., dla 20% posad 350 zł., dla 65% posad 300 zł.

b) W szkołach wydziałowych osobnych i w klasach szkół wydziałowych, połączonych z pospolitemi:

I. klasa w miastach, wymienionych powyżej pod a) I 900 zł.

II. klasa w miastach, wymienionych powyżej pod b) I. 800 zł.

III. klasa w miastach, wymienionych powyżej pod c) I. 700 zł.

IV. klasa we wszystkich innych szkołach wydziałowych 600 zł.

B) Płaca stałego młodszego nauczyciela w pierwszych trzech klasach plac szkół pospolitych tudzież we wszystkich klasach plac szkół wydziałowych wynosi 60% płacy nauczyciela starszego szkoły, przy której młodszy nauczyciel pełni służbę. Płaca młodszego nauczyciela w dwóch następnych klasach plac szkół pospolitych wynosi 300 zł. rocznie.

Za podstawę do obliczenia płacy młodszego nauczyciela w szkołach pospolitych pierwszej

klasy płac, przyjmuje się płacę starszego nauczyciela w kwocie 800 zł

C) Wynagrodzenie nauczycieli, tymczasowo ustanowionych, oznacza Rada szkolna krajowa, nie może ono jednak wynosić mniej niż 250 zł. rocznie, ani przewyższać poborów nauczyciela stałego, którego miejsce nauczyciel tymczasowy zastępuje.

JE. Książkę Marszałek. Rozprawa otwarta. Do głosu zapisani są pp. Dworski, Lenartowicz, Hamorak, Mandyczewski, Kramarczyk, a dziś zapisał się p. Fruchtman i teraz p. Kułaczkowski.

P. Dworski ma głos.

P. Dr. Dworski. Zapisałem się do głosu, aby postawić do artykułu 11 następujący wniosek: Wysoki Sejm raczy uchwalić, aby umieszczono miasto Przemyśl w I. klasie.

Nie będę zabierać Wysokiej Izbie drogiego czasu, streszczę uzasadnienie jak najkrócej.

Położenie miasta Przemyśla jest wyjątkowe. Okoliczność, iż jest twierdzą i siedzibą komendy korpusnej, zgromadzenie nie tylko w samym mieście ale w całej okolicy wielkiej liczby wojska sprowadziły na miasto Przemyśl drożyznę, która znaną jest nie tylko w kraju ale przybrała także rozgłos poza granicami jego.

Wszak na jednym z posiedzeń Rady państwa podniósł jeden z członków lewicy okoliczność, iż miasto Przemyśl jest najdroższem w całym państwie.

Nie ulega wątpliwości, że szczupła płaca 700 zł. rocznie nie wystarcza dla nauczyciela choćby na najskromniejsze utrzymanie, szczególnie jeżeli — jak to często bywa — obarczony jest choćby skromną rodziną.

Słuszną jest tedy rzeczą podwyższyć dochody nauczycieli szkół ludowych w Przemyślu przez umieszczenie tego miasta w pierwszej klasie, tem słusniejszą i sprawiedliwszą, jeżeli się zważy, że w Przemyślu jako mieście mniejszem nauczyciele nie mają sposobności przysparzania sobie dochodów ubocznymi zajęciami, do których w miastach większych, jak Lwów i Kraków, nastroczają się liczne sposobności.

Słusność życzenia i żądania tego uznała, o ile wiem, członkowie komisji szkolnej, jedy-

nie względy budżetowe sprawiły to, że jednym głosem wniosków odpowiedni upadł.

Sądzę, że względy budżetowe nie powinny stać na przeszkodzie szczególnie w obecnym wypadku, albowiem podwyższenie wydatku nie dojdzie kwoty 3.000 zł., a zatem nie przekracza tej cyfry, którą tytułem interkalariów stracono z kwoty pierwotnie przeznaczanej 100 000 złotych, mianowicie 5.000 zł.

Sądzę zatem, że wobec tego, i że szkoła przytem tylko korzyści odniesie, albowiem nauczyciele uwolnieni od trosk o potrzeby codziennego życia, będą mogli ze spokojem i gorliwością oddawać się pracy zawodowej i obowiązkowi, wniosek mój zasługuje na uwzględnienie.

Podnoszę nakoniec jedną okoliczność arcyważną i świadczącą o słuszności tego żądania, że pod względem kwaterunku wojskowego po ścisłych dochodzeniach miasto Przemyśl równane zostało z miastami Krakowem i Lwowem, albowiem zaliczono je do drugiej klasy taryfy.

Uzasadnwszy w krótkości w ten sposób mój wniosek, polecam go Wysokiej Izbie i proszę o przychylne jego załatwienie.

JE. Książkę Marszałek. Wniosek p. Dworskiego jest do artykułu 11. lit. A. a) (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić umieszczenie miasta Przemyśla pod względem płac stałych nauczycieli publicznych szkół ludowych do I. klasy.

Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty.

P. Lenartowicz ma głos.

P. Lenartowicz. Wysoka Izbo! Cel zamierzony przedłożoną ustawą polepszenia bytu materialnego nauczycieli szkół ludowych, w stosunku do sił finansowych kraju zostanie przez przyjęcie wniosków szanownej komisji szkolnej bez wątpienia w dość wydatnej mierze osiągnięty. Jednakże nie bez wyjątku, a jedyny wyjątek, istotnie rażący, trafia właśnie Horodenkę.

Jeżeli bowiem staniemy na tej samej podstawie zasadniczej, na której opiera się podział płac nauczycielskich na kategorie w ustawie z 1. Stycznia 1889, w sprawozdaniu i we wnioskach Wydziału krajowego w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową w obecnej sesyi

sejmowej przedłożonych, we wnioskach także na obecnej sesji przez szanownych posłów Zolla i Madeyskiego tudzież przez szanownego posła Asnyka przedstawionych, to widzimy, że jedno myślnie zaliczeni są nauczyciele wszystkich miejscowości, gdzie ludność 10.000 przewyższa, pod względem płac nauczycieli do kategorii 600 zł.

Otóż Horodenka już według konskrypcyi z r. 1880 miała ludności przeszło 10.000, albowiem liczyła 10014 mieszkańców, a już z tego względu zaliczoną być powinna była do klasy drugiej według §. 11. ustawy z 1. stycznia 1889 r.

To samo według konskrypcyi z r. 1890 rezultat tej konskrypcyi wykazujący Horodenkę z ludnością 11.162 nie dopuszcza żadnej wątpliwości, że nauczyciele szkoły horodeńskiej do zaliczenia ich do II. klasy według ustawy z r. 1889 do stałej systemizowanej płacy 600 zł. prawa już nabyli, z tego prawa oni już korzystają, gdyż rzeczywiście tę płacę 600 zł. obecnie już pobierają.

Już z tego powodu względ słuszności przemawia zatem, aby odpowiednio do stanowiska miast drugiej klasy ustawy r. 1889 a obecnie w tej nowej projektowanej ustawie w trzeciej klasie z płacą 600 zł. umieszczeni zostali.

Komisya jednak tego nie uwzględniła, lecz przyjmując obecnie zupełnie inną zasadę: że 30 miast, które mają odrębną ustawę gminną z 19. marca 1889 mają według przedłożonej ustawy należeć do drugiej i do trzeciej klasy, powołuje w klasie trzeciej 19 miast, w których tylko 4: Brody, Brzeżany, Podgórze i Stryj mają większą ludność, aniżeli Horodenka, przeważnie zaś wszystkie inne t. j. 15 miast a to: Buczacz, Śniatyn, Gródek, Złoczów, Jaworów, Bochnia, Żółkiew, Sokal, Trembowla, Wieliczka, Sanok, Wadowice, Gorlice, Jasło i Krosno mają daleko mniej ludności aniżeli Horodenka.

Różnica w cyfrze ludności co do niektórych z tych ostatnich miast jest nawet bardzo znaczną, chociaż nie przeczę, że natomiast są inne warunki, które uzasadniają ich lokacye w trzeciej klasie, Horodenka jednakże została pominięta dlatego, że nie należy do tych 30 miast, dla których osobna ustawa gminna w życie weszła.

Jeżeli jednak zważymy, że jedynym powodem, dlaczego Horodenka z pod przepisów usta-

wy gminnej z r. 1889 wyłączoną została, był brak materyalnych środków, gdyż gmina Horodenka jest ubogą, nie ma żadnego majątku z któregoby miała jakiś stały dochód, wszystkie koszta administracyi pokrywa li dodatkami do podatków, i nie jest w stanie ponosić takich wydatków, jakich wymaga prowadzenie magistratu, to okoliczność ta bezwarunkowo nie może w żaden sposób stać w jakimkolwiek związku z powodami, które decydować powinny w stosunkach szkolnych.

Nietylko ale względ na ilość ludności, a zatem i względ na ilość dzieci, obowiązanych do uczęszczania do szkoły, których w Horodence wedle sprawozdania c. k. Rady szkolnej jest 1622 wykazanych, ale także względ na drożyznę w Horodence wymaga zaliczenia jej do III. klasy. Pod względem drożyzny bowiem Horodenka nie ustępuje wcale miejsca najdroższymi miejscowościom, przez komisya do klasy III. zaliczoną.

Wiadomo bowiem, że Horodenka jestto okolica bezleśna, drzewo jest tak drogie jak we Lwowie, artykuły żywności, mieszkanie jest tak samo drogie jak w sąsiednim mieście Kołomyji, a inne towary, które sprowadzać potrzeba, z powodu 5 milowej odległości od kolei stoją wysoko w cenie.

Egzystencya zatem nauczyciela w Horodence jest bardzo kłopotliwą. Nie mogę ale także pominąć i tego ważnego względu, że gdyby Wysoki Sejm do mego wniosku przychylił się raczył, to przyjęcie Horodenki do III. klasy żadnego efektu finansowego nie wywrze, albowiem nauczyciele ludowi w Horodence już obecnie taką samą pensyą jak III. klasa postanawia to jest 600 zł. pobierają i nadal pobierać będą musieli na podstawie §. 15. przedłożonej ustawy, według którego to postanowienia nauczyciele w swoich dotychczasowych poborach żadnego uszczerbku ponosić nie mogą.

Taki osobisty dodatek jednakże nie lepsza ani pozycyi nauczyciela, ani też nie wynagradza krzywdy, jaka przez to wyrządzoną zostaje szkole i ludności. Mniemam, że pominięcie w III. klasie jedynie tej miejskiej gminy Horodenki, jest rażącą krzywdą tak dla nauczycieli obecnych jak i przyszłych, a niemało także wpływa ujemnie na zakład sam, który na całej przestrzeni pomiędzy Kołomyją, Śniatynem a

Tarnopolem jest jedyną szkołą 5 klasową, przeto też ona wymaga, aby także lepiej w ten sposób była wyposażoną, ażeby lepsze siły nauczycielskie jej nie omijały.

Zdaje mi się, że w tym wypadku sprawiedliwość sama wymaga, ażeby z przyjętej obecnie zasady dla tego wyjątkowego położenia Horodenki zrobić wyjątek tembardziej, że ten wypadek jest jedynym i żadnego precedensu dopuścić nie może, albowiem Horodenka jest to tylko jedna gmina, która liczy ludności przeszło 10 000 i która do kategorii 600 zł. płacy już należała, drugiej takiej gminy miejskiej nie ma — która według ustawy z r. 1889 do drugiej klasy należała, obecnie więc do klasy III. należeć powinna.

Opierając się więc na tych powodach, proszę o zaliczenie Horodenki do III. klasy z płacą 600 zł., mianowicie wnoszę:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą poprawkę do art. 11. noweli szkolnej: III. klasa. Po słowie w „Gródku“ włożyć należy: „Horodence“.

P. Struszkiewicz. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JE. Ksiązę Marszałek. Co do formalnego traktowania głos ma p. Struszkiewicz.

P. Struszkiewicz. Stawiam wniosek zamknięcia dyskusji.

JE. Ksiązę Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusji.

Do głosu zapisani są pp Hamorak, Mandyczewski, Fruchmann, Weigel, Kułaczkowski, Szeliski, Żardecki, Chamiec, Stanisław Badeni.

Kto się zgadza z wnioskiem zamknięcia dyskusji, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya jest zamkniętą.

P. Dr. Gust w Romer. Wnoszę wybór mowców generalnych.

JE. Ksiązę Marszałek. Generalni mowcy mogą być wybierani tylko wtedy, gdy się posłowie zapisują pro i contra. Ja jednak proszę tych panów, którzy proponują przeniesienie pewnej miejscowości z jednej klasy do innej, aby motywowali to jak najkrócej, bo to się da w kilku słowach streścić.

Podaję do poparcia poprawkę p. Lenartowicza, ażeby Horodenkę umieścić w trzeciej

klasie. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest popartą.

Głos ma p. Hamorak.

P. ks. Hamorak. Ja stawiam wniesienie, szczyby w art. 11. l. Aa II. między słowami „Sambor a Stanisławów“ wmistyty słowo „Śniatynie“, a w ustupi III. słowo „Śniatynie“ opustyty. To znaczyt, szczyby jabym życzyw sobi, szczyby Śniatyn buw perenesenyj z klasy III. do II. pid wzhladom płatni uczyteliw a poneże JE. p. Marszałok kazaw, szczyby korotko horywoty, to budu sia staraty na najkorotsze motywowanie ohranyczaty i skażu, szczyby toj podił płatni, jak meni sia zdaje, jest zrobłenyj na pidstawy bilszoy abo mentszoy ludnosty i tak de jest ludnist bilsza to toje misce pryczysłene do wyższoy klasy, a de mentsza do niższoy.

Ale wydno, szczyby świtła komisja szkilna trymała sia szczyby inszoy zasady, bo wydžu misto jak Biłu łysz z 7.820 meszkanciamy w II. klasi, a wmist toho wydžu w III. klasi miscewosty, kotri majut do 17.000 żyteliw jak Brody i Stryj. Otże musyły buty inszy wzhlady, kotri wpływaly na toje, szczyby pewnu miscewist w pewnij klasi wmistyty. To jest duże słuszne.

Zdaje sia, szczyby komisya szkilna uważała na wsi obstawyny kożdoj miscewosty a poneże w komiji ne buło reprezentantiw kożdoho mista, to ne dywnyna, szczyby mohły zajty pomyłky w ocineniu obstawyn danoy miscewosty. Komisja dumała, szczyby w Śniatyni życie je leksze jak w Biłoj abo w Kołomyi. Otże muszu skazaty, szczyby komisja sia pomyłyła. Do żytia szczyby je potribne? Powitro.

Jesły kuda toho brak, to w Śniatyni toho ne brakuje. Druhe zaraz woda. Wodu majut wsi majze miscewosty darmo, a w Śniatyni i toho ne ma, tam woda doroha, bo przyrodnych kirnyć żadnych ne ma, ale wodu sprowadzaje sia zdaleka. Kilka kirnyć na cile misto, sprowadzenie wody do chaty trudne i kosztowne i ja ne mnoho rachuju jak pryjmu, szczyby sprowadzenie wody uczytela denno 6 centów kosztuje, misiaczne około 2 zł a roczne nad 20 zł.

Tepereczka inni artykuły spożywny, jak żyto, pszenyca, kukurudza prodajut w Śniatyni na 100 kilogramów o 50 ct. tańsze jak u Lwowi. Ale chotiaj uczyteli w Śniatyni sut skromni ne sut smakoszy, odnako hołe zerno ne jidiat, ale potrebut muky, a muku treba sprowadzaty

z Kołomyji, Czerniowec a ta sprowadzana muka jest znowu droższa jak u Lwowi o 1 cent na kilogramy to znaczy 1 zł na koreć.

Pekar jest oden, ma monopol peczynia i pece chlib i bułki jak mu się rewno podobaje, a takoj bułki jak u Lwowi za 2 centy mająt w Śniatyni szcze nikto ne wydiw. Otże pid tym wzhladom stoit Lwiw lipsze jak Śniatyn. Miaso je wprawdi jak u Lwowi, ale za to hirsze. Na takoje miaso jak w Śniatyni ne chotiw by się tut nichto dywyty, bo szczo lipsze miaso w Śniatyni zaberajut honoracjory, a uczyteli mająt ochłapy, kotry łysz z hołodu i nuždy może jisty. Pomeszkania sut w Śniatyni duże dorohi.

Poperednyj starosta meszkaw w pomeszkaniu, kotre i dla uczytela ne zanadto pańskie, ale płatyw 600 zł. To znaczyt ciłu płatniu dla uczytela w Śniatyni przyznaczeniu.

Pryjmim szczo uczytel ne potrzebuje dokonczce meszkaty wyhodno, ale i za najmnsze pomeszkanie musyt płatyły 150 zł. Otże sama woda i pomeszkanie wynosiat blysko 200 zł. roczne zistaje dla toho dla nauczycela na wsi inszy potreby 400 zł. Derewo to tak jak skazał p. Lenartowycz, szczo w Horodenci ne ma, to tak samo koło Śniatyna ne ma derewa i tam kosztuje łater 30 zł. Ale uczytel, kotryj ne może łatramy kupowaty ale podribno firkamy kupuje, musyt płatyty za siażen kubicznyj 40 zł. a poneże potrzebuje 2 łatry, szczo najmnsze, to majemo 80 zł. riezno.

Zistaje wże uczytelewy 300 zł. Inczyi artykuły, kotri ne należat zowsim do zbytkiw jak cukor, kawa i t. d. to można się perekonaty z cinnykiw Narodnoj Torhowli, kotra filiji po wsich zakutkach wschidnoj Hałyczyny maie szczo własne w Śniatyni ti artykuły najdroższy, szczo z resztom zowsim słuszno, bo transport jest dalszyj i droższyj; kolej jest widdalena o mylu, doroha maie horb i rohaczki szczo robyt transport droższym.

W innych miscewostiach mająt uczyteli jakiś lekeji, a w Śniatyni toho ne ma, bo tam ne ma wyższych szkil krim ludowych. A jak uczytel chotiwby własni dity wyższe obrazowaty i pisłaty do Kołomyi abo Stanisławowa, to ne znaje, z widki maie wziaty na to hroszej.

Szczo do żytia towarzyskoho, to słuszno wys. poczt. p. Diduszycykij zauważyw, szczo uczytel ne powynen się wid okrużenia, w kotrim

żyje widriżniaty; otże na seli może się stosowaty do chłopskoho żytia, ale w misti musyt do miskych obyczajiw i zwyczajiw zastosowaty się, musyt dim urjadyty porjadnijszyj, porjadnijsze się odiwaty i czasom hosti pryjmowaty, kotri jeho pryjmowaly.

Otże z toho wsioho wychodyt, szczo w Śniatyni ne ľehko się żyje, a szczo ne ľehko to pokazuje się i ze statystyki, to ze wsich mist Śniatyn najmnszyj pryrist ludnosty pokazuje. Jesly zahalnyj pryrist ludnosty w Hałyczyni nad pryrist 10% wynosyt, to w Śniatyni tilko $\frac{9}{10}\%$. Z toho pokazuje się, szczo chto może to wtikaje z Śniatyna. (Wesołość.)

Ala uczytel ne może wtikaty, a możeby i kraj sobi ne życzyw, szczo by uczyteli poutikaly i buduce pokolinie Śniatyńskie dyko i bez obrazowania rosło a jesly chcemo uczyteliw w Śniatyni zaderżaty to potribno staraty się o toje, szczo by mohły w Śniatyni żyty.

Otże słuszne jest moje wnesenie, szczo by Śniatyn perenesty do II. klasy płatni.

JE. Książę Marszałek Kto popiera wniosek p. Hamoraka, ażeby Śniatyn przeniesć do II. klasy, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest poparty.

Głos ma p. Mandyczewski.

P. ks. Mandyczewski. Wysokij Sojme! Ja prosywjem o hołos, szczo by prynajmnij kilkoma słowy zwernuty uwahu wys. poważnoj komisiji szkilnoj, jak ne mensze Wys. Pałaty na krywdu, kotra jesly podił nam proponowanyj szczo do pidnesenia dobrobytu uczytelskoho pryniatyj bude, okruh szkilnyj nadwirniańskij, a wzhladno misto powitowe Nadwirna, ponese.

Nyni Nadwirna zaczyślana do klasy III., uczyteli poberajut płatniu w wysokosty 500 zł. Pislá proponowanoho nam projektu małyby poberaty w budusznosty w połowyni po 500, a w druhoj połowyni po 450 zł. — podił otże proponowanyj netilko pozbawlaje uczyteliw nadwirniańskich dobrodijstwa polipszenia bytu materialnoho ale szczo bilsze obnyżaje ich nynisznu płatni, a tym samym krywdyt ich.

Podił proponowanyj ne pryczynyt się pewno do rozwoju szkilnyctwa, do pidnesenia narodnoj proświty w szkilnom okruzi nadwirniańskom, riez bo pewna, jesly uczyteli budut lipsze płatni, to budut lipsze i z bilszem požertwowaniem praciuwaty dla proświty.

Z tych przyczyn pozwolę sobie postawić tu slidujczu poprawku (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący dodatek do noweli ustawy szkolnej:

Art. 11. lit. a)

III. klasa po słowie „Krosno“ umieszczając „Nadwórna“.

JE. Książę Marszałek. P. ks. Mandyczewski postawił poprawkę następującej treści: (czyta)

„Wys. Sejm raczy uchwalić następujący dodatek do noweli ustawy szkolnej:

Art. 11. lit. a) III. klasa po słowie „Krosno“ umieszczając „Nadwórna“.

Podam tę poprawkę do poparcia. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść, (Dostateczna liczba.) Poprawka ta jest poparta.

Do głosu jest zapisany dalej p. Kramarczyk. Udzielam głosu p. Kramarczykowi, ale muszę przedtem zwrócić uwagę szan. posła, że jeżeli chodzi o motywowanie wniosku, który był postawiony wczoraj co do podniesienia w klasie IV. płac nauczycielskich, to ten wniosek już był motywowanym przez niego.

P. Kramarczyk ma głos.

P. Kramarczyk. Wysoki Sejmie! Ponieważ Wys. Izba wczoraj wniosek mój dostatecznie poparła, dlatego nie będę się już do tego wniosku odnosił, wspomnę tylko, że życzeniem mojem było, aby koniecznie w tym czwartym punkcie, tych 44 miast powiatowych, w których są starostwa, zostały uwzględnione, a przynajmniej, ażeby dla nich utworzono osobną klasę, w której byłaby płaca 550 zł.

Obok tego pozwolę sobie prosić Wys. Izbę aby miasto Oświęcim, ponieważ jest położone nad granicą prusko austriacką, gdzie jest wielki handel, stacya kolejowa, fabryki cynku i gdzie wszystkie artykuły bardzo są drogie, aby zaliczone zostało także do czwartej klasy nowo utworzyć się mającej według mojego projektu, a gdyby projekt ten nie utrzymał się, aby miasto Oświęcim było zaliczone do III. klasy.

JE. Książę Marszałek. P. Kramarczyk stawia wniosek, który brzmi (czyta):

Ponieważ miasto Oświęcim należy bezsprzecznie do większych miast handlowych, dlatego jest wniosek, aby takowe zaliczyć do nowo utworzyć się mającej klasy IV. z płacą 550 zł., w razie nie utrzymania się do III. klasy.

Podam ten wniosek do poparcia. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna

liczba.) Wniosek jest poparty.

Do głosu jest zapisany p. Fruchtman. P. Fruchtman ma głos.

P. Dr. Fruchtman. Wysoka Izbo!

Komisya szkolna, przystępując do rozwiązania tak trudnej a zarazem tak piekającej kwestyi poprawienia bytu materyalnego nauczycielstwa, znalazła przed sobą kilka wniosków bardzo daleko idących i bardzo między sobą się różniących. Zadanie komisji wobec poważnych trudności, jakie nasuwały z jednej strony zawiłane stosunki samego stanu nauczycielskiego, z drugiej zaś strony budżet krajowy, wcale tak łatwym nie było. Dlatego nie można winić komisji, jeżeli przysłała z wnioskiem, który proponuje rozwiązanie tej kwestyi, niekoniecznie szczęśliwe, powiadam „niekoniecznie szczęśliwe“ a to dlatego, bo zdawało mi się, że było zadaniem Sejmu zadowolnić nauczycielstwo, a raz na zawsze uspokoić ten ruch gorączkowy i nerwowy, który dąży do poprawy bytu nauczycielstwa i dąży do tego od lat wielu.

To zadowolenie nauczycielstwa nie udało się, bo nie tylko stan cały będzie niezadowolonym, ale nowa ustawa wywoła i wytworzy bardzo liczny zastęp nowych malkotentów i to takich, którym to niezadowolenie nawet za złe brać nie można będzie, to jest liczny zastęp tych, którzy nie są wcale uwzględnieni nowym projektem, którzy tylko zawistnym okiem patrząc będą na szczęśliwszych kolegów, którzy wskutek przypadku jakiegoś bez osobistej zasługi zostali uwzględnieni i ich byt poprawiony, podczas gdy oni sami zostali w tej samej nędzy, w której dotąd byli i ani o jeden cent poprawy nie doznali. — Że takich nie jest mała liczba, pozwolę sobie przytoczyć cyfry. Co do klasy trzeciej, to cyfry tej podać nie mogę, bo sprawozdanie nie daje materyału do jej ocenienia, ale co do klasy czwartej, to w miastach do tej klasy należących jest razem 527 nauczycieli a z tych 253 tj. 48%, żadnej poprawy nie otrzymuje i zostaje przy dawnych poborach a po wsiach, gdzie jest 3390 nauczycieli 1057 czyli przeszło 31%, także zostaje przy swoich dawnych poborach i żadnej poprawy nie otrzymuje. Otóż jest zastęp malkotentów w liczbie poważnej przeszło 1300, których zadowolić nie potrafilśmy. Jestto błąd kardynalny w całym projekcie i jeżeli pomimo tego w dyskusyi jeneralnejszy nikt przeciw temu projektowi zasadniczo nie występował, a ja sam głosu nie zabiera-

lem, to tylko dlatego, iż jest przekonany, że coś dodatniego przedstawić i proponować potrafi tylko komisya, która dysponuje potrzebnymi materiałami, zaś w tej Wysokiej Izbie dopiero zasadniczych zmian nowych, zmian daleko idących wprowadzić jest wprost nie możliwe. Chcąc wystąpić przeciwko projektowi komisji, musielibyśmy sprawę odłożyć, albo po prostu zaprzepaścić a sprawa dla nas tak jest sympatyczna, tak jednomyślnie jest uznana potrzeba uczynienia choć jednego kroku naprzód, że do tego nikt nie miałby odwagi i ja też wstrzymałem się od zabrania głosu. Jednakowoż zdaje mi się, że gdy tu w tej Wysokiej Izbie nie można zmienić zasadniczo projektu, to przynajmniej w niektórych szczegółach najbardziej rażących wypadka może usunąć niesprawiedliwość, która razi i która nie daje się niczem usprawiedliwić a choćby tylko upozorować.

Przy szkołach 4ej i 5ej klasy przynajmniej litera martwa tej ustawy nie przesądza sprawy z góry, nie mówi z góry, że ten lub ów zostaje przy swoim dawnym poborze, że ten lub ów nie dozna żadnej poprawy bytu materialnego, bo mówi tak: „połowa będzie miała 500 zł. druga połowa 450 zł. — połowa zatem jest, która doznaje poprawy i ta połowa będzie oznaczona przez Radę szkolną kraj. i wówczas Rada szkolna będzie miała sposobność rzecz zindywidualizować i sprawiedliwie przeprowadzić podwyższając płacy tam, gdzie polepszenie jest potrzebniejsze i zasłużone, przyczem stosunki miejscowe i osobiste zasługi mogą być uwzględnione. Tak samo jest w klasie 5., gdzie jest wypowiedziane (czyta):

„V. klasa w gminach wiejskich dla 15% posad każdego powiatu 400 zł., dla 20% posad 350 zł., dla 65% posad 300 zł., będzie więc zawsze poważna liczba tych, którzy doznają poprawy, ale z góry jeszcze litera ustawy nie orzeka, którzy to będą. Inaczej się dzieje zupełnie z tymi, którzy są umieszczeni w klasie trzeciej. Ci byli dawniej w drugiej klasie, a teraz zostali posunięci i zdegradowani do klasy trzeciej. Między drugą a trzecią klasą zachodzi taki rażący stosunek, że pozostawić ich tak prawie niepodobna.

Trudno sobie wytłumaczyć, dlaczego np. Jarosław, Sącz, Rzeszów, Sambor, idą do drugiej klasy, inne zaś miasta mają iść do trzeciej. Szukałem za powodem, nie mogła tu liczba ludności rozstrzygać, bo Sącz ma 12.712, Rzeszów 11.953, Sambor 14.324, Jarosław bez wojska

13.400 i te są miasta w drugiej klasie; Brody zaś 17.425, Stryj 16.625, Podgórze 13.134 — poszły do trzeciej klasy. Są to te wypadki, które najbardziej rażą i które są wprost, można powiedzieć, niesprawiedliwymi.

Tu już z góry przesądzono, że nauczyciele w tych miastach pozostaną zdegradowani zasadniczo i że wobec kolegów będą upośledzeni, bo zostaną przy dawnych płacach.

Wytłumaczyć to się żadną miarą nie da, powiedziałem, że liczba ludności tu nie rozstrzyga, a co do stosunków drożyznianych, to te są gorsze w Stryju, Podgórzu, niż w Sączu, Samborze, i t. d. Przynajmniej ja wiem z własnego doświadczenia, mógłbym nawet służyć cenami targowymi, że drożyzna w Stryju jest nierównie większa niż w Samborze. Stryj ma 16.000 mieszkańców, Sambor 14.000, więc jeżeli inne miasta mają iść do drugiej klasy, to nie ma najmniejszego powodu, dłaczegoby Stryj, Podgórze, Brody i t. d. miały iść do trzeciej.

Tu poprawa jest koniecznie potrzebna i tu Sejm jeszcze teraz krzywdę wyrządzoną nauczycielom może poprawić.

Podnoszę np. Podgórze szczególnie, które jest pod Krakowem i już przez to samo cierpi z bliskości stołecznego miasta, jest miastem dopiero rozwijającym się i ma przyrost ludności taki jak żadne inne, bo podczas gdy w r. 1880 obliczenie ludności wykazało tylko 8000, to teraz jest 13.600 t. z. że Podgórze ma teraz o 5600 więcej mieszkańców niż w r. 1880 Jest to właśnie miasto rozwijające się, w którym stosunkowo życie może być najdroższe i z tego powodu proszę, ażeby to i inne miasta, które wymieniałem, zostały przeniesione do klasy drugiej. Uznaje to wprawdzie komisya i powiada w sprawozdaniu, że takie niesprawiedliwości, że tak powiem, są konieczną konsekwencją, ale t. zn. że skazuje tych nauczycieli na rezygnację, a rezygnacja jest to cnota, którą nie każdy posiada i którą posiadać trudno, jeżeli się jest głodnym, jeżeli się nie ma z czego żyć. Efekt finansowy nie będzie tak wielki, nie mogłem tu wprawdzie obliczyć, ale zdaje mi się, że wobec tego co dopiero powiedziałem, względ na ten efekt powinienby ustąpić, tem bardziej że efekt finansowy wobec wymagań stosunków i sprawiedliwości zawsze ustąpić powinien.

Dodaję jeszcze, że miałem z początku zamiar prosić o przeniesienie miasta Brodów do

klasy drugiej, jednakowoż zwrócono uwagę mają, że miasto Brody upada i pomieszkania są nadzwyczaj tanie i możność życia jest łatwiejsza, dlatego Brody opuszczam i stawiam wniosek następujący do art. 11A) a) II klasa (czyta:) t. z., ażeby Podgórze i Stryj przenieść do II. klasy.

JE. Książę Marszałek. Poprawka p. Fruchmanna żąda, ażeby w klasie II wstawić miasta Podgórze i Stryj. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść (Dostateczna ilość). Jest dostatecznie poparta.

Do głosu zapisany p. Dr. Weigel.

P. Dr. Weigel ma głos.

P. Dr. Weigel. Łącząc się z głosem szanownego posła z miasta Stryja, pragnąłbym szczególnie co do Podgórza kilka uwag dodać.

Wspomniał już szanowny preopinant jaki wzrost od 10 lat ludność Podgórza przybiera z kilku tysięcy z 5 600 do 13.134 mieszkańców podniósłszy się. Kto zna położenie rzeczy, komu wiadomo, że Podgórze samo nie miałyby wielkiego rozwoju, ileż położone pod samą górą, jedną albo raczej dwie długich ulic z kilkoma przecznicami przedstawia i że mostem tylko rozdzielone od Krakowa, te same niemal stosunki drożyniane posiada, jak Kraków, tak że przyszłość Podgórza względem Krakowa ma się mniej więcej jak Budzina względem Pesztu, w ogóle jak dwu miast z sobą mostem połączonych i sąsiednich, ten przyzna, że dla Podgórza względem nauczycieli wstawienie do trzeciej klasy jest krzywdzącem, z otworzeniem bowiem w jesieni gimnazjum tamże, podrożeń mieszkań i artykuły życia, w obec większego popytu. Drożyna więc prawie ta sama, co w Krakowie.

Dlatego popieram wniosek posła Fruchmanna z całego przekonania. Sądzę nawet, że szanowny sprawozdawca, gdyby mu wolno było przystąpiłby imieniem komisji szkolnej chętnie do wniosku tego, bo nie popełnię niedyskrecyi, jeżeli powiem, że aczkolwiek jest on honorowym obywatelem Podgórza, ja się po nim poparcia ze stanowiska komisji nie spodziewam, ma on jej uchwałą związane ręce.

Dlatego niech mi wolno będzie popierać wniosek szanownego posła Fruchmanna prosić Wysoką Izbę, ale że wydatek na ten cel nie

pomnoży o wiele wyniku liczebnego preliminowanej na ten cel kwoty, iżby miasto Podgórze a z tych samych powodów i miasto Stryj wrażliwe po gorzeli a warunkami życia drogie pomieszczone były co do nauczycieli w klasie drugiej. (Brawo).

JE. Książę Marszałek. Do głosu zapisany p. Kułaczkowski.

Udzielam mu głosu.

P. Dr. Kułaczkowski. Meży petycjami oholoszenymy sehodnia Wysokoj Pałati nachodyt sia takoz petycja uczyteliw 4 klasowej szkoly w Bibrcei, kotri żalujut sia na to, szczo projekt zakona o regulacyi płatni uczytelskoi pozistawlaje tuju szkołu w czetwertoj klasi t. j. tam hde ona dosy jest, i prosiat, szczyoby Wysokij Sojm izwoływ w tim projekti zakona zaczystyty tuju szkołu po krajnoj miri do tretioi klasy.

Obstojatelstwa, na kotrych petenty toje proszenie operajut, sut toho roda, szczo powynny buty wzhladneni, jesly neprawynnosty, jaki w toj szkoli wid dowszoho czasu suszczestwujut, majut buty w interesi należytoi nauki usuneni.

Hołownoju pryczynuju, dlaczoho umiszczenie toi szkoly w czetwertoj klasi ne dast sia opravdaty, jest doroznia, jaka w Bibrcei panuje. Bibrka jest mistom powitowym, tak blyzko położonym centra kraju t. j. horoda Lwowa, szczo tam ciny pomeszkań i artykułiw szczennoho żytia sut majze ti sami, szczo i wo Lwowi. I sowsim to pryrodno.

Bibrka leży 4 myły wid Lwowa pry drozi żeliznoj lwiwsko-czernoweckoj, i tam nachodyt sia takoz stacja Otze ta blyzkiś Lwowa i lehkiś komunikacyi majut to poślidstwije, szczo producenty bobrecki i dookrestni ne kwapiat sia swoi produkty, kotri na zbutie majut, prodaty konieczno na mistey w Bibrcei, a wywoziat ich dla osiahnenia wyższych cin di Lwowa, szczo pry newelykich kosztach transportu oczewydno trudnostej ne predstavlaje.

Zwidsy pochodyt, szczo w Bibrcei ciny artykułiw żywnosty regulujut sia piśla cin lwiwskich, i szczo tych artykułiw ne można w Bibrcei inacze kupyty, jak majze tilko po cinam praktykowanym wo Lwowi.

Wo wydu takich odnoszenyj stane koźdomu poniatnym, dlaczoho pry szkoli w Bibrcei

widbuwaje sia bezprestanno zmina uczyteliw, dlaczocho pry toj szkoli żaden uczytel ne ostaje dołsze jak oden rik, bo nemohuczy za dla dorozni z małoi płatni swojej wyżyty, prynewole-nyj staraty sia, szczooby czim skorsze na inszu posadu perenesty sia. Z toi to przyczyny w prodołżenyi poślidnych kilkoch lit zminyło sia pry szkoli bobreckoj kilkadesiat uczyteliw.

Szczo taka postojanna zmina uczyteliw ne przyczyniaje sia do rozwoju szkoły, to dokazowaty czej ne potreba. Jesły uczytel ledwy zaniawszy posadu, prytisnenyj nedostatkom sredstw do żytia, ohladatyś musyt wże w perszim roci za posadoju hde indi, tam oczywydno dotychczasna szkoła mało uspiwaty może, tam o należytoj nauci trudno hadaty.

Tyi widnoszenia były wże predmetom rozsmotrinia iz storony włastej. Jak świedzat akta predmetowi, pidneseni mnoju z registratury Wydiłu krajewoho, zanywały sia własty wże wid r. 1885 kwestju połączszenia płatni uczyteliw pry szkoli bobreckoj. Imenno w r. 1885. Rada szkolna okružna lwiwsko-zahorodska w porozuminiu z starostwom bobreckim i Wydiłom Rady powitowoi w Bibrci widnesła sia buła do Rady szkolnoi krajewoi z proszeniem, szczooby płatniu uczyteliw bobreckich izjatno pidnesty, a to iz wzhladu na to, szczo mistcewist Bibrka blyzko położena Lwowa i dlatoho pid wzhladom dorozni majże na riwni stoit z Lwowom.

Ne budu zanymaty czasu podrobnym opowidaniem, jaki fazy taja sprawa perechodyła i dlaczocho uspisznoho załahodżenia ne diżdałaś. Obmeżajus na zaznaczeniu, szczo własty toi sprawy z oka ne spuskały i majże kożdoho roku urgowały. I tak w poślidnych czasach w r. 1890 Rada szkolna miscewa w Bibrci wnesła do Wysokoho Sojmu petyciju, w kotrij poklykujuczy sia na dorozniu, jaka Radoju szkolnoju okružnoju w Bibrci skonstatowana zistała, postawyla proszenie szczooby Wysokij Sojm uczytelam starszym w Bibrci nadaw płatniu riczno w kwoti 800 zł., a mołodszym w kwoti 480 zł., tak jak skromne utrymanie odnoi rodyny w Bibrci wymahaje szczo najmensze 952 zł. ricznoho dochodu. Tyi cyfry, moi panowe, dokazujut nahladno, szczo w Bibrci w samej riczy suszczestwujut izjatni widnoszenia. Riwnoż c. k. Rada szkolna okružna w Bibrci relacjeju z 28. sicznia 1891 cz. 128 widnesła sia do c. k. Rady szkolnoi krajewoi z proszeniem o pidwyższenie uczytelam

szkoły w Bibrci płatni, i wyskazala wyrazno, szczo taja płatnia wynosyty powynna riczno najmensze kwotu 600 zł., poneże utrymanie w Bibrci po przyczyni susidstwa stołyci kraju tak samo jest dorohie, ne iskluczajuczy pomeszkania, jak wo Lwowi.

Koły otże wsi własty do toho poklykani zhidno potwerdżajut, szczo w misti Bibrci sut izjatni widnoszenia i szczo toje misto pod wzhladom dorozni stoit na riwni z Lwowom, toż ne pidlahaje somninyju, szczo jeslyby Bibrka, jak to projekt predleżaczocho zakona proponuje, ostała w czetwertoj klasi, materjalnoj nuźdi uczyteliw tamże ne zapobihne sia, i szczo dla toho toje misto do wyższoj klasy zaczysłyty należyt.

Poperajuczy proszenie petentiw. pozwalaju sobi proto postawyty wnesenie:

Wysokij Sojm izwołyt misto Bibrka zaczyślyty do tretioj klasy.

JE. Książę Marszałek. Do głosu zapisanany p. Żardecki ma głos.

P. Żardecki. Popieram wniosek posła Kramarczyka, a gdyby się nie utrzymał, zgłaszam do art. 11 A, a, III. klasa poprawkę a mianowicie chciałbym, aby po słowie „w Krośnie“ przychodziło słowo „Łańcut“. Żądanie to uzasadniam tem, że miasto Łańcut jest miastem powiatowem, tam są wszystkie władze zkoncertowane, znajduje się ponauto szpital wojskowy i konsystuje pułk konnicy ze sztabem, wskutek tego panuje nadzwyczajne drożyzna. Dlatego proszę, aby to miasto do klasy III. wstawione zostało.

JE. Książę Marszałek. Jest do poparcia poprawka p. Kutaczkowskiego, ażeby Bóbrkę zaliczyć do klasy III. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest dostatecznie poparta. Kto popiera poprawkę p. Żardeckiego, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba) Jest poparta.

Głos ma z kolei p. Szeliski.

P. Szeliski. Ja staję w obronie nauczycieli miasta Brzeżan. Jeżeli ma być poprawiony los nauczycieli, słuszna tedy, aby wszystkich nauczycieli w ogóle. W Brzeżanach brał dotychczas nauczyciel pensję 600 zł.; miasto Brzeżany jest zaliczone do równej kategorii jak Trembo-wła albo Krosno a liczy 12.000 mieszkańców więc tyle co Nowy Sącz albo Sambor. Mieszkania w Brzeżanach są bardzo drogie, życie drogie, słusznem sądzę jest tedy, aby nauczycieli

tych podnieść z III. klasy do II. i stawiam taki wniosek.

Jest Księżę Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Szeliskiego, ażeby Brzeżany przenieść z III. klasy do II. zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość.) Jest dostatecznie poparta. Głos ma członek Wydziału krajowego p. Chamiec.

Członek Wydziału krajowego p. Chamiec. Wysoki Sejmie! Mowcy, którzy przedemną głos zabierali, wymagają wyjątkowego uwzględnienia dla miast Przemyśla, Horodenki, Śniatyna, Podgórze, Nadwórnej, Oświęcimia, Bóbrki, Łańcuta i Brzeżan. Gdybym siedział za popędem serca mego, zarazbym dodał miasto Zaleszczyki i każdy z Panów, któryby siedział za popędem serca swego, dodałby to miasto, które mu jest najbliższe i najsympatyczniejsze. Ale tu nie należy się zapatrywać na sprawę ze stanowiska interesów lokalnych, tylko trzeba stanąć na cokolwiek wyższym stanowisku interesów ogólnokrajowych. Otóż zechciejmy się z tego stanowiska kwestyi przypatrzeć i zastanowić się nad motywami, które były przez szanownych posłów przytoczone na to, ażeby wyjątkowe traktowanie dla niektórych miast uzyskać. Otóż motywa te są dwa: zaludnienie i drożyzna.

Co się tyczy zaludnienia, to nie może ono służyć za motyw do tego, ażeby jakieś miasto podnieść z niższej kategorii płac do wyższej. Nie wynika wcale z wysokiego zaludnienia w danem mieście, ażeby w niem była i wielka drożyzna, często bardzo dzieje się odwrotnie. Nieraz się dzieje, że miasto słabo zaludnione posiada drogie ceny na artykuły żywności a miasto silnie zaludnione jest przeciwnie bardzo tanie. Przytem nie można powiedzieć, ażeby tam, gdzie jest wielkie zaludnienie, nauczyciele byli więcej przeciążeni pracą, niż w mieście, w którym jest mniejsze zaludnienie. Ja myślę, że przeciwnie się dzieje. Tam, gdzie jest większe zaludnienie, pomnaża się siły nauczycielskie i na każdego nauczyciela przypada stosunkowo mniejsza praca, niż w gminie, w której zaludnienie jest mniejsze.

Jużby więcej przemawiał za przeniesieniem z jednej kategorii do drugiej płacy moment drożyzny. Ale to moment niesłychanie trudny do uchwycenia. Dotychczas w ustawie z r. 1889 jest §. 12., który przewiduje możność dodatków lokalnych w miejscowościach takich, w których

są artykuły żywności szczególniej drogie. Otóż ja Panów upewniam, że wykonywanie tego paragrafu przedstawiało dla Wydziału krajowego i dla Rady szkolnej trudności nie do pokonania. Dzisiaj jeszcze mam w biurze mojem dziewięćdziesiąt kilka podań o dodatki miejscowe i powiadam Panom, że to jest trudność, z której bym zupełnie nie wiedział jak wybrnąć tak, żeby nie popełnić rażącej niesprawiedliwości. Jakie jest podobieństwo ocenić, gdzie jest większa drożyzna a gdzie mniejsza. Jeżeli się ma na oku jedno tylko podanie, to powiedziałoby się, że największa dzisiejsza jest w mieście z którego to podanie pochodzi; ale jeżeli się bierze pod uwagę drugie podanie, no to już się jest w wątpliwości, a w jakiej się dopiero będzie wątpliwości, jeżeli się porównać zechce między sobą kilkadziesiąt podań o dodatki miejscowe. Na to nie ma innej rady, tylko musi się koniecznie postawić jakaś ogólna zasada i tę zasadę bez żadnych względów na lokalne warunki wszędzie należy stosować. Otóż taką ogólną zasadę postawiła komisya szkolna, dzieląc szkoły na 5 kategorii. W pierwszej kategorii postawiła Lwów i Kraków, do drugiej i trzeciej kategorii zaliczyła te miasta, które obowiązują nowela gminna z r. 1889, do czwartej kategorii zaliczyła inne miasta i miasteczka, do piątej wieś. Wobec tej zasady nie może być mowy o wyjątkowe traktowanie takiego lub innego miasta, każde wchodzi do tej kategorii płac, do której wedle ustawy należy. Postawić zasadę i zaraz robić w niej luki, wstawiając do drugiej i trzeciej kategorii miasta takie, które wedle tej zasady postawionej przez komisję szkolną, należą do kategorii czwartej, to znaczy zaraz na wstępie ustawę przedziurawić wyjątkami, co się ze stanowiska jurysdykcyjnego w żaden sposób nie da usprawiedliwić.

Powiecie Panowie, że będą malkontenci. Nie ma żadnej wątpliwości, że będą i muszą być malkontenci, ale to we wszystkich innych stosunkach życia publicznego zwsze się zdarza i jest z natury rzeczy nieuniknione. N. p. pytam, czy ksiądz, który ma parafię małointratną, nie może być również malkontentem, jeżeli sobie przypomni, że jego kolega równie godny i równie zdolny a częstokroć młodszy, ma pomimo to parafię intratniejszą? A jednak zacnemu kapłanowi nie przyjdzie na myśl szczęśliwemu koledze zażdrościć. Wreszcie, jeśli w jakiejś gminie rzeczywiście zachodzą stosunki takie, że nauczyciel

nie może wyżyć z tej płacy, którą wedle ustawy mieć będzie, to pozostaje droga, na której z łatwością gmina nauczycielowi przyjść może w pomoc, niech z własnych funduszków doda mu dodatek do płacy. Ale tutaj na samym wstępie od razu robić wyłom w zasadzie dlatego, ażeby takiej albo owakiej gminie szczególną korzyść zgotować, nie było ani pożądanem ze stanowiska ogólnokrajowego, ani ze stanowiska Wydziału krajowego, który jest powołany do tego, ażeby nad funduszami krajowymi czuwać i mieć baczne oko, ażeby skarb krajowy nie był norażonym na wydatki wygórowane. Muszę się więc stanowczo przeciwko wszelkim poprawkom pociągającym za sobą zwiększenie rozchodów oświadczyć i prosić szanownych Panów, ażebyście raczyli wnioski komisji przyjmując tak, jak zostały postawione.

JE. Księżę Marszałek. Zapisany p. Bobrzyński ma głos.

P. Dr. Bobrzyński. Zrzekam się głosu.

P. Trzeciecki. Wnoszę zamknięcie dyskusji.

JE. Księżę Marszałek. Jest ponowny wniosek zamknięcia dyskusji. Kto się zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusja jest zamknięta.

Zapisany do głosu p. Stanisław Badeni ma głos.

P. hr. Stanisław Badeni. Wobec tylu głosów, które przemawiały tu za nauczycielami w pojedynczych miejscowościach, proszę ażeby mi jeszcze wolno było odezwać się nie w interesie nauczycieli w pojedynczych miejscowościach, ale w interesie ustawy i tego, aby ona do skutku przysła.

Niech Panowie zechce wziąć na uwagę nietylko to, że w razie przyjęcia jakichkolwiek wyjątków od ustawy nie tylko dziś znaczne różnice w efekcie finansowym stworzycie, ale niech Panowie będą łaskawi pamiętać i o tem, że nie ma możliwości, aby Sejm, jeżeli raz na drogę tych wyjątków wejdzie, na rok przyszedłszy i za dwa lata stopniowo nie musiał uwzględniać pojedynczych wniosków i petycyj, które w tej sprawie będą wnoszone.

Niech Panowie będą łaskawi nietylko ten efekt uwzględnić, który już dziś widzicie, a który z natury rzeczy z konieczności, siłą rzeczy bę-

dzie musiał być wprowadzony, z kutek późniejszych wniosków i petycyj.

Proszę Panów którzy nietylko podobnych wniosków nie stawiali, ale takich, którzy partykularne interesa pojedynczych miejscowości reprezentują, ażeby jeżeli im chodzi o całość ustawy, przedewszystkiem od swoich wniosków odstąpili i tylko za wnioskiem komisji głosowali, bo w przeciwnym razie łatwo być może, że uniemożliwią przyjście do skutku samej ustawy. Dlatego proszę Panów, abyście raczyli od wniosków komisji odrzucić wszelkie poprawki.

JE. Księżę Marszałek. Ostatni ma głos p. sprawozdawca

Sprawozdawca P. Dr. Zoll. Ja przedewszystkiem podnoszę jako sprawozdawca komisji jedną uwagę, którą czynił tu szanowny poseł Hamorak wspominając, że w komisji szkolnej nie było reprezentantów pojedynczych miast, o które się rozchodzi; tak przynajmniej rozumiałem przemówienie księdza posła.

Otóż w tych słowach nakreślił ksiądz Hamorak wybornie sytuację, jaka się dziś w tej Wysokiej Izbie wytworzyła.

Bo jeżeli poseł jaki zasiada w Sejmie, będąc wybranym czy to z miasta czy z kuryi mniejszej posiadłości, czy z większej posiadłości, to zdaje mi się, że on w żadnej sprawie nie powinien wychodzić ze stanowiska tego koła, z którego został wybrany, tylko powinien mieć na oku interes kraju jako takiego, a więc interes ogółu

Otóż różnica zasadnicza pomiędzy stanowiskiem komisji a stanowiskiem wszystkich szanownych posłów, którzy dzisiaj przemawiali, polega na tem, że komisja szkolna zapatrywała się na obecną sprawę ze stanowiska kraju i chciała przeprowadzić polepszenie bytu stanu nauczycielskiego w ogólności, kiedy szanowni pp. posłowie, którzy dziś przemawiali, mieli wyłącznie na oku lokalne stosunki, czy to ludność większą czy droższą i tym podobne okoliczności.

Z obowiązku mego muszę się teraz zwrócić do podniesionych w tej Wysokiej Izbie szczegółowych wniosków. Przedewszystkiem poseł Dworski przemawiał za przeniesieniem miasta Przemyśla z klasy drugiej do pierwszej.

Pomijam efekt finansowy, jaki to przeniesienie za sobą pociągnie, chociaż dla samego

miasta Przemyśla wypadaloby w takim razie podnieść obecne płace o trzy tysiące złotych a do tego podnieść wszystkim nauczycielom w trzechkilometrowym promieniu płacę o 100 zł., co by pociągnęło za sobą nowy wydatek może około 2.000 zł. Jednakże idzie tu jeszcze o co innego, bo jak słusznie zauważył szanowny p. hr. Badeni, zmiana taka pociągnęłaby za sobą konsekwencye, i jestem przekonany, że natomiast miasto Jarosław, gdzie stosunki drożyzniane są takie same jak w Przemyśle, żądałoby przeniesienia z klasy drugiej do pierwszej, następnie domagałyby się tego samego także miasta, jak Stanisławów, Tarnopol a może jeszcze inne

A tak wyjątek uczyniony dla miasta Przemyśla spowodowałby dużo petycji, któreby znalazły poparcie, a zdążyły do tego, aby płace nauczycieli przez przeniesienie pojedynczych miast z klasy drugiej do pierwszej podwyższyć. Co powiedziałem o Przemyśle, to samo tyczy się i tych miast, co do których wnoszono, aby je przenieść z klasy trzeciej do drugiej, mianowicie co do Śniatyna, Stryja, Podgórze i Brzeżan.

Proszę Panów! myśmym z pośród tych wszystkich miast, którym nadano osobną ustawę gminną, z tej przyczyny dla jedynastu miast wytworzyli osobną t. j. II klasę, albowiem w nich wynagrodzenie nauczycieli obecnie już wynosiło więcej aniżeli 600 zł., bo w każdym z tych miast nauczyciele mieli do płacy dodatek albo po 100 albo po 50 zł., a w Białej, gdzie nauczyciel tytułem płacy pobierał tylko 500 zł. gmina dopłaca każdemu 200 zł. Jeżeli zaś Panowie którekolwiek z reszty owych miast, z których utworzyć chcemy trzecią klasę, będziecie chcieli przenieść do drugiej klasy, to złamiecie zasadę i spowodujecie wszystkie inne miasta tej klasy do żądania takiego samego przeniesienia.

Co do projektowanej klasy czwartej uczyniono wnioski, aby wyłączyć z niej miasta Nadwórne, Horodenkę, Oświęcim, Bóbrkę i Łańcut i przenieść je do klasy trzeciej. I temu muszę się także sprzeciwić, bo jeżeli Panowie wyjdziecie ze stanowiska ogólnego, nie uwzględniającego stosunków lokalnych, to musicie przyznać, że polepszenie materyalne, które wnosi komisya dla nauczycieli przeznaczonych

do tej klasy jest bardzo znaczne; obecnie bowiem w tych miastach jest ustanowionych trzy kategorye posad po 600 zł., 78 posad po 500 zł., 352 po 450 zł., i 94 posad po 300 zł.

Proszę Panów, jeżeli komisya szkolna chce utworzyć we wszystkich tych miastach 263 posad po 500 zł. a 264 po 450 zł., to przez to 182 posad z 450 zł. będzie posuniętych na 500 zł., skutkiem czego znacznie będzie zmniejszona liczba posad po 450 zł., a wszystkie posady o 300 zł., które były wielką anomalią, posunięte zostaną do 450 zł. względnie 500 zł.

Podwyższenie jest więc w ogólności bardzo znaczne. Gdybyście zaś Panowie chcieli wyjątki wprowadzać od tej zasady, to ją przełamiecie i spowodujecie to, że bardzo wiele innych miast domagać się będzie także przeniesienia z klasy czwartej do trzeciej.

Jestem przekonany, że uczyniłyby to zaraz te wszystkie miasta, w których już dziś płaca nauczyciela wynosiła 500 zł.

Co jest jednak w całej sprawie tej rzeczą najważniejszą, to jest okoliczność ta, że efekt finansowy, jakiby wszystkie powyższe zmiany pociągnęły za sobą, wcale nie został obliczony a przecież nie jest to rzeczą obojętną, czy my uchwalamy coś takiego, co by pociągnęło za sobą wydatek o 20 do 30 tysięcy większy od tego, który proponuje komisya.

Szanowny p. Kramarczyk wnosi, aby w tych wszystkich miastach, których nie zaliczono do klasy drugiej i trzeciej, a w których jest siedziba starostwa (liczba takich miast wynosi 42), podnieść płacę nauczycieli na 550 zł.

Już wczoraj miałem zaszczyt Panom powiedzieć, że efekt finansowy tej zmiany może być bardzo wielki, nie jest on obliczony, a my żadnej uchwały powziąć nie możemy na wiatr. Nie chcę dłużej nadużywać cierpliwości Wysockiej Izby, ale muszę przy końcu oświadczyć, że dla mnie zajęcie opozycyjnego stanowiska wobec tych wszystkich wniosków jest rzeczą bardzo przykrą.

Jestem bowiem profesorem i służę krajowi pod tym samym sztandarem, pod którym służą mu ci, o których byt materyalny tu się dziś rozchodzi.

Osobiście pragnąłbym więc, aby wszystkie wnioski, które tu były postawione, mogły być

urzeczywistnione, z drugiej jednak strony spuścić nie mogę z oka obowiązku, jaki mam do spełnienia jako poseł tego kraju (Brawa), a ze względu na ten obowiązek nie mogę żadną miarą popierać wniosków, które — po dokładnem rozważeniu całej sprawy w komisji budżetowej, zwłaszcza, jeżeli uwzględnimy konsekwencye, do jakich te wnioski prowadzą — nałożyłyby na kraj ciężar większy, aniżeli go znieść może.

To jest główny powód, dla którego stanowczo wszystkim powyższym wnioskom w imieniu komisji szkolnej sprzeciwić się muszę, i proszę Panów, abyście przyjęli artykuł jednasty w tem brzmieniu, w jakim go proponuje komisja szkolna.

JE. Ksiązę Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Proszę Panów zająć miejsca. Kto przyjmuje klasę I. w brzmieniu komisji, zechce rękę podnieść (Większość.) Klasa I. jest przyjęta.

Do artykułu tego zgłosił poprawkę p. Dworski, aby dodać do klasy I. Przemyśl. Kto przyjmuje tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Poprawka upadła.

Kto przyjmuje klasę II według brzmienia proponowanego przez komisję szkolną, raczy rękę podnieść. (Większość.) Klasa II. jest przyjęta; poprawki do tej klasy są następujące. Aby miasto Stryj należało do klasy drugiej. Kto się na to zgadza, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Poprawka upadła. Kto przyjmuje poprawkę, aby miasto Śniatyn należało do klasy II., zechce rękę podnieść (Mniejszość.) Poprawka upadła. Kto przyjmuje poprawkę, aby miasto Brzeżany umieścić w drugiej klasie, zechce rękę podnieść (Mniejszość.) Poprawka upadła. Kto przyjmuje poprawkę, aby Podgórze umieścić w klasie II., zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Poprawka upadła.

Kto przyjmuje klasę III. w brzmieniu komisji, raczy rękę podnieść. (Większość.) Klasa III. jest przyjęta. Uczynione są do tego poprawki Kto się zgadza z tem, aby Bóbrkę umieścić w klasie III., raczy rękę podnieść. (Mniejszość.) Kto się zgadza z tem, aby Horodenkę umieścić w klasie III. zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Poprawka upadła. Kto się zgadza z tem, aby Nadwórnę umieścić w klasie III., zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Poprawka upadła. Kto się zgadza z tem, aby Łańcut umieścić w klasie

III, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Poprawka upadła. Kto się zgadza z tem, aby Oświęcim należał do klasy III, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Poprawka upadła. Do klasy IV. jest wniosek p. Kramarczyka, który chce, aby w tej klasie zamiast połowa płac wynosiła 500 zł. a połowa 450 zł., wszystkie płace wynosiły 550 zł.

P. Kramarczyk. Ja tylko żądam tego dla 44 miast, w których są siedziby starostw.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll. Proszę o głos pod względem formalnym.

JE. Ksiązę Marszałek. P. Zoll ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll. Pod względem formalnym muszę wyjaśnić, że gdyby wniosek p. Kramarczyka został przyjęty, natenczas byłaby klasa czwarta i piąta, albowiem p. Kramarczyk zdąża do tego, aby w tych miastach, gdzie są starostwa, podniesioną została płaca do 550 zł. Co do reszty zaś miejscowości zgadza się p. Kramarczuk z tem, co w IV. klasie proponowano.

Sądzę zatem, że należałoby podać pod głosowanie poprawkę p. Kramarczyka, a gdyby została przyjęta, byłaby utworzona osobna klasa miast; gdyby zaś wniosek upadł, natenczas można by przystąpić do głosowania nad klasą IV. proponowaną przez komisję.

JE Ksiązę Marszałek. Podaję więc wniosek p. Kramarczyka do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Mniejszość.) Wniosek nie uzyskał większości.

Kto przyjmuje klasę IV. wedle brzmienia komisji, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Następuje klasa V. Kto przyjmuje klasę V, raczy rękę podnieść. (Większość.) Klasa ta est przyjęta.

Dalsze brzmienie art. 11. nie podlega zmianie, kto przyjmuje resztę art. 11. raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta:)

Art. 12.

W gminach wiejskich, położonych w promieniu trzech kilometrów od miast Lwowa i Krakowa (razem z Podgórzem) pobierają nauczyciele dodatek miejscowy, do emerytury niewliczalny, w kwocie 100 zł.

W gminach, graniczących bezpośrednio z miastami II. klasy płac nauczycielskich, oraz w

miejsowościach, uznanych za zdrojowiska lub uzdrowiska, wreszcie w gminach wiejskich stanowiących ogniska przemysłu górniczego, pobierają nauczyciele dodatek miejscowy, do emerytury nie wliczalny w kwocie 50 zł. Oznaczenie gmin, które ze względu na przemysł górniczy zasługują na dodatek miejscowy, będzie rzeczą Wydziału krajowego w porozumieniu z Radą szkolną krajową.

Wszelkie inne dodatki miejscowe, o ile one obciążają fundusz krajowy, lub o ile obciążyłyby go mogły, uchyla się.

JE. Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. P. Paszkowski ma głos.

P. Dr. Paszkowski. Wysoki Sejmie!

Artykuł obowiązującej obecnie ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego postanawia w ustępie drugim, iż Sejm krajowy może uwzględnić wyjątkowe stosunki poszczególnych miejscowości, w których płace tej kategorii, do jakiej te miejscowości wedle liczby ludności należą, ze względu na panującą drożyzną są niewystarczające, nieodpowiednie i co do takich miejscowości Sejm na propozycję Wydziału krajowego w porozumieniu z Radą szkolną krajową może wyjątkowo przyznawać dodatki miejscowe, do emerytury niewliczalne.

Komisya szkolna, do której mam zaszczyt należeć, w której jednak zastrzegłem sobie odrębne zdanie co do tego artykułu, proponuje opuszczenie tego wyjątkowego postanowienia, motywując to tem, że możność wyjątkowego podwyższenia płac nauczycielskich daje powód do wnoszenia licznych petycyj, które ze względu na finanse kraju nie mogą być w zupełności uwzględnione, a to przyczynia się tylko do rozgoroczenia nauczycieli.

Motywowem tym nie można odmówić słuszności. Jednak ponieważ tego rodzaju wyjątkowe stosunki ustawa żadną miarą unormowane być nie mogą, gdyż ustawa może tylko ustanawiać ogólnie kategorie miast i miejscowości, w których płaca wedle jednej normy jest wymierzona, wszystkich zaś wyjątków z góry orzec nie może, przeto w pewnej przynajmniej mierze znaniem mojem powinna być Sejmowi pozostawiona możność uwzględniania wyjątkowych stosunków poszczególnych miejscowości.

Komisya szkolna tego nie uznała i zaproponowała inny sposób zadośćuczynienia tej słu-

sznej potrzebie, mianowicie przez zamieszczenie w artykule 12. postanowienia, że co do miast Krakowa i Lwowa w promieniu trzykilometrowym pobierają nauczyciele dodatek w wysokości 100 zł., który do emerytury nie ma być wliczony. To postanowienie jest, zdaniem mojem, niesłuszne, albowiem nie uwzględnia w dostatecznej mierze istniejących w pobliżu tych dwóch miast stosunków. Co do Lwowa, umotywować tego nie potrzebuję, uczyni to zapewne lepiej poseł z gmin wiejskich powiatu lwowskiego, który się również do głosu zapisał. Co do Krakowa zaś, pozwolę sobie zwrócić uwagę, że rajon trzykilometrowy nie jest tą miarą, która o drożyznie stanowi. Powiat krakowski liczy 73.000 mieszkańców, w centrum jego znajduje się miasto Kraków z 74.000 mieszkańców.

Oprócz tego Kraków jest fortecą, jest otoczony w promieniu około dziesięciu kilometrów wieńcem fortów, w których znajdują się załogi a wszystko to wpływa na to, że środki żywności są równie drogie w rajonie dalszym jak w rajonie 3-kilometrowym. Granicy z całą matematyczną ścisłością ustanowić nie podobna, jedno tylko jest pewnem, że rajon trzykilometrowy granicy tej nie stanowi, że identyczne stosunki zachodzą na przestrzeni dalszej, najmniej dziesięciokilometrowej, t. j. w kierunku, z kąd dowóz środków żywności do Krakowa z wszelką łatwością odbywać się może.

W dyskusji przeprowadzonej nad tą sprawą w komisji szkolnej nikt nie zaprzeczył, że tak się rzecz ma, jeżeli zaś mimoto komisya zaproponowała rajon trzykilometrowy, to powodował ją jedynie wzgląd na finanse krajowe.

Czy te względy są dość decydujące, o tem Wys. Izba raczy orzec, ja zaś pozwolę sobie zwrócić uwagę na to, iż w razie rozszerzenia tego rajonu trzykilometrowego na dziesięciokilometrowy około miast Lwowa i Krakowa, efekt finansowy nie poszedłby, wedle informacji zasięgniętych w Radzie szkolnej kraj. zbyt wysoko, wynosiłby bowiem niespełna 6.000 zł.

Chodzi więc o to, czy wzgląd na finanse krajowe uzasadnia dostatecznie tę oszczędność, która w tym wypadku może byłaby niesłusznością. Dlatego wnoszę:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Ustęp I. art. 12. ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego ma opiewać:

„W gminach wiejskich, położonych w promieniu dziesięciu kilometrów od miast Lwowa i Krakowa (razem z Podgórzem) pobierają nauczyciele dodatek miejscowy, do emerytury niewliczalny w kwocie 100 zł.

Na wypadek nieprzyjęcia tego wniosku, wniosek ewentualny jako nowy trzeci ustęp Artykułu 12.

„Uwzględniając szczególne stosunki miejscowości położonych w obrębie lub poblizu fortec, może Sejm krajowy uchwałą powziętą na propozycję Wydziału kraj., którą tenże przedłożył po porozumieniu z Radą szkolną kraj. ustanowić dla nauczycieli tych miejscowości dodatek miejscowy do emerytury niewliczalny.“

JE. Ksiązę Marszałek. Zapisany p. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Popierając wywody p. Paszkowskiego ośmielam się na to zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że te same stosunki, które on przytoczył, oparty na znajomości stosunków miejscowych, dają się także zastosować do Lwowa. I tu jeśli komisya szkolna proponuje, aby w miejscowościach położonych pod Lwowem i Krakowem nauczyciele mieli przyznaną pewną zwykłą płacy o 100 zł, to te same argumenta przemawiają za tem, aby ten rajon rozszerzyć, mianowicie jak p. Paszkowski proponuje do granicy 10 klm. dlatego, że drożyzna w okolicy do 10 klm. jest taka sama, jak w okolicy trzech klm.

Nauczyciele w miejscowościach pod samym miastem położonych mają te dogodności, jakie są w ogóle w poblizu wielkich miast, bo łatwiej wszystko kupić, tymczasem w miejscowościach dalej położonych o to wszystko trudniej, bo trzeba do miasta jechać.

Aby nie nużyć Wysokiej Izby proszę ze względów słuszności, aby Wysoka Izba raczyła pierwszy wniosek p. Paszkowskiego uchwalić.

JE. Ksiązę Marszałek. Podaję wniosek p. Paszkowskiego, aby rejon trzykilometryowy rozszerzyć do 10 klm., do poparcia wraz z ewentualną poprawką. Kto go popiera, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek i poprawka są dostatecznie poparte.

Zapisany p. Stanisław hr. Badeni ma głos.

P. Stanisław hr. Badeni. Nie mogę wobec Wysokiej Izby przyjąć zobowiązania, iż gdybym przypadkowo był posłem z gmin wiejskich okręgu krakowskiego jak p. Paszkowki, albo

posłem z gmin wiejskich okręgu lwowskiego jak p. Merunowicz, czybym był tych wniosków nie postawił, a przynajmniej z pewnością byłbym za nimi głosował.

Gdy jednakże okoliczności bardzo niemile spowodowały, że nie mam mandatu z tego okręgu, więc proszę, by się Wysoka Izba raczyła nie przychylić do tego wniosku. Muszę stanowczo twierdzić, że jeżeli można słusznie powiedzieć, że w miejscowościach, które są wprawdzie gminami oddzielnymi, ale noszą charakter przedmieść Lwowa i Krakowa, że tam są stosunki anormalne, i te stosunki we wniosku komisji zostały uwzględnione.

Jeśli p. Paszkowski przyjmuje oddalenie 10 klm., to tam wyjątkowych stosunków nie ma, chyba, że pod wyjątkowymi stosunkami rozumieć należy to, iż miejscowość taka ma tę dobrą stronę niezbyt wielkiego oddalenia od Lwowa, że jeśli nauczyciel ma dzieci może je łatwo posyłać do szkoły. To są te wyjątki. Tam, gdzie mowa o 10 klm, tam wyjątkowej drożyzny z tytułu sąsiedztwa z wielkim miastem nie ma. Proszę więc, aby Wysoka Izba tej poprawki nie przyjęła.

Co do ewentualnej poprawki p. Paszkowskiego, muszę naprzód powiedzieć, że szan. p. Paszkowski widocznie sam nie bardzo wierzył, aby pierwszy wniosek jego się utrzymał, i pod tym względem muszę mu podziękować, że sam mnie poparł w tym kierunku, bo z góry będę prosił, aby Wysoka Izba nie głosowała za tą ewentualną poprawką.

Zwrócić tu muszę uwagę, że ten wniosek wchodzi na tę drogą, której wszyscy, Wydział krajowy i komisya, chcieliśmy uniknąć, t. j. na drogę wyjątków na podstawie pertraktacji Wydziału krajowego z Radą szkolną.

Wniosek ten prowadzi nas na tę drogę, którejśmy chcieli uniknąć i dlatego proszę, aby Wysoka Izba raczyła i tę ewentualną poprawkę odrzucić.

JE. Ksiązę Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll. Wobec wywodów, które usłyszałem z ust p. hr. Badeniego zrzekam się głosu, gdyż nic innego nie byłbym powiedział.

JE. Książę Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podaję naprzód poprawkę p. Paszkowskiego. Kto tę poprawkę przyjmuje, raczy rękę podnieść. (Mniejszość). Poprawka upadła. Kto przyjmuje art. 12. według brzmienia komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Artykuł 12. jest przyjęty.

Podaję teraz od razu pod głosowanie poprawkę ewentualną p. Paszkowskiego. Kto tę poprawkę przyjmuje, raczy powstać. (Mniejszość). Poprawka zatem upadła.

Sprawozdawca poseł Dr. Zoll (czyta):

Art. 13.

Oprócz płacy przyznaje Rada szkolna krajowa nauczycielom na przedstawienie Rady szkolnej okręgowej z funduszu szkolnego krajowego dodatek pięcioletni za każde pięć lat nienaganej i skutecznej służby, licząc od dnia stałej nominacji przy publicznych szkołach ludowych.

Każdy dodatek pięcioletni, zarówno przyznany przed wejściem w życie ustawy z dnia 1. stycznia 1889 (Dz. u. kr. Nr. 16) jakoteż na przyszłość przyznać się mający, wynosi od wejścia w życie powyższej ustawy dla wszystkich nauczycieli szkół wydziałowych i pospolitych, stale zamianowanych, bez różnicy 50 zł. rocznie.

Dodatek pięcioletni przyznany być może najwięcej razy pięć.

Nauczycielom młodszym mianowanym stale przed wejściem w życie ustawy z dnia 1. stycznia 1889 (Dz. u. kr. Nr. 16), pięciolecie liczyć należy od chwili, kiedy ustawa ta weszła w życie. Tylko u tych nauczycieli młodszych, którzy stale zawiadowali szkołą filialną i którym prawo do pięciolecia przyznanem już było na mocy ustawy z dnia 2. lutego 1885 (Dz. u. kr. Nr. 27), pierwsze pięciolecie liczy się od tego czasu, od którego owe prawo na mocy tej ostatniej ustawy nabyli.

Nauczycielom mianowanym stale przed wejściem w życie ustawy z dnia 2. maja 1873 (Dz. u. kr. Nr. 251), którzy otrzymali następnie stale posady z płacą, wymierzoną według co tylko przytoczonej lub według ustawy z 1. stycznia 1889 (Dz. u. kr. Nr. 16) należy się pierwszy dodatek pięcioletni dopiero z upływem piętnastego roku całej dotychczasowej służby lub z upływem piętego roku stałej służby na no wym etacie.

(Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. 13. raczy rękę podnieść. (Większość). Art. 13. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta):

Art. 14.

Za kierownictwo pobiera dyrektor szkoły wydziałowej, połączonej ze szkołą pospolitą, dodatek do płacy w kwocie 200 zł., dyrektor każdej osobnej szkoły wydziałowej, jakoteż nauczyciel, kierujący szkołą ludową pospolitą, należącą do I., II. lub III. klasy płacy, takiż dodatek w kwocie 100 zł., zaś nauczyciel kierujący z płacą IV. lub V. klasy 50 zł. rocznie, jeżeli w szkole takiej oprócz niego ustanowiony jest przynajmniej jeszcze jeden nauczyciel etatowy.

Dodatek ten ma być uważany przy wymiarze emerytury tylko stałych dyrektorów, a względnie stałych nauczycieli kierujących, za część ich płacy.

Zastępcy dyrektora lub nauczyciela kierującego należy się remuneracja w wysokości dodatku za kierownictwo, przywiązanego do tej posady, jeżeli zastępstwo trwa dłużej, jak trzy miesiące.

Art. 15.

Jeżeli wskutek niniejszej ustawy nauczyciel w swoich poborach miałby ponosić uszczerbek, zatrzymuje dotychczasowe pobory jako dodatek osobisty dopóty, póki na wyższą posadę przeniesiony nie będzie.

Art. 16.

Każdemu dyrektorowi, kierownikowi szkoły, tudzież nauczycielowi, który sam jeden w szkole naucza, należy się stosowne bezpłatne pomieszkanie, ile możliwości w budynku szkolnym. W braku pomieszkania należy im się z funduszu szkolnego miejscowego wynagrodzenie, którego wysokość oznaczy Rada szkolna okręgowa w każdym szczególnym przypadku, porozumiewszy się z stronami, obowiązani do dostarczenia pomieszkania nauczycielowi.

Wszyscy inni nauczyciele w miastach i miasteczkach pobierają dodatek na mieszkanie, wynoszący 10% ich płacy.

W gminach wiejskich należy wyznaczyć nauczycielowi kierującemu lub samoistnemu przynajmniej jeden morg ziemi ornej dla użytku własnego.

O ile tego gruntu gmina lub obszar dworski nie dostarczy dobrowolnie, pokryje fundusz szkolny miejscowy koszta wydzierżawienia gruntu dla nauczyciela.

Gdyby w pojedynczych przypadkach dostarczenie lub wynajęcie ziemi ornej dla nauczyciela było niemożliwem, co przez Radę szkolną okręgową ma być stwierdzone, nie służy nauczycielowi prawo do żądania z tego tytułu żadnego odszkodowania lub wynagrodzenia.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. 14, 15. i 16., rączy rękę podnieść. (Większość.) Artykuły te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta):
§. 2.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem pierwszym lipca 1892.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 2., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta):
§. 3

Wykonanie niniejszej ustawy polecam Mojemu Ministrowi oświaty.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 3., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty
Proszę odczytać tytuł.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta):

U s t a w a

z dnia dla Królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zmieniająca postanowienia artykułów 4, 8, 11, 12, 13, 14, 15 i 16 ustawy z dnia 1. stycznia 1889 Nr. 16. Dz. ust. kr. o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tytuł, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Proszę odczytać wstęp do ustawy.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta):

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wstęp, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

P. ks. rektor Chotkowski. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Przystępujemy do rezolucyj.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta):

Wysoki Sejm rączy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje załączony /./ projekt ustawy, zmieniającej postanowienia artykułów 4., 8., 11., 12., 13., 14., 15. i 16. ustawy z dnia 1. stycznia 1889 l. 16. Dz. u. kr. o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt I. zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta):

II. Na pokrycie wydatków spowodowanych powyższą ustawą, wstawia się na rok bieżący do budżetu funduszu szkolnego krajowego zł. 95 000.

Wice Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda

kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt II. zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta):

III. Wzywa się c. k. Rząd a względnie Radę szkolną krajową, aby istniejące szkoły filialne zamienił na szkoły etatowe.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt III. zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta):

IV. Wzywa się c. k. Rząd a względnie Radę szkolną krajową, aby we wszystkich szkołach o dwóch do pięciu posadach nauczycielskich etatowych, jedna z nich ustanowiona była jako posada młodszego nauczyciela, zaś w szkołach o więcej jak pięciu posadach nauczycielskich etatowych dwie z nich ustanowione były jako posady młodszych nauczycieli.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. rektor Chotkowski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. ks. Rektor Chotkowski ma głos.

P. Rektor Chotkowski. Przy tej rezolucyi ośmielam się zapytać p. referenta o wyjaśnienie. Ponieważ w Krakowie są szkoły, w których nie ma ani jednego młodszego nauczyciela, tylko sami starsi, więc ta rezolucya byłaby z ujmą dla tych, którzy są starszymi nauczycielami, gdyby podług tej rezolucyi przy każdej pięcioklasowej szkole jedno etatowe miejsce było dla młodszego nauczyciela, tem więcej, że nawet jest tu petycja nauczycielek w Krakowie, któreby chciały być zrównane ze starszemi nauczycielkami. Tem możnaby zaniepokoić cały stan nauczycielski w Krakowie, dlatego byłoby mi przyjemnie, gdyby szanowny referent chciał tę kwestyę wyjaśnić.

P. Dr. Bobrzyński. Proszę o głos.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Dr. Bobrzyński ma głos.

P. Dr. Bobrzyński. Pytanie wystosowane było wprawdzie do referenta, ale odpowiedź mogę ja łatwiej udzielić ze stanowiska

administracyi szkolnej. Dwa ostatnie ustępy uchwały Wysokiego Sejmu t. j. trzeci i czwarty są naturalnem i koniecznem uzupełnieniem ustawy, którą Wysoka Izba przyjęła. Na mocy tej ustawy podniesiono o 200.000 wydatki na płace nauczycielskie a gdyby liczba posad nauczycielskich była w pełni obsadzoną na 250.000 zł.

Jednakże oprócz korzyści wynikających z ustawy Wysoka Izba w tych dwóch rezolucyach daje Radzie szkolnej podstawę do dalszej akcyi na rzecz nauczycielstwa; mocą rezolucyi trzeciej zamienione są wszystkie szkoły filialne na etatowe, mocą rezolucyi czwartej ma być unormowana granica między liczbą posad nauczycieli starszych a nauczycieli młodszych. Dotychczas rzecz tak się miała, że wszystkie akta organizacyjne dawniejsze w szkołach cztero klasowych na dwie posady z pełną płacą ustanawiały dwie drugie z płacą 60% t. j. młodszych nauczycieli.

Wskutek tego po mniejszych mianowicie miastach i miasteczkach powstała wielka liczba posad nauczycieli młodszych, którzy na tych posadach dochodzili do siwych włosów, służąc po 15 do 20 lat, a nieraz jako młodszy przechodzą na emeryturę. Ze względu zaś na to, że posady młodszych nauczycieli były bardzo nisko dotowane, los tych, którzy je tak długo zajmowali przedstawiał obraz wielkiego niedostatku.

Otóż na mocy rezolucyi, która obecnie jest proponowana, dysproporcya owa stanowczo ma ustać. W 120 takich szkołach jeden nauczyciel młodszy zostanie starszym. Będzie w nich trzech starszych a jeden młodszy, a dla tego młodszego nauczyciela otworzy się widok awansu i posunięcia się na posadę z pełną płacą.

Jednakże nie chcę przed Wysoką Izbą tać, że istnieje pewna liczba szkół w większych miastach, w których utworzono od razu wszystkie posady z pełną płacą. Działo się to wtedy kiedy skutek stosunków drożyznianych stało się rzeczą prawie niemożliwą, aby dla takich miast pozyskać siły nauczycielskie z płacą ówczesną młodszych nauczycieli. Dziś rzecz w znacznym stopniu się zmienia, a zmienia się nie tylko skutek tego, że płaca młodszych nauczycieli się powiększa przez ustawę, którą Wysoka Izba przyjęła ale skutek tej drugiej okoliczności, że obecnie przez zmianę planów naukowych szkoły normalne w miastach nie będą

jak dotychczas czteroklasowymi szkołami o czteru nauczycielach, ale sześcioklasowymi o sześciu nauczycielach.

Wskutek tego więc ci czterej nauczyciele, którzy dotychczas w takiej szkole istnieją z pełną płacą zatrzymają nietylko swoje stanowisko ale posady ich etatowe. Czterej starsi nie zostaną zdegradowani na posadę młodszych, lecz przez powiększenie posad, nauczyciele, którzy dotychczas pełnili przy tych szkołach służbę nauczycielską jako nadetatowi przejdą do kategorii nauczycieli etatowych młodszych, będą mieli prawo do kwinkweniów i do emerytury.

Ostatni ustęp rezolucyi, którą Izba ma przyjąć, nietylko więc nie jest dla nauczycielstwa z żadną ujmą połączony, ale przeciwnie przyniesie mu dobrodziejstwo, bo wielka liczba nauczycieli młodszych przejdzie na nauczycieli starszych a przez ułatwienie powstania szkół sześcioklasowych i wielka liczba nauczycieli nadetatowych w miastach większych jak Lwów i Kraków uzyska posady etatowe.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) W takim razie głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll. Ja tylko mogę wyrazić podziękowanie p. Wiceprezydentowi, że wziął na siebie to ważne wyjaśnienie, muszę tylko dodać, że to samo wyjaśnienie dał on komisji szkolnej i tem chętniej komisya szkolna ten wniosek uchwaliła.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje uchwałę IV. zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta):

Powyższemi uchwałami załatwione są zarazem wszelkie petycje, zdążające do poprawy bytu materialnego stanu nauczycielskiego wniesione do l. 84, 87, 89, 90, 92, 94, 95, 100, 106, 109, 110, 111, 113, 114, 117, 125, 129, 241, 242, 243, 247, 248, 250, 257, 259, 261, 268, 269, 270, 288, 289, 292, 293, 294, 376, 377, 379, 380, 381, 383, 384, 459, 462, 463, 465, 469, 470, 478, 481, 483, 484, 485, 486, 487, 488, 489, 491, 495, 496, 497, 499, 502, 503, 504, 522, 592, 593, 596, 599, 600, 601, 602, 603, 604, 606, 608, 612, 620, 621, 628, 673, 674, 677, 678, 679, 681, 688, 699, 700, 702, 707, 729, 730, 779, 780, 781, 785, 786, 789,

791, 792, 793, 797, 798, 799, 806, 807, 808, 809, 810, 811, 812, 813, 814, 815, 816, 871, 872, 873, 874, 879, 880, 881, 883, 884, 885, 939, 942, 944, 950, 954, 956, 958, 959, 960, 961, 962, 964, 965, 967, 1.022, 1.023, 1.024, 1.026, 1.027, 1.030, 1.031, 1.033, 1.037, 1.038, 1.039, 1.042, 1.067, 1.108, 1.109, 1.110, 1.111, 1.118, 1.119, 1.120, 1.121, 1.122, 1.127, 1.128, 1.129, 1.130, 1.131, 1.132, 1.133, 1.134, 1.135, 1.136, 1.137, 1.171, 1.178, 1.179, 1.181, 1.184, 1.186, 1.187, 1.284, 1.289, 1.293, 1.294, 1.295, 1.296, 1.297, 1.298, 1.370, 1.371, 1.372, 1.373, 1.374, 1.390, 1.409, 1.410, 1.411, 1.413, 1.415, 1.416, 1.417, 1.106, 1.447, 1.490, 1.491, 1.493, 1.495, 1.496, 1.555, 1.556.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt.) Kto przyjmuje ten dodatek do uchwał, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Sembratowicz. Następuje punkt 11. porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie komisji szkolnej o wniosku p. Siczynskiego w przedmiocie zmiany ustawy szkolnej pod względem przeznaczenia kar pieniężnych za nieposyłanie dzieci do szkoły. (Aleg. 202.)

Sprawozdawca poseł Czartoryski ma głos.

Sprawozdawca JE. p. ks. Jerzy Czartoryski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 202.)

Sekretarz p. Jędrzejowicz Stanisław. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta, Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie projektu ustawy.

Sprawozdawca JE p. ks. Jerzy Czartoryski. Proszę tylko o poprawienie dwu myłek, które się zakradły tutaj. W artykule 22. ustęp 2. w czwartym wierszu słowa: „lub na inne cele szkolne w art. 24. wymienione“, odpadają.

Dalej jest powiedziane: „cele użyte być mogą a powinno być; „użyte być mają“ (czyta):

U s t a w a

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zmieniająca postanowienia art. 22. ustawy krajowej z dnia 2. maja 1873 Nr. 250 Dz. ust. kr. tytuł II. o kosztach zakładania i utrzymywania publicznych szkół ludowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

§. 1.

Postanowienia art. 22. ustawy krajowej z dnia 2. maja 1873 Nr. 250 Dz. ust. kr. o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych przestają obowiązywać w dotychczasowym brzmieniu. Artykuł ten ma opiewać na przyszłość jak następuje:

Art. 22

Z dochodów funduszu miejscowego mają być przedewszystkiem opłaceni nauczyciele. Na inne cele szkolne można ich użyć jedynie za zezwoleniem Rady szkolnej okręgowej, skoro się okaże nadwyżka w dochodach, albo w razie, gdyby część ich już na mocy zapisu lub ustawy na inne cele przeznaczoną była.

Dochody wymienione w art. 15 pod c. mogą być jednak za uchwałą Rady szkolnej miejscowej i zezwoleniem Rady szkolnej okręgowej także użyte na zaopatrzenie ubogich uczniów w odzież i najniezbędniejsze przybory szkolne. Sposób, w jaki i stosunek, w którym fundusze te na wymienione cele użyte być mają, wskazuje szczegółowa instrukcja Rady szkolnej krajowej.

§ 2.

Wykonanie niniejszej ustawy polecam Mojemu Ministrowi oświaty.

Wice Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.
Sprawozdawca p. ks. Jerzy Czartoryski (czyta):

§ 1.

Postanowienia art. 22 ustawy krajowej z dnia 2. maja 1873 Nr. 250 Dz. ust. kr. o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych przestają obowiązywać w dotychczasowym brzmieniu. Artykuł ten ma opiewać na przeszłość jak następuje:

Art. 22.

Z dochodów funduszu miejscowego mają być przedewszystkiem opłaceni nauczyciele. Na inne cele szkolne można ich użyć jedynie za zezwoleniem Rady szkolnej okręgowej, skoro się okaże nadwyżka w dochodach, albo w razie, gdyby część ich już na mocy zapisu lub ustawy na inne cele przeznaczoną była.

Dochody wymienione w art. 15. pod c. mogą być jednak za uchwałą Rady szkolnej miejscowej i zezwoleniem Rady szkolnej okręgowej także użyte na zaopatrzenie ubogich uczniów w odzież i najniezbędniejsze przybory szkolne. Sposób, w jaki i stosunek, w którym fundusze te na wymienione cele użyte być mają, wskazuje szczegółowa instrukcja Rady szkolnej krajowej.

Wice Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Kto przyjmuje ten §. zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. ks. Jerzy Czartoryski (czyta):

§ 2.

Wykonanie niniejszej ustawy polecam Mojemu Ministrowi oświaty.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten §. 2., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. ks. Jerzy Czartoryski (czyta):

U s t a w a

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zmieniająca postanowienia art. 22. ustawy krajowej z dnia 2. maja 1873 Nr. 250 Dz. ust. kr. tytuł II. o kosztach zakładania i utrzymywania publicznych szkół ludowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tytuł i wstęp ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. ks. Jerzy Czartoryski. Wnoszę trzecie czytanie bez czytania.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca JE. p. ks. Jerzy Czartoryski (czyta):

Uchwałą tą załatwione są petycje (l. 428) Reprezentacyi powiatowej jaworowskiej i (595) Rady szkolnej miejscowej w Mikołajowie.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Jeżeli nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Następuje punkt 13. porządku dziennego tj.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o szkołach rolniczych, folwarku i torfiarni w Dublanach (**Aleg. 203.**)

Sprawozdawca poseł Ludwik Wodzicki ma głos.

Sprawozdawca JE. p. Lud. hr. Wodzicki (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 203).

P. ks. Sawa. Proszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. hr. Wodzicki (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o szkołach, folwarku i gorzelnii, jak również sprawozdanie o eksploatacyi torfu w Dublanach.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przystąpić bezzwłocznie na podstawie przedłożonych planów i kosztorysów, wynoszących sumę 66.400 zł. do budowy internatu dla 40 uczniów wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, skoro tylko rokowania z c. k. Rządem o udzielenie subwencji w wysokości połowy potrzebnej sumy, to jest sumy 33.200 zł pomyślnie ukończone zostaną i otwiera Wydziałowi krajowemu, odnośnie do swojej uchwały z dnia 22. listopada 1890, przeznaczającej na cel ten kwotę 10.000 zł., dalszy kredyt na ten rok w wysokości 5.000 zł.

III. Na pokrycie kosztów budowy domu mieszkalnego dla profesora otwiera Sejm Wydziałowi krajowemu kredyt w wysokości 5.750 zł., poleca zaś Wydziałowi krajowemu, aby kwotę, uzyskaną ze sprzedaży obligów propinacyjnych, wynoszących razem nominalnie kwotę 5.750 zł. a stanowiących kapitał wykupna prawa propinacyi w Dublanach, wstawił do dochodów preliminarza funduszu krajowego na rok 1895.

IV. Na wyrestaurowanie kaplicy wewnątrz i na jej urządzenie otwiera Sejm Wydziałowi krajowemu kredyt w wysokości 600 zł.

V. Na budowę szpichlerza i remizy na narzędzia otwiera Sejm Wydziałowi krajowemu kredyt w kwocie 3.000 zł

VI. Sejm upoważnia Wydział krajowy do eksploatacyi torfu we własnym zarządzie w ciągu r. 1892 na miejscową potrzebę

Zarazem raczy Wysoki Sejm uchwalić następujące rezolucye:

Wzywa się Wydział krajowy:

I. Do zaprowadzenia, począwszy od kursu najbliższego obowiązkowego umundurowania uczniów szkoły wyższej dublańskiej, oraz ustanowienia przepisów dyscyplinarnych za oddalenie się ucznia z obrębu zakładu szkoły dublańskiej bez munduru.

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wyjątkowego odstąpienia od warunku, że dyrektor wyższej szkoły dublańskiej ma mieć kwalifikacyę profesora do jednego z przedmiotów zawodowych i ewentualnie jeżeliby znalazła się osobistość, która ze względu na specjalne administracyjne uzdolnienie nadawałaby się na tę posadę, do przeprowadzenia w tej sprawie odpowiednich rokowań z c. k. Rządem.

III. Również upoważnia Sejm Wydział krajowy w wypadku, gdyby na posadę dyrektora wyższej szkoły dublańskiej znalazła się odpowiednia osobistość i pozyskaniu jej stały na przeszkodzie jedynie względy finansowe, do wyjątkowego przekroczenia sumy wynagrodzenia etatem dla dyrektora postanowionej, pod formą dodatku osobistego za usprawiedliwieniem tego przekroczenia na najbliższej sesji sejmowej.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Wład. Koziobrodzki. Proszę o głos.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Koziobrodzki ma głos.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Zaprowadzenie internatu w Dublinach jest już rzeczą uchwaloną przez Wysoką Izbę w roku zeszłym. Do tej sprawy powracać nie można, jest ona już przesądzoną. Inna rzecz atoli co do systemu internatu, jaki ma być zaprowadzony. Tu jest kwestya zupełnie otwarta; są pod tym względem przedłożone propozycje w sprawozdaniu Wydziału krajowego wynikłe z obrad odnośnej ankiety, a komisya gospodarstwa krajowego o propozycjach tych wspomina. — A więc ponieważ kwestya otwarta, zdaje mi się, że przed jej ostatecznym załatwieniem obowiązkiem jest każdego posła zdanie swoje wypowiedzieć. Co do internatu to miałem zaszczyt w poprzedniej sesyi stanowisko moje zaznaczyć. Jestem stanowczo za internatem a nawet dałem tego dowody upominając się w poprzednich sesjach sejmowych aby internat w szkole rolniczej w Czernichowie był jak najściślej prowadzony i zdaje mi się, że skutkiem moich wniosków zaprowadzony został tam dozorca wyłączny dla internatu. Jestem za internatami ale w szkołach niższych, tam, gdzie młodzież jest w latach prawie dzieciennych, jestem jednak przeciwny zaprowadzeniu internatu w szkole, gdzie młodzież jest dojrzalszą.

Przyznaję się, że dotąd przekonania mego nie zmieniłem i nikt mnie jeszcze o mylności moich przekonań nie przekonał.

Nie sądzę, aby młodzież ośmastoletnia już z pewnymi zasadami wyrobionymi wstępująca do internatu pod naciskiem tylko mechanicznej klauzuli mogła się poprawić.

Przejrzyjmy się Panowie pokrótce propozycjom dotyczącym zaprowadzenia wewnętrznego w przyszłym internacie w Dublinach, o którym wspomina Wydział krajowy. Ostatecznie możnaby się nawet na nie jedno zgodzić, gdyż są one do pewnego stopnia tak niewinne, tak powierzchowne, iż klauzulami internatu nazwane być nie mogą, z drugiej zaś strony nie należą do ogólnego zakresu internatu, tylko do ogólnych przepisów i postanowień szkoły (czyta): „Jeżelibyśmy wzięli, że internat ma być urządzony w ten sposób, ażeby każdy z uczniów miał własny pokój, mający mu służyć zarazem za sypialnię, za miejsce do nauki, wtedy potrzebaby może w większych pokojach umieścić po dwóch uczniów.“

Zupełnie się zgadzam na to, gdyż jest to dostarczenie odpowiednich pomieszczeń dla ucz-

niów i przed dwoma laty w Wysokiej Izbie przemawiałem za tem załatwieniem sprawy, ażeby uczniom szkoły dublańskiej dostarczyć stosownych i odpowiednich pomieszczeń. Wybudowanie więc takiego domu przyczyni się niezawodnie do więcej higienicznej, przyzwoitej i odpowiedniej egzystencji uczniów. I na to zgadzam się najzupełniej.

Jest rzeczą wedle mnie nietylko potrzebną, ale i konieczną (czyta): „Przymus naukowy ma być przeprowadzony za pomocą o ile możliwości częstych pytań w czasie kursu, dalej, za pomocą kollokwiów, konwersatoryów i t. p.“

Proszę Panów, wszak to nietylko dotyczy internatu, ale to jest rzeczą i być powinno całego programu szkolnego, więc te postanowienia dotyczą i dotyczyć powinny nietylko specjalnie internatu, ale całej szkoły, i powinny być zaprowadzone nie tylko z internatem, ale obowiązywać od samego początku szkoły a jeżeli tak nie było, to dziwić się tylko należy. Dalej są kary i cenzury. To także jest rzeczą, która nie dotyczy wyłącznie internatu, ale która powinna była być zaprowadzoną i wykonywaną od początku szkoły. Więc w tem wszystkim, co tu spotykam, widać godną uznania oględność i ostatecznie nie ma nic takiego, coby zdradzało jakiś nadzwyczajny rygor internatu, nieodpowiedni dla naszych stosunków, są to przepisy dotyczące, jak powiadam, całego kierunku szkoły — dotyczą całej młodzieży — tak w internacie jak i po za internatem i tylko zbawiennie na rozwój szkoły wpłynąć mogą.

Ja jednak na jeden ustęp sprawozdania Wydziału krajowego chcę zwrócić uwagę, od którego zdaje mi się iż po części losy szkoły Dublańskiej zależeć będą, a mianowicie na drugi ustęp propozycji §. 7. (czyta): „Po zaprowadzeniu internatu winni wszyscy uczniowie bezwarunkowo mieszkać w internacie — eksternistów nie powinno się wcale do zakładu przyjmować.“

Ten drugi ustęp decydować będzie o losach szkoły, wedle mnie ten drugi ustęp decydować będzie o ilości uczniów i skutkach, jakie szkoła ta dla kraju w przyszłości przynieść może.

Tu muszę zwrócić uwagę, iż kwestya materialna rozstrzygać tu będzie. Z opisu tego internatu wypływa, iż przeznaczony on jest na pewien komfort — na pewne większe wygody —

a do tego dają mi pochop uwagi, jakie są umieszczone o kredensach, kuchniach w tym internacie — a nawet wzmianka i o kucharzu. Niewątpliwie wobec tego wszystko będzie więcej zbytkowne a i żywność będzie więcej wybredną a w następstwie i koszta utrzymania ucni będą znaczniejsze, zdaje mi się więc, że nie przesadzę, jeżeli wobec tych propozycji, jakie stawia Wydział krajowy, że w kosztach utrzymania ma być wliczoną i amortyzacya i procent od wyłożonego kapitału, iż licząc najskromniej utrzymanie jednego ucznia będzie wynosiło pomiędzy 500 a 600 zł.

Jestto suma na nasze stosunki niezmiernie wielka, niewiele rodzin, niewielu ojców jest w możności tak znaczną kwotę przeznaczyć na wychowanie jednego syna. Powiecie Panowie: Wszak są stypendya. Tak — ale wyczytałem tak w sprawozdaniu Wydziału krajowego, jak i komisji, że te stypendya czynią razem rocznie 2.700 do 2.800 zł.

Gdybyśmy więc nawet te stypendya przeznaczyli dla uczniów, to co najwięcej będzie 4 lub 5 tem obdarzonych. Zostaje więc 35 miejsc, które mają być zapełnione przez uczniów, płacących pełną sumę kosztów.

W r. 1889/90 było 79 uczniów w Dublanach, w r. 1890/91 było 74. Jeżeli więc w moc uchwał zostanie tylko przyjętych 40 uczniów, to 34 nie znajdzie pomieszczenia.

Jest przekonanie wyrażone w sprawozdaniu szanownej komisji, że w internacie tym już z natury rzeczy uczniowie dla tego że są w internacie staną się lepszymi, staną się więcej odpowiednim materiałem na ludzi porządných. Ja pod tym względem tych iluzji nie podzielam. Ja mam przekonanie, że porządny chłopiec z dobrymi zasadami nie zepsuje się w chacie włóściańskiej w Dublanach i mam również przekonanie, że niezupełnie moralny i z niezupełnie dobrymi zasadami przyjęty młodzieniec w internacie się nie naprawi. Wobec więc tego, że tak niewiele jest stypendyów, a tak wygórowany koszt utrzymania w internacie, jaki być musi aby fundusz krajowy nie tracił, zamykamy sposobność ludziom młodym a ubogim kształcenia się w szkole dublańskiej właśnie w kierunku takim, jaki nam krajowi przeważnie rolniczemu jest niezbędny. Bo ten za którego płać 500 lub 600 zł. rocznie,

aby szkoły przeszedł, będzie synem niezawodnie już zamożnego obywatela i ten w przyszłości pewnie na rządcę i na ekonomę nie pójdzie, a tej kategorii odpowiednich ludzi jest nam wielu niezbędnie potrzeba. My więc wprawdzie w tej szkole mamy możność zamożniejszym zdobyć wiedzę rolniczą, ale nie wytworzymy tam całego zastępu niezbędnych rządców i ekonomów dla gospodarstw większych; jeśli więc na tę drogę byśmy wkroczyli, jeśli byśmy już dziś przyjęli tę zasadę, że eksternistów nie będziemy do szkoły w Dublanach przyjmować, to mam to głębokie przekonanie, że szkoła ta przestanie oddawać te usługi krajowi, o jakich myślano przy jej założeniu. Wprawdzie szanowna komisya w sprawozdaniu swoim powiada, iż woli choćby kilku tylko odpowiednio wykształconych z odpowiednim charakterem z tej szkoły wychodzących ludzi, aniżeli cały szereg bez tych zalet. Zgadzam się najzupełniej ale z tą różnicą tylko, że nie chciałbym, ażeby ich wychodziło tylko kilku ale cały zastęp.

I to jest możebne — jeżeli dla eksternistów będą przepisy — będzie regulamin ostry, jak najostrzejszy, ale nietylko na papierze — ale i wykonywany.

To też szanowna komisya słusznie powiada w jednym ustępie swego sprawozdania, że rozwój szkoły nie od internatu zależy, że to nie zależy od przepisów i rozkładu nauk, ale od człowieka, który będzie stał na czele tej instytucji. Ja mam nadzieję, że jeżeli się znajdzie człowiek odpowiedni, a nie wątpię, że się znaleźć może, to zdoła on wypełnić swoje obowiązki jako naczelnik internatu, a równocześnie utrzyma w korbach posłuszeństwa i obowiązku młodzież, która nie jest w internacie. Pragnąłbym, ażeby Wysoki Sejm nie miał w przyszłości niespodzianek i wiedział dokładnie, jakie będą koszta utrzymania ucznia w internacie, bo przez to tylko zdoła osądzić, czy będzie rzeczą sprawiedliwą zamknąć przystęp do tej szkoły niezamożnym.

Zdaje mi się, że to jest niezbędne przed powzięciem stanowczej uchwały co do eksternistów. Zdaje mi się, że jeśli przed Wysoką Izbą staną te cyfry, w takim razie może się zawahać przed uchwałą, ażeby eksternistów nie było, aby szkoła dla zamożniejszych była jedynie przystępną i dlatego stawiam następującą rezolucję:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesji Sejmowi przedłożył przybliżone koszta utrzymania jednego ucznia w wybudować się mającym internacie na 40 uczniów w Dublinach“.

Jeszcze raz powtarzam, że jest wielu młodzieńców niezamożnych, szereg młodych chłopców z dobrymi zasadami, których nie stać na to, ażeby płacili kwotę wymaganą w internacie i los im zagroźdymy. Jestem przekonany, że młodzieniec zdolny, zamiłowany do zawodu, często jak się to dzieje i po miastach odmawiać sobie będzie wszystkiego, ograniczając się do najniezbędniejszych potrzeb, zadowolni się najskromniejszą strawą, aby pozyskać naukę i wiedzę, a przez nie zyskać stanowisko i utrzymanie i służyć krajowi — nie odpychajmy takich.

Proszę więc, ażeby Wysoka Izba rezolucyę moją przyjąć raczyła.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest rezolucya p. Koziebrodzkiego :

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby na najbliższej sesji Sejmowi przedłożył przybliżone koszta utrzymania jednego ucznia w wybudować się mającym internacie na 40 uczniów w Dublinach“.

Kto tę rezolucyę popiera, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest popartą. Głos ma zapisany p. Langie.

P. Langie. Z przemówienia szanownego p. Koziebrodzkiego nabrałem przekonania, że nie zna błędów dzisiejszej organizacyi zakładu dublańskiego i nie jasno zdaje sobie sprawę z tego, co my pod internatem rozumiemy. Poseł Koziebrodzki wątpi, aby internat ucznia złego naprawił. I ja wątpię, ale zwracam jego uwagę, że zakład dublański, to nie instytut poprawczy, ale instytut wychowawczo-naukowy, w którym dobry uczeń psuć się nie powinien. P. Koziebrodzki twierdzi, że w internacie nie będzie miejsca dla przyszłych rządców, podczas gdy teraz tańsze jest tam życie i mogą kształcić się oficyaliści. Na to odpowiadam, że dla ubogich są liczne stypendya — ale natomiast zapytam, czy przyjąłby na rządcę człowieka, któryby miał bardzo wiele nauki, ale nie miał prawego charakteru, albo nie umiałby spełniać obowiązków?

Charakterystyczną cechą organizacyi dzisiejszego zakładu dublańskiego jest właśnie to, że żaden uczeń nie jest zniewolony do ścisłego pełnienia obowiązków swoich a przepisy dzisiejsze nie zobowiązują przełożonych do tego, aby młodzieżą zajmowali się poza obrębem sali wykładowej.

Dlatego większość uczniów się marnuje ze szkoda dla rodzin i kraju. O potrzebie reorganizacyi zakładu dublańskiego orzekły ciała kompetentne, bo Towarzystwa gospodarskie i Wysoki Sejm, który w r. 1890 swoją uchwałą bez żadnego zastrzeżenia wypowiedzianą, polecił Wydziałowi krajowemu, aby przygotował plan i materiały do budowy internatu.

Uznały te poważne ciała, iż szkoła w dzisiejszym ustroju nie odpowiada ani potrzebom kraju, ani intencyom tych, którzy ją niegdyś założyli, ani nadziejom tych, którzy nią teraz się zajmują.

Powiedział p. hr. Koziebrodzki, że pojmuje internat t. j. zakład wychowawczy dla młodzieży młodszej, ale nie pojmuje go dla maturzystów mających lat 18. Jestem innego zdania. Wedle mego pojęcia patent dojrzałości nie nadaje jeszcze prawa do bezgranicznej samowoli, a przeto rozumni ludzie nie powinni 18 letniego młodzieńca puszczać lekkomyślnie na pastwę losu. Wychowanie nie kończy się z maturą; ono przybiera tylko inne formy, ale trwać powinno dalej. Akademik przebywający w mieście, ma zawsze jakąś opiekę, pomoc i kontrolę, z którą bądź co bądź liczyć się musi. Natomiast uczeń w zakładzie umieszczony na wsi, jeżeli w obrębie zakładu nie mieszka, pozbawiony jest wszelkiej opieki — a narażony na najgorsze wpływy i pokusy, rzadko oprzeć się im potrafi i zwykle moralnie upada.

P. Koziebrodzki twierdzi „iż stósowne przepisy wystarczyłyby, aby w korbach młodzież utrzymywać“. Ja zaś sądzę, że na nieby się nie przydały, jeżeliby młodzież w obrębie zakładu nie mieszkała, bo przełożeni nie mogliby otoczyć jej należytą opieką po za salą wykładową a o to mi właśnie chodzi. Mnie się zdaje, że tutaj jest raczej spór o pojęcie słowa „internat“, aniżeli o rzecz samą. Wysoka Izba w uchwale z r. 1890, użyła wyrazu „internat“, bo lepszego wyrażenia swej myśli nie miała, obecnie więc rozchodzi się o to, co pod internatem my, zwolennicy jego rozumiemy.

Otóż pragnę w kilku słowach wyjaśnić, iż bynajmniej nie wyobrażaliśmy sobie internatu otoczonego murem, nie wyobrażaliśmy sobie internatu pełnego kosztownych a drogich urządzeń i systemem niejako więziennym urządzanego, jakim niektórzy straszili opinię publiczną, ale nauczeni smutnem doświadczeniem chcieliśmy stworzyć zakład wychowawczo-naukowy, któryby dawał gwarancję, że szlachetne i dobre zasady, które uczeń z domu rodzicielskiego tam przyniesie, nie zostaną zmarnowane lub wypaczone. (Brawo.)

My chcemy, aby w tym zakładzie młodzież była zniewalana do ścisłego wypełniania swoich obowiązków, bo każdy przyzna, iż miarą użyteczności człowieka w społeczeństwie jest umiejętność wykonywania obowiązków. My chcemy, żeby zakład nie ograniczał się na samo podawanie wiedzy, ale troszczył się także o moralność uczniów, bo nam przedewszystkiem prawych ludzi potrzeba.

Jest to znamieniem epoki terażniejszej, że więcej się dba o podawanie samej nauki, aniżeli o wyrabianie charakteru młodzieży, pochodzi to stąd, że w dzisiejszych czasach łatwiej spieniężyć wiedzę niż zalety serca — a prawosć i sumienie zawadzają niekiedy w szybkim zdobywaniu bogactw. Jeżeli jednak niezdrowy ten kierunek objawia się tu i owdzie — nie godzi się cierpieć go w zakładach, których organizacya wyłącznie od naszej woli zależy.

Naukę cenimy bardzo wysoko, ale nie powinno nam być obojętnem, na jakim tle zaszczipioną została.

Dlatego stanowczo twierdzą, że samo podawanie wiedzy bez równoczesnego kształcenia charakteru nie może być zadaniem szkoły, z której mają wychodzić dobrzy obywatele kraju, przyszli właściciele, dzierżawcy lub rządcy.

Nie godzi się przecie zapominać, że oni powinni przyswiecać podwładnym i ludowi wiejskiemu nie tylko znajomością zawodu rolniczego, ale także przykładem uczciwego życia, miłością Boga i ojczyzny.

Oto jest, proszę Panów z całą szczerością wyrażone pojęcie o zadaniu internatu, jak my go sobie wyobrażamy.

Ponieważ do reorganizacyi zakładu dublańskiego koniecznem jest zbudowanie mieszkania

dla uczniów w pobliżu przełożonych, aby mogli czuć nad życiem młodzieży poza salą naukową, dlatego proszę gorąco, ażeby Wysoki Sejm raczył odnośny wniosek naszej komisji przyjąć.

Przerobienie dzisiejszego instytutu naukowego w Dublanach, na zakład naukowo wychowawczy jest wedle mojego zdania obowiązkiem sumienia i wypływa z prostego poczucia odpowiedzialności, jaką mamy względem rodzin, które ufając naszej roztropności i uczciwości powierzać chcą zakładowi krajowemu swoich dobrych synów. (Głos: Bardzo dobrze.)

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Zapisany Dr. Pilat ma głos.

P. Dr. Pilat. Wysoka Izbo! Poglądy wypowiedziane w znakomitem sprawozdaniu komisji gospodarstwa krajowego i poglądy teraz przez kolegę, który przedemną przemawiał, wygłoszone, najzupełniej podzielam. Nie będą do argumentów tutaj przytoczonych dodawał jeszcze dalszych.

Ja jestem także tego przekonania, że internat w Dublanach musi być co rychlej zaprowadzony, że tego wymaga koniecznie względ na to, ażeby uczniowie nie mieszkali na wsi i to samo, niech wolno mi będzie powiedzieć względ na to, ażeby uczniowie nie mieszkali u profesorów; rzecz to z innych względów także nieodpowiednia.

Zabrałem głos w tym celu, ażeby wystosować do szanownego sprawozdawcy pytanie, a mianowicie w odniesieniu do 2 punktu wniosków komisji gospodarstwa krajowego, gdzie jest mowa o rokowaniach z c. k. Rządem co do udzielenia subwencji w wysokości połowy potrzebnej sumy na wybudowanie internatu.

Życzyłbym sobie mieć objaśnienie, w jakim stadyum komisya sprawę tę uważałaby za załatwioną. Wsprawozdaniu komisya wyraża nadzieję, że rozpoczęcie budowy nastąpi jeszcze w tym roku. Otóż to utwierdza mię w przypuszczeniu, że komisya uważałaby rokowania za ukończone wtedy, kiedyby Rząd centralny złożył obietnicę, że na ten wydatek przystanie.

(P. A b r a h a m o w i c z. Proszę o głos.)

Więc upraszam p. sprawozdawcę, ażeby zechciał pod tym względem usunąć wątpliwości mogące być z treści rezolucyi wysnute.

P. Dr. Rutowski. Proszę o głos.

Wice - Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Do głosu zapisany p. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Wysoka Izbo! Już trzech mowców przemawiało w kwestyi Dublan a żaden z nich nie dotknął rzeczy, którą ja czuję się zobowiązany wypowiedzieć. Prawdopodobnie szanowni przedmowcy nie chcieli dotykać rzeczy niemiłych, wypadków smutnych, które świeżo nastąpiły w tym i poprzednim roku.

Komisya gospodarstwa krajowego powiada: Zaznaczył się ten rok w sposób nader niepomysłny w dziejach tej szkoły. I cóż to były za niepowodzenia? Zamknięcie szkoły, następnie broszura prof. Jentysa, a raczej nie broszura, ale artykuł przeciw internatom w roczniku sprawozdań dublańskich oficjalnym.

Przypomnijcie sobie Panowie żywo, że roku zeszłego niejeden był niekontent z młodzieży dublańskiej a często nawet się słyszało „To socjaliści“, i podała młodzież ta petycję, nad którąśmy przeszli do porządku dziennego a wkrótce nastąpiło rozwiązanie szkoły i młodzież głosowała nad szkołą.

Większość wystąpiła a wystąpiwszy żal swój publicznie pismem oględnym wyraziła. Owóż, proszę Panów, ja postanowiłem sobie jako ten, który już 30 lat na poselskiej niwie pracuje, wypowiedzieć całą choćby gorzką prawdę: „To nie młodzież winna! To my winni!“ I cóż nastąpiło po tym tak zwanym strajku młodzieży, a właściwie po wystąpieniu tych, którzy powiedzieli: „Tu miejsca nie ma dla nas!“?

Nastąpiło to, co było powodem, dlaczego młodzież była w rozterce, bo nastąpił fakt, że opinia całego grona nauczycielskiego została zastąpioną piórem p. profesora Jentysa, który zaprzeczył prawdzie uchwały sejmowej polemiką przeciw internatowi i nie wystarczyło mu wydrukować to w sprawozdaniu oficjalnym za grosz publiczny, ale osobną odbitkę w broszurze, nam, którzy uchwaliliśmy internat do domów rozesłał“.

Powiedziałem, to nie młodzież winna, to my, to profesorowie dublańscy winni; to my którzy pozwalamy na to, żeby taki bezład

mógł się zakradać do naszych publicznych zakładów wychowawczych.

Dawniej bunt w Czernichowie, dziś Czernichów uspokojony, ale czyż ja wiem, czy nie powtórzą się nieporządki? Dublany rozwiązane, w szkole mniej młodzieży — a owoż bunt młodzieży knowuje najwyższy nieporządek pomiędzy ciałem profesorów a więc urzędników autonomicznych.

A przecież w gronie tem są ludzie pełni zasług, są weterani, którzy posiwili wśród pracy sumiennej. Jest Lubomęski, stary Pańkowski, stary Rylski, stary Wawnikiewicz, jest pomiędzy nimi ten, któremu imieniem komisji gospodarstwa krajowego, gdy jubileusz obchodził, powiedziałem:

„Dlaczego obchodzimy twój jubileusz? Dlatego, boś ty nie profesorem który bierze pensję i prelekcyę ma, lecz profesorem który kocha kraj, ojczyznę i działa na jej pożytek!“

Takiej miary są tam ludzie; ale widocznie że młodszy ruchliwsi nimi owładnęli, bo p. Jentys twierdzi, że mówi w imieniu wszystkich, a publicznego zaprzeczenia nie doczekaliśmy się.

Idźmy dalej, co się stało? Czy został ukarany? Nie, w ostatniej chwili podobno napomnienie dostał prof. Jentys, ale wszyscy czytali jego artykuł, a nikt nie wie o napomnieniu. Wobec tego dalej muszę pójść i powiedzieć: nasza autonomia ma dobre serce i zbyt miękką rękę; niechby serce zatrzymała, ale ręka niech stwardnieje, niech ta ręka zasądzi, niech ta ręka karze winnych, to wszędzie będzie lepiej.

A czy my obmyśleliśmy środki przeciw temu. Nie obmyśleliśmy, więc i my winni. Bo kto jest w biurze tego, który ma nadzór nad wszystkimi szkołami naszymi rolniczemi? Wszystkiego jeden niższy urzędnik o pensyi 700 zł. Weźmy melioracyjne biuro, kosztuje 37.000 zł., biuro drogowe coś 58.000 zł., każde biuro ma swoich urzędników i ma kim działać, a kim ma działać referent spraw szkół rolniczych w całym kraju, kiedy nie ma nikogo? Nie trzeba się wahać i trzeba prędko temu zaradzić. Trzeba upraszać referenta, by miał twardą rękę, a ze Sejmu trzeba dodać sił, ażeby było z kim rządzić.

Mówiłem nieraz z ludźmi, którzy się interesują tą sprawą, z ludźmi fachowymi i ci mi przyznali, że tak długo szkoły rolnicze nie mo-

gą być w porządku, dopóki w Wydziale krajowym nie będzie pewnego urzędnika, któryby co chwila jeździł, badał stosunki i odniesione z tych szkół wrażenia komunikował referentowi. Potrzeba inspektora szkół rolniczych. Ja tedy twierdę, że internat stał się dla nas koniecznością — czyby kto miał przekonanie, że internat jest łobry czy zły, niemniej w tej chwili musi powiedzieć, że jest konieczny, chociaż na 3, 4, 6 lat, żeby raz ład wprowadzić tam, gdzie dotąd bezład panował. Internat jest konieczny, boć na naszą odpowiedzialność brać nie możemy złamania życia tylu młodzieży, bo nie możemy brać tego na nasze sumienie i odpowiedzialność zawodu, którego doznają rodzice, którzy nam powierzają dzieci do wychowania w nadziei, że wychowamy ich na gospodarzy, nie możemy się narażać na to, ażeby kiedyś mówiono: „Nie była to szkoła wyższa rolnicza, to była szkoła, która uczyła jak starszych nie poważać, gdzie uczniowie nie poważają profesorów, profesornie nie poważają Sejmu.

Zaznaczywszy więc, że jest obowiązkiem naszym wypowiedzieć tu głośno oburzenie na takie postępowanie, a przede wszystkim na postępowanie prof. Jentysa, piszącego w imieniu całego grona profesorów, zaznaczywszy to, upraszam Wys. Izbę, by uchwaliła wszystko to, co proponuje komisya gospodarstwa kraj., bo dopiero wtedy — gdy ład będzie zaprowadzony będziemy mieli prawo żądać, ażeby referent tego ładu przestrzegał i ład utrzymał. Skończyłem.

Wice-Marszałek J.E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Zapisany p. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Internat czy nie internat? — oto pytanie, na które odpowiedzieć powinniśmy.

(P. Stanisław hr. Stadnicki. Jużesmy odpowiedzieli zeszłego roku.)

Podług mnie internat, jeśli szkoła w Dublinach ma być szkołą gospodarstwa wiejskiego tak, jak ją pojmowali ci, którym zawdzięcza swój byt i swoje powstanie. Internat, skoro do szkoły tej przyjmowani będą ludzie w pewnym wieku, a nie, jak to się dzieje, ludzie, którzy przeszli wiek pełnoletności, nie rzadko są żonaci, nie rzadko są dzietni; internat, jeżeli plan naukowy i regulamin odpowie duchowi wychowania w internacie.

Nie internat zaś Panowie wtedy, jeżeliby stan obecny utrzymany być miał t. j. utrzymanie pod względem programu, nauk, wolności osobistej każdego słuchacza bez względu na wiek, w jakim wstępuje do zakładu. Ponieważ nie od dziś, ale od lat wielu staczałem w tej Wysokiej Izbie walkę z tymi, którzy byli obrońcami obecnego stanu rzeczy, więc z tem większą przyjemnością witam zwrot w tym kierunku i oświadczam, że jestem za internatem, ale internatem w tem rozumieniu, jak to zaznaczyłem na wstępie.

Doświadczenie lat kilku nauczyło, że chcąc młodzież wychowywać na wsi z dążeniem, by z tej młodzieży byli w przyszłości gospodarze wiejscy a nie kandydaci na profesorów, że chcąc szkołę w Dublinach szkołą istotnie gospodarstwa wiejskiego, trzeba zrobić różnicę pomiędzy tem, co jest zadaniem Akademii, względnie Uniwersytetu, a co jest zadaniem szkoły, chociażby nazywanej szkołą wyższą gospodarstwa wiejskiego i dlatego witam z wielką radością ów ustęp sprawozdania komisji, lubo i dziś nie śmiało, a dodam i wstydliwie wypowiedziany w którym jest po raz pierwszy od szeregu lat nacisk położony na praktyczne wychowanie w szkole gospodarstwa wiejskiego w Dublinach.

Witam następnie to wszystko, co się zawiera w sprawozdaniu komisji i co uzupełniono, a raczej, inaczej powiem, co oparte na głównej podstawie, mianowicie na owym planie, który ma być dopiero sporządzonym, doprowadzi do celu upragnionego, a mianowicie do utworzenia a właściwie przywrócenia szkoły gospodarstwa krajowego do stanu dawnego. (Brawo!)

Nie moją rzeczą wchodzić w szczegóły dyscypliny dotychczasowej, skonstatować mi wypada, że przez szereg lat Dublany wszelkim najskromniejszym wymaganiom nie czyniły zadość, że zle przeciwnie coraz bardziej postępowało, aż wreszcie ukoronowanem zostało katastrofą, przed którą się zawahał Wysoki Sejm i Wydział krajowy i od ktorego to momentu uważał za stosowne przystąpić do reformy. A reforma ta zdaniem mojem musi być przede wszystkim zrobiona z myślą przewodnią, że jednym z największych i najtrudniejszych zadań nauczyciela w szkole zawodowej jest spopularyzować naukę i zastosować ją do miary, czasu i zawodu tego, który ma zamiar oddać się w

przyszłości zawodowej pracy i w tym celu szuka przygotowania w dwu albo trzyletnim kursie nauki zawodowej. Otóż błędem dotychczasowego kierunku naukowego było w Dublanach, (cc zawsze powtarzałem i powtarzać będę), że nie zdawano sobie sprawy z tego, że ta młodzież jest przeznaczona do zawodu wiejskiego i do gospodarstwa wiejskiego, lecz traktowano ich jako kandydatów na aptekarzów, na profesorów, na wszystko, tylko nie na to, czemu się poświęcić chcieli. I stąd to Panowie widzimy, że kiedy szkoła dublańska była prowadzona jeszcze, jako szkoła gospodarstwa wiejskiego, pod zarządem towarzystwa gospodarskiego, wychodzili z niej ludzie, którzy są dzisiaj poznańskimi częściami kierownikami innych szkół rolniczych i których nazwiska w gospodarstwach pierwszorzędnym w kraju zapisały się zaszczytnie, podczas gdy o młodzieży w ostatnich latach wychodzącej można było powiedzieć, że ma w tym lub owym kierunku znakomite przygotowanie specjalne, ale nie obejmuje w swoim wychowaniu tego, czego od gospodarstwa wiejskiego mamy prawo się domagać. Cieszy mię dalej w sprawozdaniu komisji to, że zawarunkowała uczyniła zawisłem wydatkowanie na budowę gmachu internatu od jednoczesnego datku ze strony Rządu i że posłała w sprawozdaniu nieco odmiennie, niż to doświadczyliśmy niedawno.

Cieszy mię nareszcie, że myśl która przewodniczyła komisji nawet w takich szczegółach jak umundurowanie, wyrażona została jasno, trafnie i ze świadomością celu, do którego dąży.

A teraz proszę Panów, na zakończenie jeszcze jedno słowo. Mamy szkołę w Czernichowie, mamy trzy, a w krótko mieć będziemy cztery szkoły rolnicze wiejskie, mamy już dziś powiem, kurs Akademii rolniczej w Krakowie.

Pomiędzy tem co nazywamy szkołą niższą rolniczą, szkołą średnią, wyższą i Akademią zachodzi pewna różnica. Chcąc ten poziom naukowy, który żadnej szkole w udziale przyda, utrzymać potrzeba przede wszystkim, ażeby nad czynnościami wszystkich tych czterech działów nauki rolniczej czuwała opiekuńcza ręka i ażeby te rozgraniczenia, które pomiędzy jedną i drugą szkołą naukową teoretycznie a przede wszystkim praktycznie istnieć muszą, były zachowane w należytej mierze. Chcę wierzyć, że stanie się to i chcę przypuszczać, że grono profesorów, grono ludzi fachowych, którzy będą po-

wołani do wypracowania projektu dla przyszłego internatu, będzie umiało zrobić różnicę pomiędzy tem, co było, a tem, czego kraj pragnie, zrobić różnicę między tem, co jest szkoła średnia, i co jest szkoła wyższa i mimo to wszystko że jest wyższa, nie jest jeszcze tem, czem jest Akademia rolnicza i w tem przeświadczeniu oświadczam, że głosować będę za wnioskami komisji gospodarstwa krajowego, tak jak one przedłożone zostały.

Wice - Marszałek JE Ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Rutowski ma głos.

P. Dr. Rutowski. Mam uczucie człowieka, który dobrowolnie wkłada palce między drzwi. Słyszac to, co dotąd tu już wygłoszonym zostało, istotnie jest rzeczą niezmiernie ryzykowną zabierać głos w tej Wysokiej Izbie. Jeżeli tedy zbieram się na tę odwagę, to poprostu spełniam akt obowiązku poselskiego w całym poczuciu, że czynię coś niezawodnie, o ile mi się zdaje w tej Wysokiej Izbie niepopularnego, coś co będzie niezgodnym z przeważną dotychczas przynajmniej wygłoszoną opinią.

Wyznaję, że lubię reformę, bo lubię postęp, ale boję się eksperymentów i pod tym względem szedłbym z ostatnim konserwatystą w zawody, — a boję się eksperymentów przede wszystkim tam, gdzie widzę całą historią niepospolitej ofiarności kraju, gdzie widzę niezmiernie wysiłki już dotąd uczynione, gdzie widzę sumę olbrzymią wytrwałych usiłowań, gdzie widzę pracę półwiekową, która nagle ma być zarezykowana przez jakąś reformę, która dotąd nie jest dość przetrawiona, która dotąd nie przeszła przez te wszystkie filtry krytyki, które są potrzebne, ażeby jakaś myśl dojrzała, która jest jednak wprost niezgodna z opinią bardzo poważną, bo jak tu sama komisya gospodarstwa przyznaje, jest prawie jednomyślną opinią całego ciała nauczycielskiego właśnie tej szkoły, którą chcemy reformować.

Darujcie Panowie, ja nie mam kultu dla autorytetów, ale żebym powiedział, że wolno tak przejść do porządku dziennego nad opinią całego ciała nauczycielskiego, które stargało swoje siły w usługach tej szkoły, które pracuje z całym wysiłkiem — to niemożliwe. Nawet dziś usłyszeliśmy tutaj pochwałę ciała nauczycielskiego dla tej szkoły, z której wyszedł cały szereg ludzi niepospolitych i nad tem wszystkim przechodzi się do porządku dziennego — i tylko się

widzi pisarza jakiejś broszury wrzekomo karygodnej i dla tego, że ten pisarz profesorem szkoły, pomija się zupełnie głos nauczycielstwa i inne i przyspiesza się reformę, robiąc odrazu zwrot niesłychanie śmiały. To jest niemożliwe.

Nie byłem w kuratorji żadnej, jako zwiedzający z wysokości, Dublin nie znam, ale że to jest instytut pierwszorzędnej doniosłości, że to jest instytut krajowy, byłem ciekaw go zobaczyć, zwiedzałem zakład i przyglądałem mu się nie przy akcie egzaminu, nie w szatach świątecznych, jaką przybiera, kiedy ma przyjechać komisya sejmowa, ale w stroju codziennym, wtedy, kiedy jest tem, czem jest naprawdę. Oprócz tego daną mi była przez chwilę sposobność, którą zachowam w pamięci i jestem wdzięczny losowi, że mi nadarzył taką sposobność. Bo kiedy ciężko zaniemógł profesor Au, to ciało nauczycielskie szkoły dublańskiej zaszczyliło mnie życzeniem, abym zastępował chorego Aua i przez krótki czas wykladałem tamże ekonomię polityczną i rolniczą. Nieszczęścia w mojej rodzinie wstrzymały mnie od tej czynności, bo byłbym z przyjemnością dalej prowadził naukę. Przez tę chwilę przyglądałem się stosunkom zakładu. Przyznaję, że jeżeli dzielę zupełnie te pojęcia, że należy koniecznie podjąć jakąś sanacyę w tym zakładzie, że są rzeczy złe, że kuracya jest potrzebna, to jednakże z obawą widzę, z jaką śmiałością Panowie przystępujecie do tej reformy, może nie dość zgłębiwszy stosunki tej szkoły i nie dość dokładnie się jej przypatrzywszy. Dziejów sejmowych przechodzić nie będę, bo za dalekoby to nas zawiodło, mam tylko przed sobą to, co wszyscy Panowie macie, mianowicie uchwałę najbliższą. Mówimy: ma być założony internat w Dublinach a równocześnie słyszymy, właściwie to internatem nie jest, słyszymy jednych i drugich i musimy przyznać, że jest pewne pomięszanie pojęć. Internat jest pojęciem francuskim, internat jest to szkoła zamknięta, zakład wychowawczo-naukowy, z wszystkimi rygorami i nadzorami, które się z tem pojęciem wiążą. Internat francuski jest w szkole średniej, gdzie ucznia drylują podoficerowie, gdzie go piony ustawicznie pilnują. Ztąd przechodzi wychowaniec do szkoły rolniczej, gdzie go zamykają w szkole, która ma 300 morgów pola, która jest otoczona murem i ma jedną tylko bramę, którą się wchodzi i wychodzi, gdzie uczeń jest pod ciągłym nadzorem pedagogicznym. To

jest internat. I tutaj powiadamy: uchwalamy internat. Słowo to powtarza się tu ze sto razy, a czy kto powie, że internat jest odpowiedni do natury naszego społeczeństwa? U nas nikt nie przechodził przez internat, u nas chłopiec w szkole średniej nigdy do rygoru internatowego przyzwyczajony nie był. A teraz każą uczniowi, kiedy dorósł, kiedy jest prawie pełnoletni, kiedy ma maturę, kiedy ma coś więcej niż maturę, bo maturę życia, kiedy jest pod wąsem a może żonaty, wtedy my mówimy: damy ciebie do internatu, żebyś się dobrze wychował, zmoralizował, damy ciebie do internatu, żebyś wyszedł na człowieka. Na to znowu powiadamy: my nie chcemy takiego francuskiego rygoru, my chcemy inny internat. Ależ bo to znowu nie jest właściwie internat, to jest przedewszystkiem wielki hotel.

Chcemy kilkadziesiąt tysięcy zł. na ufundowanie hotelu, a on nawet będzie o wiele więcej kosztował jak wszystkie kosztorysy wykazują. Z rygorów internatowych wzięliśmy to, co w Hohenheimie. Jest tam hotel, budynek wspólny, ogród opasany murem a jeden rygor jest ten, że młodzieniec, który przychodzi po godzinie, w której zamykają szkołę, ma zapłacić 20 fenigów portyerowi i z tego wszystkiego to jest jedno, cobyśmy zachowali z tego pierw wzoru w Hohenheimie.

P. Langie powiada, że dawniej inaczej było. P. Langie jest jednym z tych żywych reprezentantów tej dobrej tradycyi, kiedy szkoła dublańska była szkołą średnią, kiedy była internatem, kiedy mundur był obowiązującym i wyniósł p. Langie pewien kult dla tej tradycyi. Nie chcę mu tych wspomnień odbierać, ani ich mieć, ja tych czasów nie znam, choć z przyjemnością wspominam czasy, kiedy widziałem p. Langiego w tym ładnym mundurku dublańskim. Lecz p. Langie idzie dalej i powiada: internat jest potrzebny, aby wychować nie tylko uczonych rolników, ale aby wychowywać ludzi z poczuciem obowiązków, aby wychować ludzi z charakterem. — Proszę Panów, prócz p. Langiego zdaje mi się, że tu w tej Wysokiej Izbie nikt nie przeszedł przez internat. Czyżby tu nie było ludzi z poczuciem obowiązków, z charakterem, czy tylko internat jest szkołą życia, szkołą obowiązków dla kraju i ojczyzny. — Czyżby prawdą było, że ten, co nie nosił munduru, który nie musiał słuchać piona, którego nie trzymano

w karbach, którego nie zamykano, ten musi być wyrzutkiem społeczeństwa, katylinarną egzystencją?

Tego p. Langie pojąć nie może.

Czyż we wszystkich zawodach, gdzie są bardzo ciężkie obowiązki i straszna odpowiedzialność, mamy ludzi, którzy przechodzili przez internat?

Czyż ten, co ma sądzić, co moje, co twoje, ten, co ma pierwszorzędną rolę w sprawach społecznych, czyż sędzia, adwokat, urzędnik, lekarz, nauczyciel, czy też na innych polach pracy społecznej nie mamy ludzi, którzy muszą mieć poczucie obowiązków i wszystkie warunki, o których p. Langie wspomniał, a którzy nie przechodzili przez internat?

P. Langie a za nim inni panowie wyrażali się o szkole dublańskiej i jej działalności w sposób istotnie niesłychanie ujemny. Ja wyznaję, że mnie ta sprawa od dłuższego czasu interesowała i pytam, czy prawdą jest, że kiedy mamy rokrocznie sprawozdanie, że po 70 i kilku uczniów było w szkole dublańskiej przez szereg lat, że z tej szkoły dziś nic porządnego, nic uczciwego, nic użytecznego nie wyszło?

To nie jest zgodne z prawdą. W tych czasach, kiedy szkoła przestała być internatem, kiedy ta szkoła jest już szkołą wyższą i jest już akademią rolniczą, na jaką się nasz kraj biedny zdobył, gdy my pod tym względem najlepszą szkołę mamy ze wszystkich prawie prowincyj austriackich i gdy ta szkoła jest pierwszorzędną szkołą polską na całym terytorium dawnej Rzeczypospolitej, czyż z tej szkoły nie wyszedł cały zastęp ludzi niepospolitych, zdolnych i uczonych?

I tak jest. Zacytuję tu kilku takich ludzi. W szkole średniej jest Prażmowski, w szkole wyższej w Dnublanach obok starszych sięgających początków szkoły, Pańkowskiego, Kahanego — Kruszyński, Jentys, Pawlikowski, Sikorski.

W szeregu właścicieli dóbr ziemskich, na dzierżawach, w zarządzie cudzych majątków w Galicyi jest cały przeciw szereg dublańczyków, o których zasiągałem opinii i dowiedziałem się, że mają dobrą opinię. Zarządzają cudzymi majątkami Szczepański u hr. Drohojowskiego, Łabęcki u ks. Sanguszki, Mikucki u p. Hamolacsa, Sieklucki u ks. Ponińskiego, Maje-

ranowski, kilku na swoich majątkach gospodarują jak Czajkowski, Lastawiecki, Gołębski; w sprawie dublańczyków dzierżawcy jak Myszkowski, Korzeniowski, mógłbym wyliczyć jeszcze cały szereg innych.

A Dublańczycy pó za Galicyą?

Powiem z osobistego doświadczenia, bo mam stosunki z Królestwem i bywam tam dość często. Poznałem tam dublańczyka, który zawiadywał majątkiem o wielu folwarkach, któremu oddano z całym zaufaniem ogromny nakład; on kierował gospodarstwem, jak postępowy dobry gospodarz.

A kiedy wyszedł fatalny ukaz, a był ten dublańczyk poddanym austriackim i oficerem rezerwowym, gdy wypędzono poddanych austriackich, to właściciel ze łzami żegnał się z nim, bo tracił prawą rękę i pierwszorzędną siłę.

Oprócz Królestwa na Litwie, Wołyniu i Ukrainie znajdzie się cały szereg dublańczyków, którzy zaszczyt przynoszą szkole tej, którzy zrobili to, że do tej szkoły z całej Polski się ściągają i że w tej szkole był taki zastęp Polaków z różnych dzielnic.

Jeżeli za mało było Galicyan, czyż temu była winną szkoła? Niech Panowie wezmą wykaz szkoły dublańskiej z czasów, kiedy była internatem, czy tam dużo było Galicyan?

Czy gdziekolwiek indziej wyrosła tak silnie ta tradycja, jak w Galicyi, że kto się urodził synem rolnika, ten się rolnictwa uczyć nie potrzebuje.

Nigdzie tego nie ma co w Galicyi, że Galicya wydając kilkadziesiąt tysięcy na szkołę, swoich synów tam nie posyła i nie posyłano tam w czasie, kiedy żadnych zarzutów nie można było zrobić. A jakiż dowód na to, że będziemy posyłać do tej szkoły w przyszłości?

Galicyan w wykazach uczestników tej szkoły nie spotykam. Jest to objaw, nad którym ubolewamy wszyscy, lecz nie mówmy, że to wina szkoły. Bo czy szkoła będzie niższą, to Galicyan tam nie będzie; czy to będzie szkoła średnia, czy wyższa, to rezultat będzie ten sam.

Ażeby się to odmieniło, na to trzeba całej zmiany w pojęciach i dłuższego czasu. Czy ten objaw nie jest z tem w związku, że nawet Sejm w sprawach rolniczych tak kulawo chodził?

A to przedewszystkiem z tego, że była i jest niewiara w ogóle, jakoby na tem polu mo-

zna coś zrobić i że warto podjąć usiłowania i pracę, że postępek na coś się przyda.

W szkole dublańskiej Galicyan za mało. Przystępujemy więc do reformy szkoły, ażeby w szkole było więcej Galicyan, jest propozycja stworzyć internat; stworzymy więc nie internat, tylko hotel. Pierwszym środkiem sanacji ma być: szkołę zredukować. O ostatnim epizodzie nieszczęsnym nie wspominam, bo uważam go za przejściowy.

Jeżeli szkoła przed rokiem czy dwoma jeszcze miała po siedemdziesiąt kilku uczniów do 80, to gdyby się wyrównały stosunki, otrzymalibyśmy niezawodnie za rok, dwa napowrót pełną cyfrę uczniów szkoły.

Jeżeli my teraz z góry chcemy stworzyć hotel dla 40 uczniów, eksternistów nie dopuścimy, to w szkole będzie się tylko odtąd najwyżej 40 uczniów uczyć.

Z różnych powodów możemy przypuścić, że z tamtych ziem nie przyjdą, więc stworzymy tylko szkołę obliczoną dla nas Galicyan. Szanowna komisya gospodarstwa krajowego i jej sprawozdawca idą tak daleko, iż chcą tej sanacji „a tout prix“. Chociażby z tej szkoły miało tylko kilkunastu wyjść a choćby nawet kilku młodych ludzi, to wartoby podjąć tę reformę. To znaczy że sprawozdawca ma sam to uczucie, że reforma może szkołę do minimalnych zredukować rozmiarów, że możemy wydać kilkadziesiąt tysięcy złotych na to, żeby kilku młodych ludzi wyedukować, którzy będą odpowiadali wszystkim owym warunkom, o których mowa.

Ja się tej reformy boję. Jest ona prowadzona w najlepszej wierze. Nigdy mi na myśl przyjść nie może, ażeby cel był inny, jak naprawianie tego, co jest złe, ulepszenie instytutu, na który kraj tylełożył. Widzę jednakże gorączkowość w tem, że reforma zaproponowana za bliską jest wypadków dublańskich, które miały miejsce rok, czy dwa lata temu.

Jest prowadzoną pod wrażeniem rozmaitych wypadków, które mogą wpłynąć na umysły. Całkiem niepospolicie wiele miejsca zajęła sprawa Jentysa w sprawozdaniu komisji i w wywodach, zwłaszcza jednego z najdoświadczeńszych członków tej Wysokiej Izby. Pana Jentysa bronić nie mam potrzeby, nie jestem obowiązany, a przedewszystkiem nie znam go wcale.

Broszurę czytałem, lecz muszę sprostować, że twierdzenie tu wypowiedziane nie jest zgodne z rzeczywistością, jakoby broszura wydana była kosztem kraju, albowiem Wydział krajowy, nie czekając na komisję gospodarstwa krajowego, zrobił co do niego należało, nie dał grosza krajowego na wydrukowanie broszurki, która była niezgodną z opinią Wysokiej Izby. Ale by potępić człowieka, różniącego się z opinią, choćby nawet Sejmu, jak to uczyniła komisya, co do tego ja ośmielałem się mieć pewne wątpliwości.

Szanowny p. sprawozdawca komisji idzie tak daleko, że wyraża ubolewanie, iż Wydział krajowy nie znalazł środków, ażeby rozejściu się tej publikacji przeszkodzić. Czyż Wydział krajowy miał zarządzić konfiskatę i spalić broszurę p. Jentysa na dziedzińcu Wysokiego Sejmu albo w kaloryferach tego gmachu? Szanowny p. sprawozdawca potępia nawet odwoływanie się do opinii publicznej w drodze publikacji drukowanej i mówi, że to jest nie do usprawiedliwienia. Więc czy profesor szkoły dublańskiej, który studyował sprawę, któremu sprawa szkoły leży na sercu, który stoi w zgodzie (jak to nawet komisya oświadcza) z ciałem nauczycielskiem, czyni coś więcej, jak swój obowiązek, jeżeli chce zwrócić uwagę opinii publicznej i drukiem ogłasza swoje uwagi o takiej reformie szkoły na internat? Zdaje mi się, że ten wyrok komisji gospodarstwa krajowego pod tym względem jest może nieco za daleko idący.

W czemże leży reforma? To nie jest internat, to jest hotel. Obniżenia nauki nie chcemy (wszyscy mówią) a jednak p. Abrahamowicz przychylnie przywitał reformę zamierzoną jako miłą zapowiedź, że szkoła ta ze szkoły wyższej zostanie zamienioną w szkołę praktyczną, przez co zapewne rozumie szkołę niższą czy średnią. Ja właśnie tego się boję, bo jeżeli kraj, dotąd przeważnie o własnych siłach, z takim olbrzymim wysiłkiem stworzył taką instytucję, to wprowadzamy reformy, które są potrzebne do uprządkowania tej nauki, ale nie zatracamy tego, na co składały się lat dziesiątki. Ja nie boję się tego hotelu, tych przepisów, o których tutaj usłyszę, owszem wskazałbym kilka innych nawet dalej idących, ale boję się, że to pierwszy krok na drodze, która Dublany zredukuje, zdaje mi się, z uzyskanego poziomu do szkoły średniej, a boję się tego wskutek tego, co jest jawnie

wypowiedziane, a bardziej jeszcze wskutek tego, co nie jest dopowiedziane.

Bo ten prąd, który się obudził, wiąże się ściśle z powstaniem tak zwanego studium rolniczego w kraju przy Uniwersytecie i od tego czasu rośnie z każdym rokiem w siłę.

„Studium rolnicze“ przy Uniwersytecie jagiellońskim jest dotąd eksperymentem i chciałbym, żeby upłynął szereg lat, zanim sobie sąd i zdanie utworzymy. Życzę mu jak najlepiej. Mam przeświadczenie, że taka instytucja jest pierwszorzędną potrzebą dla nas, mam to przeświadczenie, że ta młodzież, która niekoniecznie potrzebuje być tylko rolnikiem, ale której zadaniem będzie pełnić pierwszorzędne obywatelskie, publiczne funkcje w kraju naszym, potrzebuje wysokiego wykształcenia, że ten właściciel dóbr ziemskich, ten rolnik na większym obszarze, ten obywatel, któremu tak wielkie dano powołanie w życiu naszym narodowym, potrzebuje wysokiego wykształcenia i dlatego dobrze jest, jeżeli przy Uniwersytecie będzie się mógł kształcić w rolnictwie. Dlatego to studium rolnicze witałem i życzę mu powodzenia. Jednak dziś już, kiedy zaledwie są pierwsze kroki, kiedy nie mamy żadnych owoców, kiedy nie wiemy nic, jak ta szkoła do natury stosunków naszych się zastosuje, co da krajowi, dziś już powiedzieć: skoro mamy studium rolnicze przy fakultecie, to możemy już myśleć o reformie Dublan. Jak się sprawozdanie komisji wyraża, że reforma samem prawem ciężkości pójdzie w tym kierunku to ja się boję o szkołę, która tyle kraj kosztowała, którą taką okarnością utworzyliśmy a która mogłaby być zakwestyonowana.

Dajecie panowie pieniądze na ten hotel dublański, wskażcie Wydziałowi, aby wypracował wszystkie te środki, które są potrzebne, aby nauka stała się rzeczywistą, zmuscie tego ucznia, żeby on przez częstsze kollokwia, przez przymus egzaminacyjny musiał się częściej spowiadać z tego, czego się nauczył, ale nie idźcie za daleko; dlatego boję się tych reform, jeżeli one mają prowadzić dalej.

Jeden ze szczegółów idzie bardzo daleko, mianowicie pomysł przymusu umundurowania Dublańczyków. Panowie! To jest w ścisłym związku z zamysłem zamienienia Dublan na średnią szkołę. Człowieka, który był na własnem gospodarstwie, który ma już lat 20, często jest dzie-

tny, tego w dublański mundur nie ubierzecie. Można o umundurowaniu rozmaicie mówić w szkołach średnich i bardzo ważne przytoczyć względy; ale ja poważnych motywów, któreby nas mogły skłonić do zaprowadzenia umundurowania wyższej szkoły dublańskiej, w tem sprawozdaniu nie znalazłem ani śladu; a zdawało mi się, że jedyną myślą przewodnią było, żeby tego dublańczyka łatwiej można było poznać we Lwowie i złapać na uczynku. Otóż to mi za mało na to, żeby taką reformę wprowadzić. W ten sposób sanacya nie jest do osiągnięcia. Niech mi przebaczy szanowny poseł tu obecny, który mi mówił, że jako komisarz jeździł do Dublan w czasach, kiedy był internat i były mundury (hr. Golejewski) i gdyby Izba nie była w tym komplecie (mowca spogląda na galeryę) w jakim jest w tej chwili, mógłbym szczegóły zacytować o stanie ówczesnym moralnym i zdrowotnym w tej szkole, które mi hr. Golejewski opowiadał.

Mnie się zdaje, że są rozmaite środki zaapelowania do ambicyi tej młodzieży, że są rozmaite środki, aby podnieść tę stronę wychowawczą tej szkoły. Jestem przekonany, że to wszystko jest do osiągnięcia bez tak daleko idących reform, bez zredukowania tej szkoły z wyższej na szkołę średnią. Rezolucyi tej, która wzywa do zaprowadzenia obowiązkowego umundurowania, ja jestem przeciwny i głosować za nią nie będę. Jeżeli Panowie chcecie wydać tak znaczną sumę na wybudowanie gmachu w Dublanach na mieszkanie dla uczniów, to owszem (boję się czy iluzji nie macie w tym względzie). Osobiście więcej uśmiechał mi się ten projekt, żeby zamiast jednego gmachu stworzyć szereg domków o kilku pokojach dla młodzieży z pomieszkaniem dla profesora, któryby mógł mieć nadzór na tą częścią mieszkań. Zdaje mi się, że w ten sposób dałoby się więcej osiągnąć, jak w tym wielkim gmachu, w tym hotelu, w którym łatwo się zorganizuje to wszystko, czego może chcecie uniknąć.

Nie sprzeciwiam się drodze reform, ale chciałbym jeszcze głębszych i dalszych badań. Boję się pośpiechu. Daleko sympatyczniejszą jest mi rezolucya posła Koziebrodzkiego, żeby jeszcze przypatrzeć się bliżej i gruntowniej sprawie dublańskiej, może ona przez ten czas zupełnie dojrzeje, ostatnie wypadki dublańskie odsuną się w pewne oddalenie i będziemy patrzeć na

sprawę dublańską spokojniej i trzeźwiej i rozstrzygniemy ją może z większym pożytkiem dla kraju (Brawa).

P. Langie. Proszę o głos.

Wice-Marszałek J.E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Langie ma głos.

P. Langie. Muszę odpowiedzieć na kilka insynuacyj, które padły z ust p. Rutowskiego. Ubolewam bardzo, jeżeli nie zrozumiał mego przemówienia mianowicie ustępu, gdzie mówiłem o potrzebie kształcenia charakteru młodzieży. Zdaje mi się, że to, co stosowałem do uczniów, on pozwolił sobie odnieść do całego społeczeństwa. Muszę to odeprzeć i odwołuję się do Wys. Izby, czy ona mnie tak rozumiała jak p. Rutowski, (głosy: nie — nie!)

Muszę jeszcze drugi fakt sprostować, a mianowicie, stwierdzić, że mówca chwalać tych, co nie byli w internacie, cytował także tych, którzy z niego wyszli.

Nareszcie i trzeci fakt muszę sprostować, że p. Rutowski zapytał: gdzie byli Galicyjanie gdy był w Dublinach internat? Na to odpowiadam, że dziś boją się iść do Dublin, ale właśnie wtedy przepełniali internat! To są fakta, które udowodnić mogę. Możemy różnić się w zdaniach, ale nie sądzę, aby było stosownem podsuwać koledze myśl, której nie wyraził lub fakta cytować — które nie są zgodne z prawdą.

P. ks. Sapięha. Proszę o głos.

Wice-Marszałek J.E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. ks. Sapięha ma głos.

P. ks. Sapięha. Internat czy nie internat, to słowa p. Abrahamowicza, któremi zaczął swoje przemówienie. I ja stawiam to pytanie, ale nimbym je Wysokiej Izbie odważył się postawić, chciałbym się spytać, czy na sprecyzowanie internatu w sposób, w jaki go tu sprecyzowano, cała Wys. Izba zgodziłaby się zechciała. Bo jeśli będziemy mówili: internat-hotel, to możeby się nie wszyscy pisali na to słowo „hotel“ a między nimi i ja.

Przyznam się, że nie rozumiem dlaczego w rzeczy tak ważnej i kraj obchodzącej jak szkoła dublańska, koniecznie musimy wojować naciąganiem i przesadą — przedstawiając rzecz w jakiejś tak strasznej masce, która na redutę byłaby dobrą, ale wątpię czy jest właściwą tu, gdzie mamy decydować o losie szkoły. Nie chcemy hotelów, nie chcemy więzień, nie chcemy

internatów, gdzie w skórę biją, ale chcemy internatu, któremu kraj daje firmę, gdzieby uczniowie tak się prowadzili, jak uczciwemu człowiekowi przystoi. (Brawo).

Oto jest to, czego my żądamy i ani na centa wydatku nie będę głosował na szkołę, która mi tych gwarancyj nie da. Wiemy, że i Wydział krajowy, który będzie kierował, i profesorowie i dyrektor, kimkolwiek oni będą, będą rozumieli jeżeli powiadamy „internat“, bo to słowo jak powiada p. Langie, zostało przyjęte, a interpretacje można do niego przykładać, jakie kto chce. Wiedzieć więc oni będą, że internat ma to być, gdzie będą nie dyplomaci i konspiratorowie polityczni, ale gospodarze rolnicy, miłujący swój kraj i zawód, któremu się oddają. (Brawo).

Obawa, że możemy zredukować tę szkołę na niższą, jest płonna, choćby dlatego, że tego dnia, w którymby Wys. Izba uchwaliła zredukowanie Dublin do kategorii szkół niższych, rozdrze kontrakt, mocą którego weszła w posiadanie szkoły dublańskiej. Kontraktem między Wys. Izba przez Wydział krajowy reprezentowaną a Towarzystwem gospodarczem galicyjskiem jest zagwarantowanie, że szkoła dublańska do kategorii szkół niższych zredukowaną być nie może, bo z tymże dniem wróciłaby w posiadanie tego, który ją odstąpił krajowi. Obawa więc jest płonna i wątplię, iżbym w tej Wys. Izbie między tymi, co są gospodarzami i rolnikami i żyją w ciągłej styczności z rolnikami w kraju, mógł znaleźć zdanie, że leży to w ich interesie, ażeby tę szkołę zredukować. Nie, nie chcemy mieć akademii, ale szkołę wyższą. Sprecyzowanie tego, co ona nam ma dać, jest nadto jasne, byśmy potrzebowali aż bardzo szeroko tu się tłumaczyć. My nie chcemy wykształcać profesorów rolniczych, ale rolników praktycznych. Więc obawa ta jest zupełnie usunięta, a tym Panom, co tak bardzo tego wyrazu „internat“ się boją, pozwolę sobie przypomnieć, że w kraju, który co najmniej na równi stoi z nami pod względem cywilizacji i postępu tj. w Anglii (wesołość) nawet przy uniwersytetach są internaty. Proszę pojechać do Oxford i Cambridge a znajdziecie, że młodzież nie mieszka po zaułkach i norach, ale w internatach, że razem jada, że są godziny, o których każdy musi być w domu, a żaden z ministrów lub lordów angielskich nie użyłby

przeciw internatom tych argumentów, które tu przytoczono, choćbyśmy go tu sprowadzili. Zatem nie jest to rzecz nowa, nie jestto eksperyment, żaden przesąd, tylko przyjęcie idei, przyjętej w wielu miejscach. Mowca poprzedni powiedział, żeśmy się nastraszyli (mam nadzieję, że to odnosił tylko do komisji, nie do Wys. Izby) tej broszurki i twierdził, że wszystko to, cośmy zrobili, to ze strachu przed tą broszurą a może osobą, która ją pisała. Pozwolę sobie twierdzić, że tak nie jest, bo jeszcze broszurki nie było ani autor nie był tak w kraju znany jak dziś (wcale mu tej sławy nie wieszczę), a już idea, że trzeba zreformować, była ogólną, jeśli nie w miastach i wsiach to w każdym razie tam, gdzie się najwięcej znajdują na rzeczy i rozumieją swój interes t. j. u rolników, rzecz była znana i powiem nawet przesądzona. Wlazła ta broszura wreszcie, powiem, jak Piłat w Credo, zaszkodziła szkole, co więcej powadze grona profesorów, bo tu się przecież zgodzić nie mogę z mowcą, który windykuje dla profesora prawo krytyki a zapomina dodać i agitacji, który windykuje dla profesora prawo potępienia kogo? oto tego, który jest jego przełożonym, który go mianuje i ma prawo żądać od niego, by jego wolę wykonał, jego intencję uszanował.

Pozwolę sobie zapytać się p. przedmowcę, coby on zrobił, gdyby w jego interesach był ktoś, który jak on mu powie: „zrób czarno, on zrobi białe, i nie dość na tem, ale jeszcze pójdzie agitować pomiędzy podwładnych jego i sąsiadów, pozyskiwać ich do potępienia poleceń danych przez przełożonego i będzie przewracał, to, co tamten mu polecił? Zdaje mi się, że szan. mowca poprzedni nie byłby wtedy tak pobłażliwy dla niego i Wysoka Izba, jak mam nadzieję, nie będzie również tak pobłażliwą w tym wypadku, który się do niej odnosi. To nie broszura, to nie wypowiedzenie zdania, to agitacja, to kompromitowanie Wysokiej Izby i Wydziału krajowego, (Brawo) to jest psucie moralności w szkole samej.

Ja nie chcę szanownemu referentowi kompletnie zabierać tematu do odpowiedzi, resztę więc rozprawy zostawiam jemu. a mam nadzieję, że Wysoka Izba za zdaniem komisji, w której i ja mam zaszczyt zasiadać, pójdzie zechce. (Huczne brawa i oklaski).

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr.

Sembratowicz. Głos ma zapisany p. Wereszczyński.

Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński. Zrzekam się głosu.

(Głosy: Zamknąć dyskusję!)

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek zamknięcia dyskusji. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Głos ma zapisany p. Golejewski.

P. hr. Golejewski. Z góry już przepraszam, że będę innego zdania, jak większość tych pp. posłów, którzy przedemną głos zabierali. Rzucono tu pytanie: Internat, albo nie internat? według mnie znaczy to: wyższa albo niższa szkoła.

(JE. Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo.)

Całkiem jest inny internat, jak go p. ks. Sapieha tłumaczył, a całkiem inne jest pojęcie internatu, gdzie młodzież musi w pewnych godzinach jeść i spać i gdzie niejako rygor wojskowy się wprowadza. Taki internat może być zaprowadzony w zakładach wojskowych, ale trudno zaprowadzić go w Dublanach, gdzie są już ludzie z wásami i żonami. W Dublanach jest rodzaj uniwersytetu, gdzie uczniowie pobierają tylko naukę; a co się z tymi uczniami potem stanie, to już profesorów nie interesuje. Potrzeba się więc zdecydować: albo uważać Dublany za niższą szkołę i zaprowadzić internat, albo uważać za wyższą, a wtedy internat być nie może. Może być budynek, w którym uczniowie będą mieli mieszkanie i jedzenie, ale żeby ich w rygorze trzymać, o tem mowy być nie może.

Kiedy należałem do Towarzystwa gospodarskiego, gdy ta szkoła była jeszcze pod nadzorem Towarzystwa a nie pod nadzorem Sejmu, byłem wysłany dwa razy na komisję. Raz z ś. p. posłem p. Janką a raz z p. Abancourt'em zwiedzałem tę szkołę właśnie, kiedy był jeszcze internat i kiedy uczniowie w mundurach chodzili. I cóż to był za internat? Uczniowie wyłazili w nocy oknami, jeździli do Lwowa, tam przez całą noc grali w karty, a na drugi dzień w szkole podczas wykładów spali (Wesołość). Przyszliśmy na egzamin i przekonaliśmy się, że mało który z nich co wiedział a profesorowie sami wobec nas wyrzucali uczniom: jeździcie po nocach a w szkole śpicie. Pokazało się więc, że internat nie prowadzi do

celu i zniesiono go. Teraz chcemy znowu zaprowadzić internat, zdaje mi się niepotrzebnie, bo tu więcej potrzeba, ażeby profesor pilnował tylko, by uczniowie zdawali egzamina, a tych, którzy nie zdadzą, wydalali — to mogłoby pomódz, ale przymuszać kogoś do nauki, pomódz nie może, dlatego nie będę głosował za internatem takim, jak go komisya przedstawia.

J.E. Książkę Marszałek. Ponieważ dyskusya zamknięta a nikt nie jest do głosu zapisany, więc głos ma sprawozdawca.

Sprawozdawca J.E. p. Ludwik hr. Wodzicki. Pragnę przede wszystkim udzielić objaśnienia, jakiego żądał p. Pilat, a mianowicie w jaki sposób komisya zrozumiała ustęp, w którym poleciła rozpocząć budowę po pomyślnie przeprowadzonych rokowaniach z Rządem.

Sprawa ta była w komisji poruszoną i dość dokładnie zbadaną i z tego właśnie powodu postawiła komisya tę stylizacyę a nie inną, albowiem za rezultat pomyślny rokowania nie uważa komisya przeprowadzenia tej pozycyi w budżecie państwa, ale jej zdaniem pomyślny rezultat na tem polega, że p. Minister rolnictwa obiecał tę sprawę przychylnie załatwić i odnośną pozycyę w budżet państwa wprowadzić.

Mamy dotąd doświadczenie, że skoro p. Minister rolnictwa co przyrzecze, to chce i może to przeprowadzić i zdaje mi się, że Wydział krajowy może z całym bezpieczeństwem przystąpić do budowy, skoro tylko takie przyrzeczenie od p. Ministra otrzyma. Komisya tak swoją uchwałę rozumiała i z całą stanowczością tę interpretacyę do wiadomości Wysokiej Izby podaję.

Miłą niespodzianką sprawił mi kolega Abrahamowicz. Od dość dawna na poprzednich Sejmach byłem w tem położeniu, że polemizowałem z nim właśnie w sprawie Dublan i skoro się dziś zapisał do głosu, byłem przekonany, że będę musiał stoczyć z nim walkę.

Tymczasem p. Abrahamowicz oświadczył się za tą myślą przewodnią, która kierowała komisją gospodarstwa krajowego. A chociaż dał niejako do poznania, że dlatego dzisiaj jest w zgodzie z komisją gospodarstwa krajowego, że komisya zbliżyła się do niego, a nie on do komisji (Wesołość), to ja się poniekąd na to godzę.

Wprawdzie zaprzeczam temu, ażeby w poprzednich sprawozdaniach komisya gospodar-

stwa krajowego nie była bardzo wyraźnie zwracała uwagi na potrzebę kierunku praktycznego w zakładzie dublańskim, jednakowoż przyznaję zupełnie, że fakt założenia fakultetu agronomicznego w Krakowie zmienił sytuacyę o tyle, że o ile szkoła dublańska była przedtem szkołą dla kształcenia praktycznych gospodarzy ale i profesorów, których coraz więcej potrzeba, to dziś ta druga część zadania od szkoły dublańskiej odpadła.

Komisya wskazuje na kierunek przeważnie praktyczny, tę myśl chciała stanowczo zaznaczyć i pozwoli kolega Abrahamowicz, że dodam: nie zaznaczyła jej wstydliwie, ale wypowiedziała ją stanowczo. Bardziej stanowczo nie mogła swej myśli wyrazić, jak w ten sposób, że poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby się starał na jeden dzień kolejno uczniów uwalniać, ażeby roboty gospodarskie i nadzór gospodarstwa przeprowadzali. Zdaje mi się, że nie mogą się zgodzić na zdanie, jakoby to było wstydliwem tylko wskazaniem na ten kierunek.

Przechodzę teraz do tych mowców, którzy wprost wystąpili przeciw zasadom sprawozdania komisji gospodarstwa krajowego, mianowicie kolegów Koziębrodzkiego, Rutowskiego i Golejewskiego.

Posel Koziębrodzki zaczął od tego, że nie występuję przeciw internatowi jako rzeczy przesądzonej przez Sejm, tak się przynajmniej zaczynało jego przemówienie, jednakowoż poszedł w kierunku przeciwnym, bo wystąpił przeciw internatowi; postawił między innymi ten zarzut, który został powtórzony przez wszystkich mowców następnych, którzy występowali przeciwko internatowi. Wszyscy zaznaczali, że się idzie na niepewne, że się nie wie, jaki będzie system internatu?

P. Koziębrodzki występował przeciw internatowi podług systemu francuskiego a p. Rutowski powiedział, że będzie to hotel.

Komisya gospodarstwa krajowego była tego zdania, że w tej kwestyi bardzo zasadniczej, a jak się pokazało z ostatnich wypadków, naglącej, nie należało iść koniecznie za wzorem Francyi lub Niemiec, ale należało się postarać o znalezienie tej formy właściwej, któraby potrzebom naszego kraju najbardziej odpowiadała.

I ten kierunek środkowy znaleziono w ogólnych zarysach planu organizacyi, która zdaje

mi się odpowiada tak samo warunkom młodzieży z tem przygotowaniem, z jakim przychodzi do szkoły dublańskiej jak i potrzebom jej przyszłego zawodu.

Że internat ścisły w znaczeniu tem, jak go pojmują we Francji, nie dałby się u nas zastosować, tego zdaje mi się, bardzo szeroko dowodzić nie potrzebuję.

Dość mi na to wskazać, że przygotowawcze życie młodzieży przedtem jest zupełnie inne, i że tych, którzy już w gimnazjum w internacie nie byli, zamykać w internacie ścisłym w tem pojęciu, jak go tutaj wskazał p. hr. Gołejewski, t. j. takim wojskowym internacie, nie dałoby się przeprowadzić.

Ale bynajmniej nie rozumiem internatu w ten sposób, jak go znów z drugiej strony opisywał p. Rutowski, t. j. urządnego tak jak w Hohenheim, gdzie internat na tem polega, że uczeń, gdy przyjdzie po zamknięciu bramy, będzie musiał zapłacić 20 feników. Cała myśl tego sprawozdania o przyszłym internacie właśnie na tem polega, aby nie działać na tę młodzież, że się tak wyrażę mechanicznie, ale działać moralnie tak, żeby pomiędzy profesorem i uczniem powstał stosunek wzajemnego zaufania i oddziaływania, że właśnie w tym internacie ma dbać się nietylko o stronę naukową, ale o stronę wychowawczą młodzieży.

Myślę, że, gdy tak się pojmuje internat, to nazwać go „hotelem“, w każdym razie nie jest właściwem.

Na wypowiedziany tu zarzut komisji gospodarstwa krajowego, który właściwie nie dotyczy sprawozdania, ale przemówienia p. Langiego, że internat nie jest potrzebny, aby wyrobić ducha poświęcenia, miłości do kraju i t. d. bo jest bardzo wiele ludzi i w Sejmie i poza Sejmem, którzy te wszystkie uczucia mają a w internacie nie byli, na to zwłaszcza, przy spóźnionej porze odpowiadać nie będę, myślę, że odpowiedź każdy sam sobie znajdzie.

Ale muszę jeszcze wrócić do jednego zarzutu, wypowiedzianego przez p. Rutowskiego, chociaż nań już po części odpowiadano.

I tak mówi p. Rutowski: czy godziło się wystąpić z tem potępieniem publikacji, o której tylekroć była mowa i jakim sposobem, jakim prawem mogła komisja gospodarstwa krajowego

w swem sprawozdaniu wypowiedzieć, że powinien był Wydział krajowy przeszkodzić rozszerzenie się tej publikacji — a dodał: „spalić publikację w piecach dublańskich“.

Że taką myśl komisji nie była, tego dowodzić nie potrzebuję. Wystąpienie przeciwko publikacji profesora Jentysa nie dotyczyło tak treści samej publikacji, jak sposobu tej publikacji i jest wyraźnie wskazane w sprawozdaniu komisji gospodarstwa krajowego, że komisja była przekonana, że nie tylko prawem, ale obowiązkiem było profesora, aby przy jakimkolwiek zarządzeniu, lub postanowieniu, któreby podług jego przekonania nie było dla szkoły odpowiedniem, zwrócił uwagę i zrobił przedstawienie do Wydziału krajowego, jako do swojej władzy zwierzchniej; ale publikować i polemizować ze swoją władzą zwierzchnią, zanim porozumienie przeprowadzonym zostało i apelować do opinii publicznej, jest jak to już powiedział przewodniczący komisji gospodarstwa krajowego, krokiem nieprawidłowym, jest agitacją.

Uwaga, którą komisja gospodarstwa krajowego zrobiła, że Wydział krajowy powinien był niedopuszczyć do publikacji, która miała na myśli, że publikacja ta wyszła w roczniku dublańskim, w którym później cofniętą została, ale na jego powierzchowności i okładce nikt tego, że ona cofniętą została, nie widzi, i że ta publikacja rozchodzi się nie tylko w Galicyi, ale i innych częściach naszego kraju, jako rocznik towarzystwa i że temu powinien był Wydział krajowy zapobiedz, a zapobiedz w sposób bardzo prosty, t. j. że, gdy się przekonał, że broszura, polemizująca z Wydziałem krajowym umieszczoną została w roczniku, powinien był nakład tego rocznika skonfiskować. Niechby ta broszura rozchodziła się, ale było złem i naganem, że rozchodziła się pod okładką, która jej nadawała cechę urzędowej publikacji dublańskiej.

P. Abrahamowicz. Tak jest.

P. Rutowski mówi dalej, że to postanowienie, któreśmy powzięli dzisiaj, jest może wywołane prądami chwilowymi i że może ono powstało wskutek zająć ostatnich w szkole dublańskiej. Na to mam zaszczyt odpowiedzieć, że tak nie jest, a dowodem tego, że sprawa internatu nie jest poruszoną w tym roku, dalej, że poruszoną była w roku zaprzyszłym i że w roku

zaprzyszłym Sejm przeznaczył na budowę internatu 10.000 zł.

Ale gdyby nawet i tak było, gdyby istotnie wypadek w upłynionym roku przyczynił się do tego, że tą sprawą żywiej się zajmujemy, to jabym tego za zarzut zupełnie nie poczytał. Jeżeli wilzimy, że w szkole, która dawniej, jak tu wszyscy mówili, pożytecznie działała, stosunkowo wiele się popsulo, że zaufanie w pożyteczność tej szkoły osłabło, i że złe za złem idąc doprowadziło w końcu do wydarzenia tak smutnego, jak konieczność zamknięcia szkoły, to takie zapatrywanie, to poczucie że tak jest, może każdego posła w swoim sumieniu pobudzić do tego, aby starał się jakieś środki zaradcze jak najprędzej znaleźć i w życie wprowadzić, nie jest według mego zdania powodem do zarzutu. Sądzę przeciwnie, że obowiązkiem jest Sejmu, który na szkołę dublańską już tak wiele łożył i który przed żadną ofiarą się nie cofa, jest to, aby zrobić, co uważa za potrzebne i konieczne dla szkoły, aby ta szkoła wydawała ludzi dobrych i krajowi pożytecznych.

Mówią Panowie przeciwnicy internatu, że frekwencya się zmniejsza i zarzucają sprawozdaniu komisji wypowiedzenie zdania, że lepiej, aby wyszło do roku kilku, albo kilkunastu prawdziwie uzdolnionych i odpowiednio wykształconych i wychowanych, jak wielu, którzy nie są tem, czem być powinni; otóż przedtem zdaniem komisya gospodarstwa krajowego nie cofa się.

Ci, którzy wychodzili w ostatnich czasach, może byli wykształceni, ale byli tak mało wychowani, że mogli w społeczeństwie przynosić szkodę zamiast pożytku. Wychowanie tej młodzieży obok wykształcenia jest koniecznym warunkiem, aby ona na korzyść społeczeństwa działała, (Brawa).

Nie zaprzeczam temu, że będzie smutnym objawem, jeżeli w pierwszych latach będzie zamiast 40 uczniów tylko może połowa, jeżeli może wyjdzie ukończonych dublańczyków zamiast 20 tylko 5 lub 10, przyznaję, ale mam to za rzecz przejściową

Niezawodnie, że zachwiane zaufanie do szkoły dublańskiej wzmocnić koniecznie potrzeba, ażeby się znalazł ten materyał, jaki mieć chcemy i jaki jest potrzebny dla kraju. Tyle

razy cytowano, że nie poddadzą się internatowi uczniowie z dużym wąsem i żonaci, ja przyznaję się, że życzę sobie tych uczniów z dużym wąsem i żonatych jak najmniej, alebym chciał aby tam przychodziła młodzież z gimnazyum, młodzież, która jeszcze jest przysposobiona do tego, aby nie tylko nauką ze szkoły korzyść wynieść, ale aby jej wpływowi ulegać.

Tego najwięcej sobie życzę i myślę, że ci uczniowie z dużymi wąsami i żonaci zawsze powinni być wyjątkiem, nigdy regułą, dla nich nie można zmieniać tego, co się uważa za słuszne i pożyteczne.

Moi panowie! jako sprawozdawca komisji gospodarstwa krajowego muszę wyrazić przekonanie, że podług zdania tej komisji wprowadzenie internatu jest jedyną drogą, która prowadzi do zamierzonego celu. Nazwał to kolega Rutowski eksperymentem, eksperymentem jest do pewnego stopnia każda innowacya, o żadnej innowacyi powiedzieć naprzód nie można, że tak a nie inaczej w następstwach swoich się pokaże i czy się nie znajdzie jakich ujemnych stron, ale to mam głębokie przekonanie, że zaprowadzenie internatu jest to jedyna droga wskazana, żeby szkołę dublańską zwrócić na właściwą drogę. Może w przyszłości jeszcze przyjdzie nie jedną zmianę w postanowieniach, w przepisach, w regulaminie, w planach naukowych zrobić, rzecz od razu, z pewnością nie będzie doskonała, jak w ogóle szkoły doskonalej rolniczej w całym świecie nie ma. Ale w kierunku przez komisję wskazanym iść powinniśmy, jeżeli ze szkoły dublańskiej mamy zrobić zakład pożyteczny, zakład taki, ażeby tu mogliśmy z czystym sumieniem wskazywać ojcom rodzin, aby do szkoły dublańskiej synów swoich oddawali.

Jeżeli dotąd tak mało młodzieży z Galicyi wstępuje do Dublan, jest to objawem smutnym, ale nie zadziwiającym, bo to, co widzieli, odstraszało ich, odstraszała ojców rodzin ta obawa, żeby ich synowie nie byli obalamuceni złymi wpływami i przykładami.

Jeden z szanownych posłów już nie wiem Koziobrodzki czy Rutowski, zdaje mi się, że Koziobrodzki powiedział: „najlepsza szkoła zepsutego młodego człowieka nie naprawi“ i z tem się zgadzam zupełnie, ale to mi przyzna poseł Koziobrodzki, że dobrego i zacnego chłopca zła szkoła zepsuć może.

To jest pierwszym naszym zadaniem, by postarać się o pewność, że jeżeli złyh szkoła dublańska nie naprawi, to dobrych nie zepsuje. (Brawa). Proszę Panów, abyście byli łaskawi przyjąć wnioski komisji.

JE. Książę Marszałek. Przystępujemy do dyskusji szczegółowej. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku I. komisji.

Sprawozdawca JE p. hr. Ludwik Wodzicki (czyta):

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o szkołach, folwaraku i gorzelni, jak również sprawozdanie o eksploatacji torfu w Dublanach.

JE. Książę Marszałek. Dyskusja otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Stanisław Jędrzejowicz. Proszę o głos.

JE. Książę Marszałek. P. Stanisław Jędrzejowicz ma głos.

P. Stanisław Jędrzejowicz. Najlepszy dowód, że nie mam zamiaru stawiania żadnych wniosków ani polemizowania z szanownym sprawozdawcą, jeżeli do głosu zapisałem się przy tej rezolucji pierwszej odnoszącej się do sprawozdania Wydziału krajowego co do Dublan. W sprawozdaniu komisji jest ustęp, który niezupełnie się zgadza z zapatrywaniem, które komisja budżetowa tu Wysokiej Izbie w tym samym przedmiocie przedłoży. A gdy jest niezgodność zapatrywań trudno Wydziałowi krajowemu do zdecydowania w jakim kierunku szła komisja budżetowa, a w jakim komisja gospodarstwa krajowego. Jedyne dyskusja w Izbie może sprawę wyjaśnić.

Chodzi tu o to, że Wydział krajowy w sprawozdaniu i w preliminarzu twierdził, że gorzelnia w Dublanach musi fundusz krajowy na pewne straty narazić i w tym celu wstawić pozycję 2.000 zł. w rubrykę wydatków. O ile tę sprawę komisja budżetowa badała, nie ma tej obawy, ażeby taka strata nastąpić mogła, a jest ta obawa, żeby naprzód nie przesądzać sprawy tej, w której absolutnie twierdzą straty być nie powinno. Ja rozumiem, że zbudowanie gorzelni w Dublanach nie nastąpiło w celu zyskania dochodów dla funduszu krajowego, lecz na to, aby była szkołą i to szkołą, w której się

różne doświadczenia dla nauki przeprowadzać będzie.

Lecz mimo to, że te doświadczenia mogą w wydatkach gorzelnianych wpłynąć na niekorzystny wynik, to jednak taka gorzelnia, która jest utrzymywana przez fundusz krajowy, która jest uwolniona od pewnych podatków, której kierownik i gorzelnik jest przez fundusz krajowy opłacany, której opał na miejscu z własnego torfu bardzo mało kosztuje, taka gorzelnia absolutnie żadnej straty przynieść nie powinna. Dlatego nie chciałbym, aby ta sprawa była z góry przesądzoną.

Wniosku tu nie stawiam, bo o tem Wysoka Izba już zadecyduje, gdy komisja budżetowa przyjdzie z cyfrowymi wnioskami, chciałbym tylko, aby p. sprawozdawca zechciał uznać kilka słów sprawozdania jako wykreślone, a mianowicie zdanie:

„Strata wykazana w preliminarzu 2.000 zł. nie jest zdaniem komisji zbyt wysoką, jeżeli się zważy, że gorzelnia nie jest prowadzoną tak, jakby należało celem uzyskania najlepszego wyniku finansowego“.

Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński. Proszę o głos.

JE. Książę Marszałek. Poseł Dr. Wereszczyński ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński. W ślad za tem, co szanowny mowca poprzedni powiedział, nie chcę przy tej sposobności roztaczać dyskusji o tych 2.000 zł., gdyż zamierzam tę pozycję przy sposobności budżetu omówić. Tyle tylko chciałem zauważyć.

JE. Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusja nad I. punktem wniosku komisji zamknięta. Głos ma poseł sprawozdawca.

Sprawozdawca p. JE. Ludwik hr. Wodzicki. Komisja gospodarstwa krajowego wychodziła z tego założenia, że jeżeli gorzelnia ma być naukowo prowadzona i różne doświadczenia robić tam się mają, to nie może tak być prowadzona, jak gorzelnia wyraźnie na zysk obliczona. Ja widzę, że zapatrywania szanownego kolegi z komisji budżetowej są dosyć optymistyczne, bo, ile mię moje doświadczenie jako gospodarza poucza, najczęściej gorzelnia wyka-

zuje straty. Są one fikcyjne co prawda, bo gorzelnia się sownie opłaca w systemie gospodarstwa, którego bez gorzelni prowadzić nie można, strata więc jest fikcyjna, ale liczebnie najczęściej wykazuje stratę i to nawet bez tych eksperymentów, jakie w gorzelni dublańskiej są potrzebne. Więc zdawało mi się, że takie usprawiedliwienie możliwego pod tym względem deficytu na gorzelni było wskazane.

Jednakowoż zupełnie nie obstaję przy tych zapatrywaniach komisji gospodarstwa krajowego i jeżeliby szanowny członek komisji budżetowej miał rację na przyszłość, to komisja będzie się z tego tylko cieszyła.

JE. Książę Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Innych wniosków nie ma, jest tylko wniosek komisji. Proszę Panów, którzy przyjmują ten wniosek I, ażeby zechcieli rękę podnieść. (Większość). Wniosek I. jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku II.

Sprawozdawca JE. p. Ludwik hr. Wodzicki (czyta):

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przystąpić bezzwłocznie na podstawie przedłożonych planów i kosztorysów, wynoszących sumę 66.400 zł. do budowy internatu dla 40 uczniów wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, skoro tylko rokowania z c. k. Rządem o udzielenie subwencji w wysokości połowy potrzebnej sumy, to jest sumy 33.200 zł. pomyślnie ukończone zostaną i otwiera Wydziałowi krajowemu, odnośnie do swojej uchwały z dnia 22. listopada 1890, przeznaczającej na cel ten kwotę 10.000 zł., dalszy kredyt na ten rok w wysokości 5.000 zł.

JE. Książę Marszałek. Do tego punktu jest postawiona rezolucja p. Koziębrodzkiego tej treści (czyta): „Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby na najbliższej sesji sejmowej przedłożył przybliżone koszta utrzymania jednego ucznia w wybudować się mającym internacie na 40 uczniów w Dublanach“.

Rezolucja ta była poparta, ale właściwie nie przesądza tego wniosku, z którym komisja gospodarstwa krajowego przychodzi. Więc podam naprzód pod dyskusję wniosek komisji. Dyskusja otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca JE. p. Ludwik hr. Wodzicki. Mam zaszczyt zawiadomić Wysoką

Izbę, że według mego zapatrywania rezolucja ta jest bezprzedmiotową, bo to, czego żąda p. wnioskodawca od Wydziału krajowego, tego ja jako sprawozdawca, mogę w tej chwili Wysokiej Izbie udzielić. Mianowicie te obliczenia są zrobione i są zrobione tak szczegółowo, że nawet są obliczone koszta oprocentowania i amortyzacji budowy przedsięwzięć się mającej. I tak amortyzacja kapitału 80.000 zł. rachuje się z urządzeniem budynku, otóż po 4% wypada na jednego ucznia 100 zł. 64 ct., wikt i opłaty szkolne 260 zł., obsługa 36 zł., pranie 24 zł., $\frac{1}{40}$ część na prefekta i portyera 55 zł.; razem 475 zł. 64 ct., do tego wpisowe 5 zł., czesne 100 zł., opłaty za ćwiczenia w laboratorium 10 zł., usługa szkolna 8 zł., więc razem wszystkiego uczeń, któryby nie był od żadnej opłaty uwolniony, musiałby płacić 598 zł. 64 ct. Zdaje mi się, że po tem przedstawieniu, które nie jest uchwałą Sejmu, tylko informacyjne, gdyż może być potem przedmiotem dyskusji na następnej sesji, rezolucja p. Koziębrodzkiego jest bezprzedmiotową.

JE. Książę Marszałek. Kto przyjmuje II. wniosek komisji dopiero co odczytany, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje rezolucję p. Koziębrodzkiego, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Rezolucja upadła.

Sprawozdawca JE. p. Ludwik hr. Wodzicki (czyta):

III. Na pokrycie kosztów budowy domu mieszkalnego dla profesora otwiera Sejm Wydziałowi krajowemu kredyt w wysokości 5.750 zł., poleca zaś Wydziałowi krajowemu, aby kwotę, uzyskaną ze sprzedaży obligów propinacyjnych, wynoszących razem nominalnie kwotę 5.750 zł. a stanowiących kapitał wykupna prawa propinacji w Dublanach, wstawił do dochodów preliminarza funduszu krajowego na rok 1895.

JE. Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek III. zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek III. jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Ludwik hr. Wodzicki (czyta):

IV. Na wyrestaurowanie kaplicy wewnątrz i na jej urządzenie otwiera Sejm Wydziałowi krajowemu kredyt w wysokości 600 zł.

JE. Ksiązę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek IV. zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek IV. jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Ludwik hr. Wodzicki (czyta):

V. Na budowę szpichlerza i remizy na narzędzia otwiera Sejm Wydziałowi krajowemu kredyt w kwocie 3 000 zł.

JE. Ksiązę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek V. zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek V. jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Ludwik hr. Wodzicki (czyta):

VI. Sejm upoważnia Wydział krajowy do eksploatawania torfu we własnym zarządzie w ciągu roku 1892 na miejscową potrzebę.

JE. Ksiązę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek VI. zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek VI. jest przyjęty.

Przystępujemy do rezolucyj, proponowanych przez komisję.

Sprawozdawca JE. p. Ludwik hr. Wodzicki (czyta):

Wzywa się Wydział krajowy:

I. Do zaprowadzenia, począwszy od kursu najbliższego obowiązkowego umundurowania uczniów szkoły wyższej dublańskiej, oraz ustanowienia przepisów dyscyplinarnych za oddalenie się ucznia z obrębu zakładu szkoły dublańskiej bez munduru.

JE. Ksiązę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca JE. p. Ludwik hr. Wodzicki. Nie chciałem w dyskusji ogólnej dotykać tej sprawy, która jest szczegółem tylko a która była poruszona przez posła Rutowskiego. Ponieważ jednak w rozprawie szczegółowej nie zażądał głosu i ograniczył się tylko do zapowiedzenia w rozprawie ogólnej, że będzie przeciw temu ustępowi głosował, czuję się obowiązany parę tylko słów dodać jako moje zdanie, co do jego przemówienia. Poseł Rutowski negował praktyczność tego postanowienia mianowi-

cie utrzymuje, że nie widzi w tem innego celu, jak to, ażeby móżd kontrolować zachowanie się uczniów szkoły dublańskiej, kiedy są we Lwowie. Nie przeczę, że możność kontrolowania ich uważam za rzecz korzystną, i że nie uważałbym, ażeby to nie było postanowieniem, które zasługuje z tego względu na uwagę. Jednakowoż dla mnie jest inna korzyść. Między młodymi uczniami szkoły dublańskiej i tymi, którzy się prowadzili niewłaściwie i nieodpowiednio jest pewnie wielu takich, którzy się dali uwieść młodości, jakiej swawoli chwilowej, którzy mają grunt dobry i serce szlachetne. Otóż ci się przywiążą do swej szkoły, jeżeli będą mieli to uczucie, że złe postępowanie przyniesie wstyd szkole, zaskodzi jej reputacyi i zepsuje ją. To jest powód, dla którego wielu z nich nie będzie się dopuszczało pewnych wybryków, któreby może incognito uważali za zupełnie nieszkodliwe i niewinne.

Więc uważam, że ta sprawa umundurowania jest bardzo odpowiedniem przygotowaniem do internatu.

JE. Ksiązę Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rezolucję I. zechce rękę podnieść. (Większość.) Rezolucya I. jest przyjęta.

Sprawozdawca JE. hr. Ludwik Wodzicki (czyta).

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wyjątkowego odstąpienia od warunku, że dyrektor wyższej szkoły dublańskiej ma mieć kwalifikacyę profesora do jednego z przedmiotów zawodowych i ewentualnie, jeżeliby znalazła się osobistość, która ze względu na specjalne administracyjne uzdolnienie nadawałaby się na tę posadę do przeprowadzenia w tej sprawie odpowiednich rokowań z c. k. Rządem.

JE. Ksiązę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rezolucję II. zechce rękę podnieść (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca JE. hr. Ludwik Wodzicki (czyta).

III. Również upoważnia Sejm Wydział krajowy w wypadku, gdyby na posadę dyrektora wyższej szkoły dublańskiej znalazła się odpowiednia osobistość i pozyskaniu jej stały na przeszkodzie jedynie względy finansowe, do wyjątkowego przekroczenia sumy wynagrodzenia

etatem dla dyrektora postanowionej, pod formą dodatku osobistego za usprawiedliwieniem tego przekroczenia na najbliższej sesji sejmowej.

JE. Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rezolucyę III. zechce rękę podnieść. (Większość.) Rezolucya III. jest przyjęta.

Ze względu na bardzo spóźnioną porę i na posiedzenia komisji, zamknę, jeżeli nikt przeciwko temu nie wystąpi, posiedzenie dzisiejsze.

Następne posiedzenie, ażeby dać czas komisjom do obrad, odbędzie się w poniedziałek o godzinie 10 rano.

Porządek dzienny pp. posłom jutro rozesłanym zostanie. Posiedzenie zamykam.

Koniec posiedzenia o godzinie 3. minut 10. po południu.

